

c209. 19552/3/2
UMCS
LUBELSKIE

Wiadomości uniwersyteckie

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
luty-marzec 1993

Rok 3, numer 2(18)

Cena: 5 tys. zł

O LEPSZY UNIWERSYTET

Prof. dr hab. Ziemowit J. Pietraś

O UNIWERSYTET POLSKI I EUROPEJSKI

ADAPTACJA DO PRZYSZŁOŚCI

1. Większość opublikowanych dotychczas wypowiedzi na temat przyszłości uniwersytetu miała charakter bardzo ogólny lub nawet ogólnikowy. Wizji przyszłości poszukiwano w sposób dedukcyjny — wnioskując z ideałów kształcenia wyższego w ogóle. Nie jest to, moim zdaniem, perspektywa właściwa. UMCS funkcjonuje w bardzo konkretnym środowisku polskim, Polska w środowisku europejskim, a Europa stanowi element światowego systemu stosunków międzynarodowych, który po zmianie systemu jałtańskiego podlega transformacji i turbulencjom. To wszystko należy brać pod uwagę, dyskutując o transformacji naszej uczelni.

2. Zarówno działalność naukowa, jak i dydaktyka uniwersytecka, powinny więc podlegać dynamicznym i twórczym, ale ostrożnym i ewolucyjnym przekształceniom, tak aby coraz bardziej zbliżały się do modelu europejskiego. Czy realizacja tak sformułowanego celu jest możliwa? Tak. UMCS jest uczelnią stosunkowo młodą, prężną, dysponującą znacznym potencjałem utalentowanej kadry badawczej oraz posiadającą szansę naukowego i dydaktycznego otwarcia na Wschód. Nie realizują jednak tego zadania najlepsze nawet władze rektorskie. Konieczny jest wewnętrzny ruch intelektualny i społeczny, pełen optymizmu oraz konstruktywnych propozycji — przypominający atmosferę z lat 1980–1981.

3. W tym kontekście wizja rozwoju UMCS wydaje się więc zupełnie oczywista: powinien to być uniwersytet europejski, ułatwiający Polsce i Polakom przysze funkcjonowanie w ramach Unii Europejskiej. Zgodnie z dyrektywą Rady Europy, z 21 grudnia

dokończenie na stronie 8

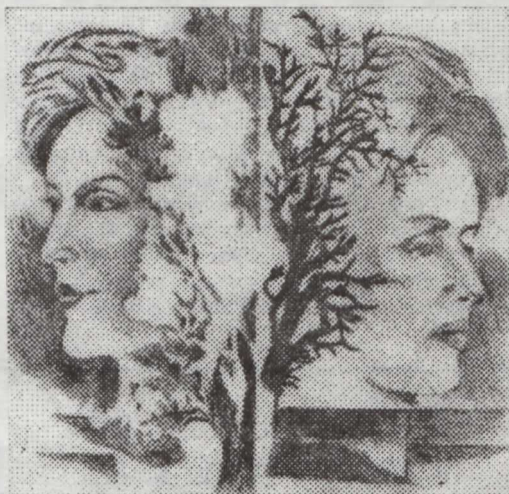
Z prac Senatu

Dwudzieste trzecie posiedzenie
24 lutego 1993 roku

Senat poparł wnioski rad wydziałowych w sprawie mianowania na stanowisko profesora nadzwyczajnego docentów: **Juliusza Sielanko (MF)**, **Krzysztofa Chorażego (PiA)**, **Henryka Kordeli i Ryszarda Tokarskiego (H)**, **Józefa Styka (FiS)**, **Władysława Kucharskiego (P)** i **Bogumiła Zagajewskiego (IWA)**.

Senat nie podjął kwestii nowelizacji statutu (m.in. propozycja rozszerzenia biernego prawa wyborczego na doktorów habilitowanych w przypadku kandydowania na rektora) oraz uchwały wyborczej. Sprawy te zostaną omówione na nadzwyczajnym posiedzeniu Senatu 10 marca. Wtedy również podjęta będzie kwestia nowelizacji statutu w par. 89. Wydział Ekonomii zgłosił poprawkę zmierzającą do usunięcia limitu 50% przy odnawianiu zatrudnienia z adiunktami pracującymi ponad 9 lat na tym stanowisku. Wcześniej problemy te będzie omawiać w szczegółach Senacka Komisja Statutowa.

Senat uchwalił nowy regulamin Wydawnictwa
dokończenie na stronie 4



T. Dębowska, technika suchej igły

Prof. dr hab. Eugeniusz Gašior

NIE PRZEGRĄĆ SZANSY

Czy istnieje potrzeba organizacji regionalnego programu badawczego dotyczącego Europy Wschodniej? Zanim odpowiem na tak postawione pytanie, chciałbym przedstawić parę uwag wiążących się z problematyką dyskusji nad perspektywami rozwoju naszego Uniwersytetu. Wypowiadam się jako pracownik naukowy a nie rektor Uczelni, co zaznaczam, aby uniknąć nieporozumień.

Zmiany ustrojowe, jakie dokonały się w Polsce i w jej bliskim otoczeniu, postawiły przed szkolnictwem wyższym wiele nowych wyzwań i zadań. Te ostatnie wiążą się z koniecznością rozwijania, zapoczątkowanej przed 2 laty, reformy studiów, a w szczególności zmian programów nauczania. Chodzi także o podejmowanie problematyki badawczej, niedostępnej wcześniej dla naukowej eksploracji ze względów głównie politycznych. Najkrócej mówiąc, dotyczy to problematyki wschodniej, o czym będzie mowa w dalszej części wypowiedzi.

Zabrzm jak truizm, jeśli powiem, iż szkolnictwo wyższe i sfera nauki przeżywają głęboki kryzys. Jeśli myśli się o rozwoju Uniwersytetu w kilkuletniej lub dłuższej perspektywie, to pytanie o źródła finansowania staje się pytaniem pierwszoplanowym. Zapewnienie środków finansowych będzie bowiem warunkować rozwój Uczelni, jej wydziałów, kierunków studiów. W trudnej sytuacji gospodarczej kraju Uczelnia będzie zmuszona, w większym niż dotąd stopniu, do poszukiwania pozabudżetowych środków finansowych — świadomość takiego działania jest coraz powszechniejsza.

Uniwersytet nasz należy dośzkoł o średniej wielkości — w rankingu polskich uniwersytetów zajmuje środkową pozycję. Ma wielkie szanse i możliwości dalszego rozwoju. Podstawowy warunek, jaki winien

dokończenie na stronie 8

Prof. dr hab. Kazimierz Goebel TO CIĄGLE WRACA

To ciągle wraca. Co pewien czas ktoś wywołuje oficjalną dyskusję o przyszłości, o wizji, o planach. Czasem początek daje jakaś okrągła rocznica, czasem zarządzenie ministra, czasem bliskość wyborów lub inne wydarzenie. Ale tak naprawdę to ta dyskusja trwa bez przerwy, w rozmowach z kolegami, w naszych gabinetach, na seminariach czy też w trakcie spotkań towarzyskich. Nieraz od osób postronnych słyszałem: ludzie dość! czego wy ciągle o UMCS i o UMCS?

Nie lubię wypisywania na ten temat oficjalnych dokumentów, odkąd w 1986 r. byłem zobowiązany współpracować w tworzeniu materiału pod tytułem „Uniwersytet 2000” (studium przedplanowe — ale nazwa!). O dziwo, niektóre przepowiednie dziś się sprawdzają.

Ale do rzeczy. Co myślę o naszym Uniwersytecie i czego mu życzę w przyszłości, tej najbliższej.

Po pierwsze. Jesteśmy normalnym, średniej klasy i wielkości uniwersytetem. Takim, jakich setki wsiedzie na Wschodzie i Zachodzie. Mamy swoje silne punkty i swoje słabości jak inni.

Po drugie. Mieliśmy przez prawie 50 lat chyba szczęście do niezłych gospodarzy. Niezależnie co kto myśli o przeszłości, uważam, że kolejni rektorzy dbali o mury, tereny i inne dobra w miarę możliwości. A i teraz coś się dzieje i nowe budynki rosną.

Po trzecie. Mimo że nie jesteśmy uczelnią kompletną, mamy całkiem niezłą strukturę. Mamy artystów i biologów, fizyków jądrowych i prawników, historyków i pedagogów. Całkiem przyzwoita mieszanka.

Wielu się pewnie nie zgodzi z moją łagodną i pozbliżliwą oceną stanu obecnego. Przejde więc do wróżb i między wierszami wyłożę swoje żale i uwagi krytyczne. A więc „co być musi”.

Świat się otworzył jak nigdy dotąd i wcale nie myśli się do nas dostosować. To my musimy dostosować się do niego. To się już zaczęło. Najszybciej, moim zdaniem, zmienia się sytuacja w dziedzinie badań naukowych. Nowe, szybkie systemy łączności, nowe narzędzia badawcze bez kłopotów „przyjęły się”. Nowy system finansowania badań działa, usprawnia się i ma szansę stać się dobrym w najbliższych 2–3 latach. Oby tylko ktoś nie wymyślił rewolucji.

Wbrew ciągłym narzekaniom, nasze laboratoria, gabinety, aparatura badawcza są już na całkiem przyzwoitym poziomie.

Gorzej jest z dostosowaniem do standardów świa-

dokończenie na stronie 5

W numerze m.in.:

- Wiadomości z wydziałów, s. 4–5
- Kwestia adiunktów, s. 6–8
- Marzec '68, s. 9
- Pytania na egzamin wstępny z Politologii, s. 10
- Sprawy dydaktyki uniwersyteckiej, s. 11–12
- Jerzy Bartmiński, *Szkic programu*, s. 13
- Eligiusz Złotkiewicz, *Rzecz o kobietach*, s. 16

K 503/93/18

KRONIKA REKTORSKA

W pierwszych dniach lutego rektor Eugeniusz Gąsior oderwał się na krótko od spraw rektorskich, pracując w macierzystym Zakładzie. Przyjmował tylko wybranych interesantów z najważniejszymi problemami. Na bieżąco pracował prorektor Kazimierz Goebel, odbywał spotkania z dziekanami w sprawach niecierpiących zwłoki, z p. Haliną Sawiniec, zajmował się sprawami naszego Hotelu Asystenta. 4 II spotkał się z grupą studentów z Lock Haven University goszczących w naszej Uczelni w ramach wymiany. Przypomnieć należy, iż od 26 I w amerykańskiej Uczelni przebywają nasi studenci: Aneta Grodzka (Wydz. Ekonomiczny), Grzegorz Krupa (Wydz. Mat.-Fiz.), Magdalena Miazga (Wydz. Prawa i Administracji), Marzanna Ratajczak (Wydział Humanistyczny) oraz Joanna Tokarzewska (Wydz. BiNoZ). 10 II JM Rektor przyjął dziekanów Wydz. Filozofii i Socjologii prof. prof. Jacka Pańniczka i Stefana Symotiuka, podczas spotkania poruszane były sprawy kadrowe Wydziału. 11 II JM Rektor uczestniczył w plenarnym posiedzeniu Wydz. Nauk Biologicznych PAN w Krakowie. Na spotkaniu z Prezydentem RP Lechem Wałęsą na KUL reprezentował Jego Magnificencję prorektor Jan Rayss. Po przyjeździe do Lublina, JM Rektor spotkał się z dziekanami Wydz. Chemii prof. prof. Andrzejem Dąbrowskim, Tadeuszem Borowieckim i Zbigniewem Hubickim. Rozmowy dotyczyły spraw personalnych, przede wszystkim sytuacji w Zakładzie Siereo- i Spektrochemii. Rektor Gąsior przyjął w tym dniu doc. dr hab. Marię Chodkowską z Wydz. Pedagogiki i Psychologii, organizującą ogólnopolską konferencję naukową nt. dzieci niepełnosprawnych. 15 II rektor E. Gąsior uczestniczył w uroczystym oddaniu do użytku nowo wybudowanej przychodni Akademickiej. W bieżącym roku jubileusz 40-lecia obchodzi Zespół Tańca Ludowego UMCS. Parokrotnie JM Rektor spotykał się z przedstawicielami Komitetu Obchodów Jubileuszowych, także 15 II W tym dniu JM Rektor i prorektor J. Rayss podpisali umowę z Fundacją Ochrony Środowiska. Prorektor K. Goebel przyjął delegację pracowników z Uniwersytetu w Mińsku, goszczących na naszym Wydziale Prawa i Administracji. 19 II rektor E. Gąsior brał udział w spotkaniu z ministrem edukacji narodowej prof. Zdobysławem Flisowskim, przebywającym na KUL. 20 II JM Rektor uczestniczył w inauguracji zajęć w Podyplomowym Studium Samorządności Wiejskiej; w inauguracji brali także udział Ks. Arcybiskup Metropolita Lubelski oraz Wojewoda. 24 II odbywało się posiedzenie Senatu Akademickiego UMCS, a 25 II JM Rektor spotkał się z grupą kontrolerów z lubelskiej delegatury NIK. Przedmiotem kontroli były m.in. sprawy organizacyjno-prawne, polityka kadrowa i działalność dydaktyczna. 26 II odbyło się pierwsze uroczyste posiedzenie Rady Wydziału Politologii, brał w nim udział rektor E. Gąsior, któremu towarzyszył prorektor J. Bartmiński.

EMP

UCHWAŁA SENATU AKADEMICKIEGO UNIwersytetu MARIII CURIE-SKŁODOWSKIEJ 10 MARCA 1993 ROKU

w sprawie: powołania Uczelnianej Komisji Wyborczej na lata 1993–1996.

Senat Akademicki na posiedzeniu w dniu 10 marca 1993 r. postanowił powołać Uczelnianą Komisję Wyborczą w składzie:

1. Prof. dr hab. Jan Pomorski — przewodniczący
2. Dr Jerzy Stelmasiak
3. Doc. dr hab. Jan Siewleski
4. Dr hab. Krzysztof Stepiński
5. Dr Tomasz Stróżyński
6. Doc. dr hab. Maria Chodkowska
8. Mgr Henryk Grocholski — delegat NZSS „Solidarność”
9. Prof. dr hab. Tadeusz Kwiatkowski — delegat ZNP
10. Mariusz Szaruga — delegat Samorządu Studentów

Przewodniczący Senatu Akademickiego
REKTOR

Prof. dr hab. Eugeniusz Gąsior

W sprawie miejsca straceń powstańców 1863 roku

APEL

W obrębie Miasteczka Akademickiego UMCS znajdowało się miejsce straceń polskich uczestników powstania 1863 r. Ale w tymże miejscu tracono też tych, którzy walczyli wspólnie z Polakami. Znamy 6 nazwisk tych ludzi, schwytanych z bronią w rękę i bezlitośnie ukaranych. Część z tych nazwisk ma brzmienie rosyjskie, część zaś — ukraińskie.

Dzisiaj, kiedy tak odżywa przeszłość związana z dawnymi losami narodów uwięzionych w imperium carskim, wszystkie ślady wspólnoty celów ludzi i narodów ujarzmionych są bezcenne. Dlatego i ten nikły ślad zasługuje na pieczołowitą ochronę. Byłoby przemilczeniem prawdy i niewdzięcznością, gdyby wzmianka o tym, kto ginął przed stu trzydziestu laty „za wolność waszą i naszą” pozostała ukryta, jak dotąd. Czas, aby i ta mała cząstka prawdy o przeszłości została ujawniona i uhonorowana. Tego by zapewne życzyli sobie ci, którzy tu zginęli.

Dlatego uważam, że renowacja pomnika ku czci straconych, stojącego przed Hotelem Asystenta, nie będzie pełna, póki nie znajdzie się tam tablica wymieniająca 6 straconych „braci Rosjan” (jak ich określa prof. W. Śladkowski w swojej książeczce *Miejsce straceń powstańców 1863 r. w Lublinie*, Wyd. UMCS 1993), a co nie jest całkowicie ściśle, gdyż brzmienie nazwisk wskazuje i na „braci Ukraińców”.

Gdyby organizatorzy renowacji pomnika straconych nie uznawali powyższych racji za godne uwagi, być może celowe byłoby zbudowanie w odrębnym miejscu pomnika czczącego pamięć 6 poległych. Tych powstańców odróżniała od Polaków nie tylko naro-



Moment po poświęceniu krzyża w miejscu straceń powstańców 1863 r. Od lewej ks. prałat dr Czesław Szczepani, wikariusz generalny Kurii Metropolitalnej, rektor prof. Eugeniusz Gąsior i prorektor prof. Jerzy Bartmiński
Fot. Maciej Pastuska

dowość ale i wyznanie. Byli przecież prawosławnymi, a jednak zdecydowali się walczyć o słuszną sprawę. Tym bardziej więc zasługują na nasz szacunek i pamięć. Tak, czy inaczej jest obecnie jak najwłaściwsza pora, aby podjąć istotne decyzje. Będą miały one na pewno wpływ na nasze związki z bliskimi sąsiadami, ważne przecież nie tylko ze względów ekonomicznych.

Dr Mikołaj Roszczenko

REKORDOWE POŻYCZKI W PRACOWNICZEJ KASIE ZAPOMOGOWO-POŻYCZKOWEJ

Tylko w roku 1992 PKZP UMCS udzieliła pożyczek na sumę ponad 10 miliardów zł. Usługi swoje Kasa świadczy blisko 2700 członkom, pracownikom Uczelni. Na czele Zarządu Kasy stoi doc. dr Jan Gurba (H.). Ta liczba pożyczek świadczy o krytycznym stanie budżetów pracowniczych w minionym roku. A jak będzie w bieżącym?

M.J.

INTERPELACJA NA POSIEDZENIU SENATU UMCS W DNIU 16 GRUDNIA 1992 ROKU

Przedstawiciele pracowników nie będących nauczycielami akademickimi w Senacie powinni przekazywać swoim wyborcom informacje o działaniach i zamierzeniach Władz Uczelni dotyczących zmian w funkcjonowaniu jednostek organizacyjnych Uczelni, zatrudniających nienauczycieli — i odwrotnie, na użytek tych Władz, komunikować opinie i pomysły tej grupy pracowników, dotyczące tych działań i zamierzeń.

Sądymy, że na tym w znacznej mierze polega sens naszej roli w Uczelni i powód powołania nas przez Ustawę i Statut do uczestniczenia w pracach Senatu. Sam udział w obradach Senatu, gdzie sprawy żywotnie nas interesujące dotykane są nieraz dość ogólnie, nie wystarcza.

Tymczasem nie jesteśmy o najbardziej nas interesujących działaniach i zamierzeniach informowani, postanowienia nas zaskakują, nie funkcjonuje żadne forum, na którym bylibyśmy informowani i mogli wypełniać naszą rolę — przede wszystkim wyjaśniać działania Władz swoim wyborcom i odpowiadać na pytania i niepokoje.

Władze komunikują się tylko z przedstawicielami związków zawodowych, bo są do tego ściśle zobowiązane, a do nas wiadomości docierają tylko pośrednio i w sposób niepełny. Rozumienie działań Władz jest wśród pracowników nikłe. Pojawia się smutne przypuszczenie, że Władze Uczelni uważają naszą rolę za niepotrzebną bądź tylko dekoracyjną.

Przedstawiciele pracowników nie będących nauczycielami akademickimi w Senacie UMCS

Inż. Ewa Dubiel
Mgr Henryk Grocholski

KONFLIKT SAMORZĄD STUDENCKI — NZS

Lublin, 3.03.1993
Pan Prorektor ds. studenckich
Prof. dr hab. Jerzy Bartmiński
wm

KU NZS UMCS stwierdza, iż mimo naszego pisma z 18 stycznia br. patologiczna sytuacja w samorządzie studentów nie została naprawiona.

Dnia 2 marca br. odbyło się posiedzenie RUSZ UMCS. (Ostatnie odbyło się w styczniu.) Program dostarczony członkom rady nie przewidywał sprawy wyboru delegatów na zjazd OPSS. Jednakowoż przed rozpoczęciem posiedzenia dowiedzieliśmy się, że nazwiska delegatów zostały już zgłoszone do sekretariatu OPSS. przez kolegów Bojanka (Przew. ZUSS) i Patryę (p.o. Przew. RUSZ). Nadmieniamy, iż na poprzednich posiedzeniach RUSZ nie odbyły się żadne wybory delegatów na zjazd OPSS, zatem nikt nie miał prawa ich zgłaszać. Członek RUSZ Wojciech Naja zgłosił protest przeciwko podważaniu suwerenności RUSZ przez niektórych jej członków. W odpowiedzi padło stwierdzenie, że RUSZ może przecież wybrać tych delegatów dzisiaj lub zmienić zgłoszone nazwiska; zgłoszenie delegatów z pominięciem procedury koledzy tłumaczyli pilnością sprawy. Kol. Wojciech Naja zwrócił uwagę, że skoro istnieje możliwość zmiany delegatów, to nie było potrzeby tak pośpiesznego i bezprawnego ich podawania. Jednocześnie kol. Naja zaprotestował przeciwko robieniu wyborów ad hoc bez uprzedzenia wszystkich członków RUSZ i zgłosił wniosek o zwolnienie nadzwyczajnego posiedzenia RU w sprawie wyboru delegatów w ciągu 7 dni. Wniosek upadł. W tej sytuacji kol. Naja zdecydował się nie brać udziału w tym posiedzeniu RU i wyszedł.

W międzyczasie została poruszona sprawa wyborów uzup. do RWSS Wyd. Hum. Mimo styczniowej uchwały RUSZ o przeprowadzeniu wyborów nie podjęto działań zmierzających do realizowania tej decyzji. Tym samym złamano regulamin samorządu. Przed posiedzeniem dostarczono „protokół” z II tury wyborów uzup. do samorządu Wyd. Hum. Wybory te (II tura) nie odbyły się, a ów „protokół” dotarł do samorządu o 3 miesiące za późno. Dostarczony protokół zawierał ponadto nieudomogi formalne; brak ilości głosujących brak ilości głosów oddanych na poszcz. kandydatów, brak podpisów członków Komisji Wyborczej.

Z przykrością zauważamy, że mimo naszego pisma z 18 stycznia, sytuacja w RU jest nadal chora. Dochodzi do manipulacji i łamania regulaminu samorządu.

Samorząd miał bronić interesów studentów, łamie regulamin i prawa studentów. W związku z tym zwracamy się do Pana Rektora z prośbą o obronę społeczności studenckiej przed manipulacjami samorządu. Wnioskujemy poddanie samorządu kontroli rektorskiej. Prosimy o pisemną odpowiedź.

Łączymy wyrazy szacunku
Przewodniczący Komisji NZS UMCS
W. Naja

Wykłady w pigułce

Prezentujemy założenia trzech wykładów z czwartego cyklu Uniwersyteckich Wykładów Otwartych. Kolejne w następnym numerze.

KRZYSZTOF JAROSŁAW BROZI

LUDZIE I KRYZYS CYWILIZACJI W PERSPEKTYWIE ANTROPOLOGII KULTUROWEJ



Kiedy dotychczasowe sposoby naszego działania nie skutkują, istniejące więzi z innymi stają się iluzoryczne, gdy słowa tracą swoje znaczenie a codzienność staje się czymś obcym, podobnie jak likwidacji ulega dotychczasowy tryb życia — możemy mówić o indywidualnych symptomach kryzysu kultury. Towarzyszą im poczucie zagrożenia, niepewności, lęku.

Źródłem tego procesu jest załamывanie się dotychczasowej tradycji przy braku nowej orientacji, która zatrzymałaby rozkład. Ludzie kryzysu skłonni są przypisywać mu wartość absolutną, oczekują najgorszego i działają w stanie najwyższego zagrożenia. Być może stanowi to dodatkowy czynnik mobilizacji do maksymalnych wysiłków na rzecz ratowania siebie i rozkładającej się kultury, w której uczestniczymy.

Kryzysy stale towarzyszą cywilizacjom i mogą stanowić źródło odkrywczych przemian, choć zawsze mogą być końcem pewnej populacji. Podobnie jak przebiegi katastrof przyrodniczych, tak wspólne cechy kryzysów kultury różnych czasów dają się ustalić. Przypatrzmy się pewnemu przykładowi.

„Zmierzch feudalizmu i pojawienie się silnych monarchii narodowych w Europie to okres wielkich napięć dla mas. Rozwój handlu, rynków i banków zmusił właścicieli ziemi i kapitału do tworzenia wielkich przedsiębiorstw dla maksymalizacji zysków. Dokonać tego można było tylko przez zniszczenie zakrojonych na małą skalę paternalistycznych więzi, charakterystycznych dla feudalnych majątków lennych i grodów. Własność ziemską podzielono, chłopów pańszczyźnianych i czeladź zastąpili dzierżawcy i polownicy, samowystarczalne dwory przekształcono w farmy upraw rynkowych. Właściciele stracili swoje działki przyzgodowe i gospodarstwa rodzinne a bezrolni chłopi ciągnęli tłumnie do miast, gdzie szukali pracy jako wyrobniicy. Od XI w. życie stało się trudniejsze w warunkach konkurencji, anonimowości i skomercjalizowane — rządził nim bardziej zysk niż tradycja. W miarę jak zwiększała się pauperyzacja i alienacja, coraz więcej ludzi zaczęło przepowiadać drugie nadejście Chrystusa”.

Czytając ten — dokonany przez amerykańskiego antropologa Marvinę Harris — opis kryzysu kultury w średniowiecznej Europie, ma się wrażenie, że niewiele w nim trzeba zmienić, by był on opisem kryzysu, który obecnie dotknął jej środkowoschodnie regiony.

Rozkład feudalnej struktury społecznej, któremu towarzyszy rozwój państw narodowych, znakomicie przecież odpowiada rozkładowi wertykalnej struktury realnego socjalizmu z tak obecnie charakterystycznym, gwałtownym wzrostem nacjonalizmów poszukujących swojego państwowego wyrazu.

Otóż rozkład feudalizmu dawał podobne efekty, jakie dziś obserwujemy w społecznościach naszego regionu. Obu tym kryzysom wspólna jest zmiana podstaw kultury — pojętej najszerszej jako całość materialnych i duchowych wytworów człowieka. Tak jak bezpieczna, choć skromna, stabilność uczestników feudalnych stosunków lennych została zniesiona przez tworzenie rynków, handel, banki i rozbudowę miast, podobnie skromne zabezpieczenie, jakie dawał realny socjalizm, zniknęły pod naporem tych samych czynników.

W obydwu wypadkach efekt jest dokładnie taki sam: pauperyzacja i alienacja ludności, polaryzacja bogactwa, wzrost poczucia zagrożenia, czemu odpowiada ucieleśniająca myślenie życzeniowe ideologia Trzeciego Wieku lub wizje katastroficzne. W średniowieczu — jak pisze Harris „Wielu doszukiwało się końca świata [czyli przyczyn pogłębiającego się kryzysu] w grzechach i zbytku Kościoła, polaryzacji bogactw, głodzie, plagach, ekspansji islamu oraz w nieustających wojnach między rywalizującymi odłami arystokracji europejskiej”.

Wiele w tym podobieństwa do ocen źródeł obecnych trudności. Przecież i dziś słychać głosy przeciw „polaryzacji bogactwa”, ekspansję islamu zastępuje „komunistyczny spisek”, wojnom arystokracji odpowiadają wojny tzw. „elit politycznych” na tzw. „górze”, a plagi mają swój odpowiednik w AIDS.

Kryzys kultury rodzi także zapotrzebowanie na proroc-

wa. „Gdzieś między rokiem 1190 a 1195 — czytamy dalej u Harris — Joachim z Fiore, przor Kalabrii, odkrył sposób na obliczenie, kiedy obecny świat cierpienia ustąpi królestwu ducha. Joachim wierzył, że pierwszym wiekiem świata był Wiek Ojca, drugim Wiek Syna, trzecim Wiek Ducha Świętego. Trzeci wiek miał być [...] czasem odpoczynku, kiedy niepotrzebne będzie ani bogactwo, ani własność, praca, ani pożywienie czy schronienie; istnienie będzie czysto duchowe, wszelkie zaś potrzeby materialne zbędne. Instytucje hierarchiczne, takie jak państwo i Kościół, zastąpiłaby wolna wspólnota istot doskonałych”.

Tego rodzaju utopijność myślenia, charakterystyczna dla ludzi zrozpaczonych, biednych, pozbawionych nadziei, i dziś jest obecna, choćby w oczekiwaniu na idealną receptę natychmiastowej poprawy czy w obawie o przyszłość wyrażanej często w ucieczce do przeszłości — „dawniej było lepiej”.

Zdarzają się i tacy, którzy jedyną drogę poprawy widzą w dalekowszycach przywódcach, którzy przeprowadzą ich przez obecne trudności. Czy to coś nowego? Oczywiście, że nie. „Joachim de Fiore przepowiedział, że wiek ducha zacznie się w r. 1260. Ta data stała się podstawą ruchów militarno-mesjanistycznych opartych na wierze, iż cesarz Fryderyk II (1194-1250) wprowadzi Wiek Trzeci”.

Wspomniany cesarz zmarł na 10 lat przed spełnieniem się przepowiedni. Czy to coś zmieniło? „Przedwczesna śmierć Fryderyka nie zburzyła mesjanistycznych fantazji związanych z jego panowaniem. Stał się ‘Śpiącym cesarzem’ i w 1284 r. pewien mężczyzna twierdząc, że jest zmartwychwstałym Fryderykiem, pozyskał w Neuss zwolenników, zanim go spalono za herezję. Różnych Fryderyków-Zbawicieli palono jeszcze setki lat później”.

Początek mitycznego „trzeciego wieku” to także pojawienie się grup biczowników. Ujawnili się w 1348 r., kiedy w Europie panowała „czarna śmierć”. Obwiniali za nią Żydów i prowokowali w miastach pogromy żydowskie. Szczyt osiągnął ruch biczowników w buncie kierowanym przez Konrada Schmidta. Mieszkańcy Turynii wyprzedali wszystko, odmówili pracy i gotowali się na sąd ostateczny, przepowiadany na rok 1369. Czyż podobne zachowania nie wystąpiły podczas oczekiwania na koniec świata, który miał nastąpić 28 października 1992?

Zapotrzebowanie na mit, utopię, krzepiącą ideologię, cierpienie, krwawe bunty lub wielką tradycję, zawsze będzie manifestowane w czasach gwałtownych zmian. Stanowią one rodzaje psychicznych protez dla rozchwianej zbiorowej świadomości, lecz nie stanowią o przewyżczeniu problemów. Nowe rozwiązania zostaną zapewne odkryte przez sprawne intelektualnie jednostki, którym uda się wprowadzić swoje odkrycia czy wynalazki do kulturowego obiegu tak, że pobudzą do życia pozostałych. Nie dzieje się to z dnia na dzień, stąd problem przetrwania pomiędzy kolejnymi próbami przełamania kryzysu jest równie ważny jak same te próby. Nie każdą bowiem z nich kultura może przetrwać.

JAN LEWANDOWSKI

KONFLIKTY NARODOWOŚCIOWE W EUROPIE ŚRODKOWOSCHODNIEJ



Przedmiotem wykładu jest geneza, charakter, zasięg i znaczenie konfliktów, których podstawową motywacją jest przynależność jednostki lub zbiorowości do jednej grupy narodowej i negatywny stosunek do innej. Konflikty narodowościowe towarzyszyły w ciągu ostatnich dwu stuleci procesowi kształtowania się nowoczesnych zbiorowości narodowych obejmujących także warstwy plebejskie.

W Europie Środkowoschodniej, obejmującej obszar między Niemcami a Rosją i od Bałtyku po Bałkany kształtowanie się nowoczesnych narodów i towarzyszące temu konflikty doprowadziły do rozpadu mocarstwowych, wielonarodowościowych organizmów państwowych, jak Turcja, Austria, Cesarstwo Rosyjskie czy Związek Radziecki, a także mniejszych państw wielonarodowościowych (Jugosławia, Czechosłowacja).

Istotne znaczenie dla genezy i przebiegu konfliktów narodowościowych w tej części Europy miały specyficzne osoby tego obszaru, przemieszanie religijne, etniczne i kulturowe, a w związku z tym brak wyraźnych linearnych granic pomiędzy terytoriami poszczególnych narodów „wybijających się na niepodległość” — tworzących w XIX i XX w. własne państwa. Obszary sporne obejmowały bądź nadal obejmują, znaczny procent Europy Środkowoschodniej. Mimo rozpadu „wierzchołków”, jak określano wielonarodowe imperia, rejestr antagonizmów narodowościowych wydłużał się, a same konflikty były i są jednymi z głównych czynników destabilizacji w tej części Europy.

JADWIGA MIZIŃSKA

SZTUKA PROWADZENIA SPORÓW



„Zatrzymaj się. To zdanie się rozpada”. Ten początek wiersza Tomasa Venclowego może posłużyć za motto nowego cyklu wykładów jako sygnał kryzysu komunikacyjnego naszych czasów. Objawem tego kryzysu jest fakt załamania się i zaniku sztuki dialogu jako ekwiwalentnej wymiany myśli zdążającej do uzgodnienia optimum wspólnoty poglądów, wzajemnego zrozumienia i porozumienia jego partnerów. Zamiast dialogu mamy dziś do czynienia najczęściej z **z a t a r g i e m**, konfrontacją sprzecznych opinii, nierzadko zaczynających się i kończących frustracją i resentymentem.

Kryzys komunikacyjny jest tu rozpatrywany w trzech jego wymiarach: niemożliwości porozumienia się odrębnych kręgów kulturowych, uczestników jednego i tego samego kręgu, a wreszcie — jednostki z sobą samą.

W perspektywie ów kryzys może zamienić się w katastrofę komunikacyjną, przybierającą ekstremalne postacie **m i l c z e n i a**, wymuszonego strachem lub wstydem, lub **z g i e ł k u**, spowodowanego eksplozją tłumionej agresji już w zewnętrznych warunkach wolności od przymusu.

W sytuacji „pomieszania języków” niezbędny jest dialog o dialogu, to jest — refleksja nad przeszłością i komunikacyjnymi, które blokują autentyczny dialog na rzecz quasi-dialogu. Do takich przeszkód zaliczam następujące: 1) degradację języka, który w społeczeństwie totalitarnym wyprodukował „nowomowę” a w społeczeństwach konsumpcyjnych — system klisz i kalek językowych; 2) dominację przekazu nad komunikacją jako skutek rozwoju i eksplozji środków przekazu masowego; 3) dominację tekstu pisanego nad mówionym, regres umiejętności mówienia i rozmawiania.

Generalnie: cywilizacja współczesna zapoznała wartość życia w jej m o w y. Charakteryzuje ją nadprodukcja słów opróżnionych ze znaczeń i sensów, zalew informacji, potok „rozpadających się” zdań. Człowiek przestał być panem języka (i myśli), stając się jego więźniem i niewolnikiem. Mamy do czynienia z rozszczepieniem się jednolitego dla Greków Logosu: rozumna myśl i wyeliminowany język zwyrodniał w „dwojmyślenie” i „nowomowę”.

Diagnoza źródeł i mechanizm kryzysu komunikacyjnego ma posłużyć do sformułowania koncepcji i zarysowania dróg (oraz środków) jego przezwyciężenia. Ogólnie — idzie o przywrócenie źródłowego sensu dialogowi zewnętrznemu i wewnętrznemu. Przy tym porozumienie i rozumienie samego siebie jawi się jako warunek porozumienia z innym.

NAMIĘTNA POTRZEBA POLITYKOWANIA

Mój kuzyn jest sędzią i ostatnio chwalił mi się, że „przywalił” w sądzie osobnikowi mającemu niewłaściwe — jego zdaniem — poglądy polityczne. Jest bowiem „obywatelem” mającym prawo wyrażać swoje zdanie również w zakresie polityki. Siedząc za stołem sędziowskim nie przestaje wszakże być obywatelem i może wyrażać swoje zdanie. W końcu jest wolność czy nie? Drugi z moich kuzynów jest księdzem i również „wali” z ambony w swoich przeciwników, aż się kurzy. On też jest obywatelem i będąc na ambonie nie przestaje nim być, ma więc prawo wyrażać swoje zdanie. Jest albowiem wolność. Na klatce schodowej mijam często swego sąsiada — lekarza. Patrząc na jego wyniosłą minę sądzę, że również jest obywatelem i to również mającym swoje zdanie. Ponieważ zaś nie wykluczam, że mogę trafić na stół operacyjny a wtedy wolność poglądów pana doktora przejawia się w kierunku działania jego noża, znalazłem wyjście: w takim razie pójść na stół wyłączenia z napisem na piersi: **JESTEM APOLITYCZNY**.

Spectator

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez Dziekanów

W lutym redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” zwróciła się do Dziekanów z prośbą o systematyczne nadsyłanie informacji dotyczących najważniejszych wydarzeń na kierowanych przez nich Wydziałach. Zamieszczamy pierwsze odpowiedzi.

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

PUBLIKACJE

W ostatnim czasie pracownicy Wydziału wydali książki: 1. Prof. dr hab. Wiesław Skrzydło, *Ustrój polityczny Francji*, PWN, Warszawa 1992. 2. Dr hab. Ewa Gdulewicz, prof. dr hab. Wiesław Skrzydło, mgr Wojciech Kręcisz, dr Wojciech Zakrzewski, *Ustroje państw współczesnych*, Wyd. UMCS, Lublin 1992. 3. Dr Antoni Hanusz, *Podatki i opłaty samorządowe*, Wyd. UMCS, Lublin 1992. 4. Dr Anna Przyborowska-Klimczak, *Prawo międzynarodowe publiczne. Wybór dokumentów*, Lub. Wyd. Prawnicze, Lublin 1992. 5. Prof. dr hab. Aleksander Oleszko, *Orzecznictwo w interpretacji prawa*, Wyd. Stowarzyszenia Notariuszy Polskich, Kluczbork 1992. 6. Dr Jerzy Stelmasiak, dr hab. Marian Zdyb, *Ochrona środowiska i planowanie przestrzenne w świetle orzecznictwa NSA*, TNOiK, Lublin 1992. 7. Dr Jerzy Stelmasiak, dr hab. Marian Zdyb, *Zasady ogólne k.p.a. Komentarz. Orzecznictwo*, TNOiK, Lublin 1992. 8. Prof. dr hab. Wanda Wójtowicz, *Prawo dewizowe z komentarzem*, Wyd. Prawnicze, Warszawa 1992. 9. Prof. dr hab. Wanda Wójtowicz, *Polskie prawo podatkowe*, Lublin 1992. 10. Dr Teresa Filipiak, *Hipoteka na lokalach spółdzielczych. Komentarz do ustawy z dnia 25 X 1991*, Wyd. Test, Lublin 1992. 11. Prof. dr hab. Tadeusz Bojarski, *Karnoprawna ochrona nietykalności mieszkania jednostki*, Wyd. UMCS, Lublin 1992. 12. Prof. dr hab. Lech Antonowicz, *Podręcznik prawa międzynarodowego publicznego*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1993.

NOMINACJE PROFESORSKIE

Na stanowisko profesora zwyczajnego UMCS został powołany prof. dr hab. **Władysław Cwik** (z Filii UMCS w Rzeszowie), a na stanowisko profesora nadzwyczajnego UMCS: dr hab. **Teresa Liszcz**, dr hab. **Wanda Wójtowicz** i dr hab. **Aleksander Oleszko**.

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

- ✓ 14 października 1992 r. mgr **Elżbieta Żak** nt. „*Cura prodigi*” w prawie rzymskim. Promotor: prof. dr hab. Marek Kuryłowicz, recenzenci: prof. dr hab. Władysław Bojarski, prof. dr hab. Mieczysław Żołnierczuk.
- ✓ 26 listopada 1992 r. mgr **Julity Agnieszki Rybczyńskiej** nt. *Roberta Nozicka koncepcja państwa*. Promotor: prof. dr hab. Marek Zmigrodzki, recenzenci: prof. dr hab. Henryk Groszyk, dr hab. Zbigniew Kiełmiński.
- ✓ 19 stycznia 1993 r. mgr **Longiny Gardjan-Kawy** nt. *Akty administracyjne w ochronie środowiska*. Promotor: prof. dr hab. Edward Ura, recenzenci: prof. dr hab. Zbigniew Janku, prof. dr hab. Jan Szreniawski.

WSPÓŁPRACA Z ZAGRANICĄ

■ W dniach 3–5 marca 1993 r. na Wydziale odbyło się seminarium na temat praw człowieka z udziałem (oprócz pracowników Wydziału Prawa i Administracji, Wydziału Politologii), zaproszonych gości z Uniwersytetu Valenciennes, Francja (5 osób) oraz Uniwersytetu w Mińsku, Białoruś (1 osoba). Seminarium to jest efektem wizyty prorektora doc. dr. hab. **Jana Rayssa** oraz prodiakana doc. dr. hab. **Leszka Leszczyńskiego** w Valenciennes w czerwcu ubiegłego roku.

■ Od 14 marca do 10 kwietnia 1993 r. na Wydziale gości sędzia XIV Sądu Dystryktu Dallas (USA), **John McClellan Marshall**, profesor Southern Methodist University w Dallas oraz Memphis State University. John M. Marshall przyjechał na UMCS w wyniku inicjatywy American Bar Association, która przygotowała długofalowy program pomocy polskim wydziałom prawa. W ramach pobytu prowadzi cykl wykładów w języku angielskim dla studentów i pracowników naukowych Wydziału Prawa i Administracji nt. *Konstytucja USA z punktu widzenia orzecznictwa sądowego*. Oprócz wykładów J. M. Marshall wygłosi referaty naukowe na seminariach w Instytucie Historii i Teorii Państwa i Prawa oraz w Instytucie Administracji i Prawa Publicznego.

■ Od 15 do 21 lutego 1993 r. gościła na Wydziale na zaproszenie kierownika Zakładu Prawa Konstytucyjnego prof. dr. hab. **Wiesława Skrzydły** delegacja Uniwersytetu w Mińsku (Białoruś).

WYDZIAŁ FILOZOFII I SOCJOLOGII

OTWARCIE PRZEWODÓW DOKTORSKICH

- ✓ Mgr **M. Łacek**, *Ziemia i praca w systemie wartości wiejskiej ludności rolniczej*, promotor prof. dr hab. J. Styk.
- ✓ Mgr **S. Kotłowski**, *Materializm kulturowy w antropologii kulturowej* (L. A. White, J. H. Steward, H. Harris), promotor: dr hab. K. J. Brozi.
- ✓ Mgr **M. Ruba** (WSP Rzeszów), *Koncepcja światopoglądu filozoficznego w później myśli M. Schelera*, promotor: prof. dr hab. A. L. Zachariasz.

TOWARZYSTWA NAUKOWE

Od 17 lutego Zarząd Oddziału Lubelskiego Polskiego Towarzystwa Socjologicznego stanowią: prof. dr hab. J. Styk (prezes), ks. prof. dr hab. J. Mariański (wiceprezes), mgr M. Łacek (sekretarz), prof. dr hab. S. Kosiński, dr W. Magda, dr Cz. Gryko — członkowie.

WSPÓŁPRACA DYDAKTYCZNA

Rektor AM prof. dr hab. M. K. Klamut wyraził słowa uznania dla dr S. Magierskiej i dr E. Klimowicz za prowadzenie zajęć z filozofii ze studentami AM. List tej treści został przesłany Rektorowi UMCS na zakończenie semestru zimowego br.

EGZAMINY NA FILOZOFIE

Kandydaci na filozofię przygotowują do rozmowy kwalifikacyjnej:

1. Wybraną przez siebie książkę, spośród lektur osobistych, dotyczącą filozofii lub popularnonaukową z zakresu: psychologii, socjologii, historii, literaturoznawstwa, sztuki, nauk przyrodniczych.
2. Opracując do omówienia i dyskusji jedną postać filozofa lub nurtu filozoficznego z *Historii filozofii* W. Tatkiewicza.
3. Przygotują do omówienia i dyskusji jedną z następujących książek filozoficznych: Platon, *Obrona Sokratesa*, Kartezjusz, *Rozprawa o metodzie*, T. Kotarbiński, *Medytacja o życiu godziwym*, R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*, K. Wojtyła, *A B C etyki*.

PUBLIKACJE

Janusz Jusiak, *Filozofia nauki i teoria poznania Alfreda Northa Whiteheada*, Wyd. UMCS, Lublin 1992, s. 168.
Publikacje pracowników WFiS w roku 1992: książki — 18, artykuły — 116, skrypty — 1, recenzje i inne — 4, obcojęzyczne — 4.

*
Informacja z zimowej sesji egzaminacyjnej: „Diogenes mieszkał pod schodami”.



Monika Mazur III rok filozofii, olej

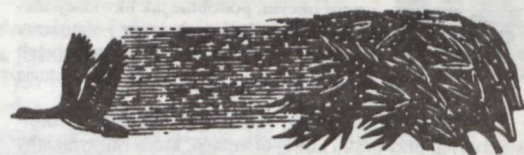
WYDZIAŁ BiNoZ

DOKTORAT

✓ 10 marca odbyła się obrona pracy doktorskiej mgr. **Marka Pileckiego**, *Badania nad specyficzną fosfokinazą rybosomową z komórek drożdży*. Promotor: prof. dr hab. Nikodem Grankowski (UMCS), recenzenci: prof. dr hab. Grażyna Muszyńska (PAN), prof. dr hab. Władysław Galasiński (AM Białystok).

HABILITACJA

✓ 10 marca odbyło się kolokwium habilitacyjne dr **Wandy Małek**, na podstawie dysertacji *Kontrola genetyczna symbiozy *Rhizobium meliloti Medicago sativa**, recenzenci: prof. dr hab. Władysław Kunicki-Goldfinger (UW), prof. dr hab. Andrzej Legocki (PAN Poznań), prof. dr hab. Władysław Galinowski (SGGW Warszawa).



Z prac Senatu

dokończenie ze strony 1
UMCS oraz poparł kandydatury profesorów **Tadeusza Bojarskiego**, **Krzysztofa Chorążego** i **Wojciecha Witkowskiego** na rzeczników dyscyplinarnych przy Radzie Głównej.

W trakcie posiedzenia dyrektor administracyjny Tadeusz Bidacha omówił najważniejsze poczynania administracji uczelni. Będą to: uporządkowanie spraw własnościowych, instrukcja obiegu dokumentów oraz uporządkowanie gospodarki finansowej uczelni. Wystąpienie dyrektora nie w pełni zadowoliło senat, czego wyraz dawano w dyskusji. Na marginesie jednak dodam, że — jak często — dyskusja zamieniła się w wyliczankę istotnych, ale drobnych nieprawidłowości („nie dostarczają gdzieś mleka”, „złe likwidują majątek” itp.). Mam odczucie, że ustalony rytm prac senatu według pewnego planu tematów „strategicznych” (np. budżetu uczelni, dydaktyki, polityki badawczej, reformy administracji), a nie reagowanie na konieczności chwili, dałby temu najważniejszemu organowi kolegialnemu szansę dużo lepszej skuteczności. Pozwolę sobie też westchnąć: gdybyż więcej „gospodarczego oka” u najwyższych administratorów, nie trzeba byłoby zgłaszać w interpelacjach dziur w jezdniach, takich czy innych bezmyślnych dewastacji, uszczelniania okien na zimę...

Burzliwą dyskusję wywołała odpowiedź na interpelację w sprawie Fundacji im. Marii Skłodowskiej-Curie. Fundacja jest przygotowana do likwidacji. Jednocześnie Uniwersytet przegrał ostatecznie proces o barak przy ul. Głowackiego, który użytkowała bezpłatnie Fundacja odnajmując jednocześnie jego pomieszczenia — tym razem już odpłatnie — szeregowi spółek. Ugoda z właścicielami posesji pociągnie konieczność wypłacenia im przez UMCS 450 mln zł. Według zapewnień wicedyrektor Wiesławy Rudzińskiej, w ciągu miesiąca administracja uczelni będzie dysponować niezbędnymi dokumentami potrzebnymi do wyjaśnienia wszelkich wątpliwości. Wtedy też redakcja WU postara się bliżej naświetlić te kwestie z punktu widzenia wszystkich zainteresowanych stron.

W sprawach bieżących i różnych Zbigniew Józwick mówił o uchwale Forum Asystentów i Adiunktów przy Radzie Głównej (tekst uchwały zamieszczamy w numerze), Tadeusz Baszyński poinformował o pracach zespołu przygotowującego obchody pięćdziesięciolecia naszego uniwersytetu, Józef Kaczor przedstawił stanowisko „S” w sprawie zniekolejowych. Wobec zbliżania się końca kadencji Henryk Grocholski zgłosił wniosek o przygotowanie przez wszystkie komisje senackie sprawozdań ze swojej działalności. Interpelacja Krzysztofa Iwańczuka dotyczyła przeglądu umów wynajmu pomieszczeń przez UMCS. W tej ostatniej kwestii władze przedstawiają odpowiedź na kolejnym zwyczajnym posiedzeniu senatu.

(wak)

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

STAŻE NAUKOWE

W styczniu 1993 r. w Zakładzie Historii Najnowszej ukończyli staż naukowo-badawczy docenci z Uniwersytetu im. Iwana Franko we Lwowie **Stefan Kaczaraba**, zajmujący się ukraińską diasporą na świecie, oraz **Roman Szust**, specjalizujący się w zakresie nauk pomocniczych historii. W tym samym Zakładzie przebywała w semestrze zimowym **prof. Bogna Lorence-Kot**, stypendystka Fulbrighta z USA. Wykładała dzieje kobiet i ruchy feministyczne w dobie współczesnej.

PUBLIKACJE

Pod redakcją prof. Zygmunta Mańkowskiego ukazały się drukiem następujące wydawnictwa: 1. *Spotkania polsko-ukraińskie*. Wyd. UMCS, Lublin 1992. Zawiera stenogram odbytego 22 listopada 1990 r. z inicjatywy rektora prof. Z. Cackowskiego spotkania inauguracyjnego cyklu sympozjów poświęconych stosunkom polsko-ukraińskim. W drugiej części wydawnictwa umieszczono artykuły i rozprawy znawców problemu, w tym: *Papierzyńskie-Turek*, *M. Łęsiowa*, *S. Jedyńska*, *A. Stępnika*, *J. Orłowskiego*, *J. Gurby*, *A. Kokowskiego* oraz *Z. J. Czarnieckiego*. Poświęcone są wybranym problemom ukraińsznawstwa. 2. *Pogranicze. Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku*. Wyd. UMCS, Lublin 1992. Tom zawiera studia i artykuły pracowników Zakładu Historii Najnowszej: *Z. Zaporowskiego*, *W. Kozry*, *E. Horocha*, *Z. Mańkowskiego*, *J. Marszałka*, *M. Wieliczko*, *J. Wrony* oraz *Krzysztofa Piątkowskiego* — wszystkie oświetlające problemy stosunków polsko-ukraińskich. 3. *Ausserordentliche Befriedungsaktion. Akcja AB na ziemiach polskich. Materiały z sesji naukowej (6-7 listopada 1986 r.)*, wstęp i red. *Z. Mańkowski*, nakładem Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu — Instytutu Pamięci Narodowej (pozycja 112). Tom zawiera materiały zorganizowanej przed laty przez Zakład Historii Najnowszej UMCS oraz Okręgową Komisję Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie ogólnokrajowej sesji poświęconej jednej z największych zbrodni okupanta niemieckiego, zwróconej przeciwko „czołowym elementom narodu polskiego”. We wstępie do wydawnictwa *Z. Mańkowski* zwraca uwagę na synchronizację tej zbrodni z likwidacją 24 tysięcy oficerów polskich oraz osób podejrzanych o działalność polityczną w ZSRR. 4. *T. Radzik, Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiego Zagranicą w latach 1941-1944*, Lublin 1992. Praca zawiera monograficzne ujęcie dziejów polskich nauczycieli w Wielkiej Brytanii. Oparta została na źródłach znajdujących się w Agnii. 5. *Z dziejów społeczności żydowskiej na Lubelszczyźnie*, red. *J. Doroszewski*, *T. Radzik*, Wyd. UMCS, Lublin 1992. 6. *Z. Zaporowski, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939. Działalność posłów, parlamentarne koncepcje Józefa Piłsudskiego, mniejszości narodowe*, Wyd. UMCS, Lublin 1993. 7. *W. Śladkowski, Miejsce straceń powstańców 1863 roku w Lublinie. Leon Frankowski, Kazimierz Bogdanowicz i inni*, Wyd. UMCS, Lublin 1993. 8. *Urzednicy województwa belskiego i ziemi chełmskiej*, oprac. *R. Szczygiel*, *H. Gmiterek*, Wyd. Biblioteka Kórnicka PAN, w serii: „Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVII wieku” pod red. *A. Gąsiorowskiego*, t. III, z. 2.

SYMPOZJA NAUKOWE

27 i 28 stycznia 1993 r. z inicjatywy Zakładu Historii Najnowszej UMCS oraz Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu — Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie odbyło się ogólnokrajowe sympozjum (z udziałem zaproszonych historyków z Łucka i Lwowa) „Straty ludnościowe na Wołyniu w latach 1939-1945”. Wygłoszono 13 referatów. Sympozjum towarzyszyła otwarta w gmachu Biblioteki Głównej UMCS wystawa „Zbrodnie NKWD w więzieniach latem 1941 r. na Kresach Wschodnich II RP”, przygotowana przez Archiwum Wschodnie w Warszawie.

Zakład Historii Najnowszej jest inicjatorem odbycia w kwietniu 1993 r. (w ramach imprez uczczenia 50. rocznicy likwidacji getta i powstania w Warszawie) konferencji na temat „Żydzi w Lublinie od czasów najdawniejszych do czasów dzisiejszych”.

17 marca 1993 r. w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Zamościu odbyła się konferencja naukowa, poświęcona pięćsetnej rocznicy powstania sejmu walnego w Polsce. Referaty wygłosił: **prof. dr hab. Ryszard Szczygiel** (Zakład Historii Średniowiecznej) — „Początki parlamentaryzmu polskiego”, **dr Eugeniusz Janas** (Zakład Historii XVI-XVIII w.) — „Cnoty i przywary polskiego Sejmu w dawnej Rzeczypospolitej”, **dr Zbigniew Zaporowski** (Zakład Historii Najnowszej) — „Rola Sejmu i Senatu w życiu politycznym II Rzeczypospolitej”.

WYDZIAŁ PEDAGOGIKI I PSYCHOLOGII

WSPÓLPRACA ZAGRANICZNA

Wydział ma aktualne umowy o współpracy i wymianie naukowej z:

■ **Technische Universität w Chemnitz, RFN**. Umowa wieloletnia ustawnie przedłużana, przewidująca realizację wspólnych projektów badawczych, konferencji naukowych i — początkowo wymianę grup studenckich, głównie z wychowania technicznego. Odbywano również krótkoterminowe staże naukowe. Pokłosiem organizowanych konferencji są publikowane materiały. W realizacji zadań uczestniczą nauczyciele akademicy obydwu instytutów kierunkowych. Koordynator: **prof. dr hab. Mieczysław Łobocki**.

■ **Saskatchewan University, College of Education, Kanada**. Umowa wieloletnia. Wymiana długoterminowych staży naukowych, visiting professors oraz publikacji naukowych. W 1991 i 1992 r. w ramach summer sessions w College of Education prowadzili zajęcia **prof. Bożydar Kaczmarek** i **Ryszard Kucha**. 8-miesięczny staż naukowy sfinansowany przez stronę kanadyjską odbyła w Saskatoon **mgr Danuta Kaproń**. Koordynator strony kanadyjskiej: **prof. dr Werner Stephan**, polskiej: **prof. dr hab. Ryszard Kucha**.

■ **Hogeschool Gelderland College van Bestuut, Educatieve Faculteit w Arnhem/Nijmegen, Holandia**. Umowa bezterminowa, przewidująca wymianę grup studenckich w ramach wizyt dwutygodniowych oraz 5-tygodniowych praktyk pedagogicznych organizowanych w Polsce i Holandii w postaci Tandem Project dla słuchaczy IV i V roku studiów. W wymianie biorą udział nauczyciele akademicy obydwu stron. Umowa przewiduje wymianę wydawnictw oraz organizowanie seminariów naukowych. Kontakty, zapoczątkowane w 1988 r., zaowocowały nawiązaniem współpracy między rządem prowincji Gelderland a władzami Lublina i województwa lubelskiego. Udział w realizacji prac biorą lubelskie władze oświatowe, zainteresowane doskonaleniem systemu kształcenia polskich nauczycieli i wychowawców. Koordynator umowy ze strony holenderskiej: **Kees Tillema**, polskiej: **Ryszard Kucha**.

■ **Polski Uniwersytet w Wilnie**. Powstał w 1990 r. na podstawie uchwały Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy. Wykłady gościnne: **prof. dr hab. Stanisław Popek** oraz **prof. dr hab. Ryszard Kucha**. Szansa nawiązania stałej umowy o współpracy z Wydziałem Humanistycznym PUW, który rozwija sekcję pedagogiki wczesnoszkolnej. Oczekujemy na list intencyjny rektora PUW **prof. dra Romualda Brazisa**.

Umowy między zakładami naukowymi:

■ **Hogeschool Gelderland College van Bestuur w Arnhem/Nijmegen i Katholieke Pedagogische Hogeschool w Arnhem/Nijmegen**. Umowa terminowa. Wdrażanie systemu dr Marii Montessori w polskich przedszkolach i szkołach podstawowych — **Zakład Pedagogiki Przedszkolnej (1992-1995)**. Wyposażenie dydaktyczne eksperymentu dostarczone przez stronę holenderską. Staż szkoleniowy dla 6 osób oraz 3-tygodniowe kursy prowadzone przez instruktorów holenderskich w Lublinie. Koordynator: **prof. dr hab. Sabina Guz**.

■ **Technische Universität w Chemnitz, RFN. Bereich für Psychologie**. Zakład Teorii Wychowania. Umowa terminowa. Badania w zakresie problemu: „Wartości preferowane przez dzieci i młodzież (ze szczególnym uwzględnieniem celów życiowych)”. Koordynator: **prof. dr hab. Mieczysław Łobocki**. Konferencje naukowe i wymiana staży oraz wydawnictw.

■ **Technische Universität w Chemnitz, RFN**. Umowa wieloletnia. Problem: „Funkcjonowanie ucznia zdolnego w szkole”. Koordynator: **prof. dr hab. Stanisław Popek** — **Zakład Pedagogiki Ogólnej**. Konferencje naukowe, staże i wspólne publikacje.

■ **Fundacja na rzecz Upośledzonych w Aalten, Holandia**. Praktyki studentów w Holandii, wymiana doświadczeń i materiałów naukowych, rozbudowa i doskonalenie form oraz metod pracy polskich placówek opieki i wychowania upośledzonych umysłowo. Rozbudowa zakładów w Kazimierzówce i Matczyni. **Zakład Psychopedagogiki Specjalnej**.

■ **Amsterdam Universiteit, Educatieve Faculteit**. Współpraca naukowa w zakresie teoretycznych podstaw organizowania placówek kształcenia i wychowania osób niepełnosprawnych (upośledzonych umysłowo i niesprawnych fizycznie) oraz prowadzenie badań ich przydatności i skuteczności działania w różnych warunkach środowiskowych. Koordynator strony holenderskiej **prof. dr Adrien Th. G. van Gennep**. Współpracuje **Zakład Psychopedagogiki Specjalnej**.

■ **Universitet Oslo**. Wymiana staży naukowych. Koordynator strony polskiej: **prof. dr hab. Janusz Gajda** — **Zakład Teorii Upowszechniania Kultury**.

Ryszard Kucha

WYDZIAŁ POLITOLOGII

POLITOLOG Z OXFORDU

W ramach Central European University Higher Education Support Programme od listopada do czerwca br. w Zakładzie Stosunków Międzynarodowych Wydziału Politologii UMCS, kierowanym przez **prof. dr hab. Ziemowita J. Pietrasia**, pracuje pan **Simon Alexander**



Foster. Pan Foster skierowany został przez Soros Office w Oxfordzie w charakterze wizytującego profesora zagranicznego (Oxford Graduate Instructor).

Nasz Gość ukończył Uniwersytet w Newcastle w zakresie politologii i socjologii. Posiada jednocześnie dyplom z zakresu zarządzania i marketingu. Jest członkiem Partii Liberalnych Demokratów, a od sierpnia 1992 do sierpnia 1994 r. delegatem na Zjazdy Partii. W trakcie ostatnich wyborów parlamentarnych w Wielkiej Brytanii bardzo aktywnie uczestniczył w organizacji kampanii wyborczej swojej partii.

Obecnie na Wydziale Politologii ma wykłady na temat prowadzenia politycznych kampanii wyborczych. Dotyczą one między innymi: historii prowadzenia kampanii wyborczych, wykorzystywania środków masowego przekazu, prowadzenia reklamy, tworzenia image polityków i partii politycznych, rekrutacji. Prowadzi jednocześnie zajęcia z języka angielskiego dla studentów i pracowników Wydziału (około 400 godzin). Jest również konsultantem językowym „Polish Political Science Year Book”. W najbliższym czasie przewidziany jest jego udział z cyklem wykładów w ramach Uniwersyteckiego Centrum Kursów Otwartych. W poniedziałki (10-12), czwartki i piątki (9-10) S. A. Foster udziela konsultacji na WP w p. 55.

Agata Ziętek

Prof. dr hab. Kazimierz Goebel

TO CIĄGŁE WRACA

dokończenie ze strony 1

towych dydaktyki. Bałagan tutaj jest i pewnie potrwa w Polsce jeszcze trochę. Stare przyzwyczajenia przeszkadzają. Nawet wśród znających świat, którzy wiele widzieli, trudno o zgodność opinii, co robić. Trochę jeszcze potrwa, zanim przyzwyczaimy się do idei stopnia akademickiego niższego niż magister (nie lubię „licencjata”, wolę „bakalarza”). Zanim uznamy, że student nie jest własnością uniwersytetu, że nasze programy nie są jedynie słusze i zanim zaakceptujemy fakt, że musimy między sobą konkurować o względy naszego „chlebodawcy” studenta.

Mógłbym tu więcej, ale sądzę po prostu, że zamie nam to kilka lat i w końcu wyładujemy z jakimś dość jednolitym, rozsądnym, czytelnym regulaminem punktowym studiów, gwarantującym studentom swobodę wyboru zajęć, swobodę przenoszenia się do nie tylko krajowych innych szkół, ale jednocześnie zmuszającym do bardziej niż dziś systematycznej pracy.

Co przyjdzie nam najtrudniej, to dostosowanie się do światowych standardów w dziedzinie odpowiedzialności i dyscypliny pracy. Uważam, że to nasze przyzwyczajenia są nie najlepsze. Jesteśmy zbyt tolerancyjni, zbyt łatwo akceptujemy przeciętność i bylejać jako normę. Myślę, że zmieniający się świat w najbliższych 10 latach coś w naszych przyzwyczajeniach zmieni.

Na koniec życzenia.

Mojemu Uniwersytetowi życzę wielu „kolorowych” ludzi; profesorów i studentów, asystentów i adiunktów, byle z charakterem, nie nudnych i nie „spod jednej sztancy”. Niech się spierają, kłócą, walczą, niech tu będzie głośno, radośnie i ciekawie. Niech całej reszcie nie dają spokoju intelektualnego. I wtedy przestaniemy się zastanawiać, czy reprezentujemy jakieś tam światowe standardy. Będziemy to po prostu wiedzieć.

Usługowy Zakład Produkcji Sensu

NIE SZTUKA ZWOLNIĆ

Jeśli mamy do czynienia z „zatorem adiunkkim” w uczelni, to dlatego, że istnieją mechanizmy, które tę sytuację powodują, nie zaś w wyniku kumulacji przypadków. Trzeba zatem coś zmienić w strukturze pracy uczelni, a nie likwidować skutki działania złych mechanizmów.

Jeśli część naszej średniej kadry opóźnia się z publikacjami i „robieniem stopni”, to czy nie jest takim mechanizmem RUTYNA DYDAKTYCZNA? Przez lata klepie się jeden i ten sam typ zajęć w tym samym zakładzie? Osiąga się w ten sposób sprawność bliską letargu. Nie ma się bodźców, impulsów do twórczych zachowań. Trzeba radykalnie zmienić styl pracy uczelni, gdyż na miejsce zwalnianych adiunktów przyjmujemy tylko młodsze i potencjalne ofiary złego systemu, nowe przyszłe „widma” krążące po uczelni. Co proponujemy?

1. Nieustanną rancizację młodszej kadry naukowej: stałą obecność w rocznych ocenach punktacji oceniającej liczbę publikacji, ich jakość (widoczną w recenzjach i cytowaniach), sukcesy dydaktyczne (oceny studenckie), działalność w Towarzystwach Naukowych, kontakty zagraniczne itp. Nie można poprzestawać na ocenie osób, ale trzeba ukazywać ich rozwój na tle innych. Tak dojdziemy do ocen wyważonych i bardziej obiektywnych. System ten podziela też motywacyjnie.

2. Trzeba przyjąć zasadę, że co 2-3 lata młodzi pracownicy odbywają paromiesięczne staże w innych ośrodkach krajowych (i my przyjmujemy u siebie stażystów z zewnątrz). Pobyt z dala od miejsca pracy, rodzinnych kłopotów, wśród nowych zespołów, przy innych bibliotekach, więcej czasu wolnego i poczucia samotności — to impulsy bardzo zachęcające do nowych pomysłów, planów, prac.

3. Trzeba młodszych pracowników, którym „nie idzie” w zakładzie, gdzie trafili często dlatego, że „tu był akurat etat”, przenieść po paru latach do innych zakładów i kierowników: może zmiana przełożonego da rezultaty? Ewentualnie trzeba by tworzyć zespoły międzyzakładowe do określonych badań, z dynamicznymi kierownikami tych zespołów. Bardziej elastycznie rozróżniać struktury dydaktyczne od badawczych.

4. Bardziej stanowczo odróżnić funkcje naukowe uczelni od dydaktycznej. Niestety: „dydaktyka otepia” — dość często i niektóre rodzaje osobowości. Widzimy, jak nadmierna fascynacja dydaktyką odciąga od twórczych działań poznawczych. Jedynak uczenie pobudza, innych nuży. To kierownicy zakładów powinni natychmiast zauważać. Nie musi bowiem być tak, że „etat” w Uniwersytecie musi być etatem dydaktycznym. Są ludzie zdolni tak niechętni dydaktyce, że permanentnie opuszczają zajęcia; wynika to z ich predyspozycji psychicznych. Trzeba zwiększyć liczbę etatów naukowych — niedydaktycznych! Zacząć już dziś, od ich symbolicznego choćby zwiększenia przy obecnych kłopotach, jakie przeżywamy. Obecnie adiunkta przenosi się zazwyczaj na etat „starszego wykładowcy”. Oddaje się go w ten sposób tym zajęciom dydaktycznym, które go właśnie, często, zniszczyły w sensie twórczym. Przy okazji odbiera

się godziny zajęć zdolnej młodzieży, jaka mogłaby przystąpić do pracy w uczelni. Nie mamy dość etatów „naukowo-technicznych”, „naukowo-laboratoryjnych”, „naukowo-bibliotecznych”, „naukowo-edytorskich” itd. Powie ktoś: bo w ogóle brak pieniędzy na naukę. Tak — nie ma ich, bo uczelnie są właśnie za bardzo dydaktyczne, za mało dają nauce i praktyce, a w ten sposób „koło się zamyka”. Uczelnie za mało zarabiają na doradztwie, ekspertyzach, programach i fundacjach regionalnych, współpracy z różnymi instytucjami, wykorzystywaniu aparatury do usług diagnostycznych itd. Bo ważne jest tylko, aby tu mieć „pensum” i coś, od czasu do czasu, opublikować.

5. Stosowana forma „urlopów” naukowych nie sprawdza się! Urlopy spędzane w swoim środowisku, wśród codziennych spraw rodzinnych i praktycznych nie mobilizują do pracy. Trzeba ograniczyć ich ilość na rzecz staży zewnętrznych (choć i tu, bywa, jest się „na stażu”, a przebywa się „w domu”).

6. Demobilizująco wpływa na średnią kadre „ustabilizowanie” w zamkniętych i wąskich zespołach, gdzie często pija się godzinami kawę i spędza czas na rozmówkach i plotkach. Za mało w zakładach mamy studentów stażystów, doktorantów, gości z innych ośrodków, którzy maciliby te zaciszne kręgi towarzyskie, w których popada się w letarg i marnotrawi czas. Obecny system gabinetów też źle działa. To nie przypadek, że największe kłopoty z rozwojem naukowym ma Wydział Ekonomii, w którym aż 72 pracowników ma samodzielne gabinety do pracy. Pracować powinno się w bibliotekach, w domu itp. W zwykłych szkołach istnieją „pokoje nauczycielskie”, gdzie przebywa się tylko w czasie „przerw międzylekcyjnych”. Można by radykalnie przekształcić wiele „gabinetów” w sale ćwiczeniowe, pracownie komputerowe, czytelnie biblioteczne, czytelnie czasopism, pracownie kserograficzne, pokoje studenckich kół naukowych. Nasze budynki uczelniane przypominają gigantyczne biurowce. I pracuje się w nich jak w biurach — od 8 do 15. I przy herbatce. A tymczasem niektórzy dziekani bronią każdego „metra” powierzchni, jak lwy, tygrysy i pantery w jednej osobie. Byle każdy podwalny miał gdzie postawić swoje biurko.

7. Zgadzam się z poglądami pana Z.M.-Z., który w WU nr 9 z ubiegłego roku sugeruje, aby po 9 latach pracy stopniowo zmniejszać pensje adiunktom, po 5-10% rocznie, aby słyszeli oni „dzwonek alarmowy”, coraz silniejszy po przekroczeniu czasu ustawowego. Dodam tylko, że trzeba by o tyleż procent zmniejszać ich pensum dydaktyczne. Mniejsza płaca, więcej czasu na przyspieszenie pracy, nowe etaty dla młodszych konkurentów do zatrudnienia w zakładzie! Przy tym systemie „akcje” weryfikacyjne i zwolnieniowe, jakże przykre i frustrujące, przestałyby istnieć! Zgadzam się również z innymi sugestiami, jakie zawierał artykuł *Potrzebny system, a nie akcje* w WU nr 9.

Złośliwi „samodzielnii” twierdzą, że adiunkci nie jak „cholesterol” w organizmie. Tymczasem to bierność i brak koncepcji „elit decydenckich” w Uczelni jest prawdziwą przyczyną „er zastój” i stagnacji”. Wszędzie, gdzie zawodzi „części układu, winny jest „system”. A systemem ktoś kieruje. Dziekani. Rady Wydziałów. Senat.

Inż. Erazm Trawiński

Wiesław A. Kamiński

WIDMO ADIUNKTA KRĄŻY NAD UNIWERSYTYTEM...

Znowu słowo adiunkt odmienia się na wszelkie możliwe sposoby. Zainteresowani — jedni z obawą, inni z goryczą lub, bywa, ze szczyptą ironii — obserwują „zabawę w adiunkta”. Trzeba przyznać, że długą zabawę i nie pozbawioną znanych elementów zabawy w kotka i myszkę. Od wielu lat ustawodawca wciąż przesuwał damoklesowy miecz rotacji wyznaczając wciąż nowe ostateczne terminy. W ten sposób wielu z adiunktów spędziło na posadzie 20 i więcej lat. Spędziło, trzeba uczciwie powiedzieć, nie zawsze nawet starając się stworzyć pozory, że zasługuje się na — marną to marną, ale zawsze regularnie wypłacaną — pensję.

Obecnie ze względu na regulacje ustawowe i statutowe dużej grupie adiunktów grozi zwolnienia. Może rzecz nie warta byłaby zabierania głosu, gdyby rzeczywiście wszyscy „zagrożeni” adiunkci byli obibokami, a jednocześnie znaczna część odpowiedzialności za ten stan rzeczy nie spadała na licznych tzw. samodzielnych, którzy swoim asekurancem, a i nierzadko nieswietnym przykładem, doprowadzili do tego gordyjskiego węzła. Nie do pominięcia jest też praktyczny wzgląd na interes uczelni: właśnie na wydziałach, gdzie problem „starych” adiunktów jest najbardziej palący, napór młodzieży na studiowanie jest największy; zwolnienia mogą spowodować odesłanie rzesz młodych ludzi spod bram uczelni. Poza tym, na końcu, ale przecież powód nie ostatni, to rzeczywista tragedia, wobec której staną 45- i więcej-letni ludzie wyrzuceni z uniwersytetu, których wbrew pozorom nasza gospodarka nie wchłonie (właśnie ze względu na nowe w niej rządzące reguły).

Jednocześnie truizmem jest stwierdzenie, że naturalny (podkreśl naturalny) ruch kadrowy jest uczelni niezbędny. Musi on być jednak połączony z jasno zarysowanym planem rozwoju uniwersytetu oraz koniecznym wzmocnieniem zachowań konkurencyjnych wśród nauczycieli akademickich, w sferze stłkanych nauczycieli akademickich. Niestety, mimo już trzeciego roku dostosowywania uniwersytetu do zmieniających się warunków gospodarczych i społecznych w Polsce, nie podjęto żadnej skutecznej próby nie tylko niezbędnych przekształceń, ale nie sformułowano nawet ogólniejszej koncepcji, do jakiej postaci uczelnia ma zmierzać: w dziedzinie badań naukowych, modelu kształcenia, czy kontaktów z otoczeniem politycznym i gospodarczym regionu, w którym działa. Jest to symptom niezrozumiałej dla mnie apatii, obciążający co najmniej w równej mierze władze wszystkich uniwersyteckich szczebli, jak i tę „sól”, jaką są nauczyciele akademicy. Nie miejsce na roztrząsanie, gdzie tkwił błąd na początku drogi, którą rozpoczynaliście prawie trzy lata i gdzie ulotnił się entuzjazm tatem początku. Proces przekształcania Polski trwa — czy to się nam podoba, czy nie — i albo znajdziemy dla uniwersytetu miejsce w tej batalii, albo zasklepimy się, skostniejemy i ustąpimy miejsca innym, skuteczniejszym, wychodzącym z atrakcyjniejszymi ofertami.

Każda akcja rotacji, ocen czy, mówiąc dosadnie, „wyrzucania z pracy” skończy się fiaskiem, jeżeli nie

dokończenie na stronie 7

JEDNI ODCHODZĄ,
NASTĘPNYCH NIE WIDAĆ

Zjawisko, które tu sygnalizuję, jest niewątpliwie wszystkim znane, ale uważam, że trzeba o nim do skutku mówić i pisać, gdyż wcześniej czy później zniszczy ono nasze środowisko uniwersyteckie a w konsekwencji eksterminuje kulturę Polską w sposób znacznie skuteczniejszy, niż próbował dokonać tego faszyzm.

Chodzi o ograniczoną możliwość dopływu młodych, przedsiębiorczych, dobrze przygotowanych, pełnych zapału ludzi, z których część będzie tworzyć w przyszłości polską naukę.

Już sam fakt, że chcą pracować w nędznych warunkach, jakie oferuje im uczelnia, jest godzien nagrody. Sam fakt, że podejmują pracę na uczelni, godzą się na

wieloletnią finansową vegetację, budzi szacunek.

Sądzę, że stworzenie tym właśnie ludziom najlepszych możliwości pracy, jest warunkiem funkcjonowania uczelni. Obecna kadra w sposób naturalny kiedyś odejdzie. Wykształcenie odpowiednich jej następców jest jednym z najważniejszych zadań władz uczelni każdego szczebla a także podstawowym obowiązkiem państwa, które — niezależnie od ustroju — chcąc, by naród zachował swoją tożsamość, musi zapewnić mu przynajmniej minimalne warunki przetrwania, a do nich zalicza się w pierwszym rzędzie nauka w ramach szeroko pojętej edukacji.

Szczytem demagogii jest twierdzenie, że mamy inne, ważniejsze potrzeby. To tak jakby żądać od dziecka, by nie rozwijało się równomiernie, bo nas na to nie stać. *Po co od razu wszystko? Niech ci najpierw wyrośnie jedna nóżka, potem druga, następnie rączki, a jak starczy do pierwszego, to rozwinię się także głowka.*

Paranoiczność tego myślenia polega na niezauwa-

żaniu, że większość ludzkich wytworów tworzących kulturę, uzupełnia się wzajemnie i warunkuje, wykształcenie zaś człowieka i rozwój myśli są najważniejszymi inwestycjami, jakich kiedykolwiek można było i można będzie dokonać. Ci, którzy tego nie rozumieją, nie powinni mieć prawa do decydowania w kwestiach państwowych.

Rozumiejąc trudności finansowe i konieczność pewnych redukcji, trzeba jednocześnie robić wszystko, by nie likwidować przyszłości uczelni poprzez uniemożliwienie zatrudnienia młodych, zdolnych, aktywnych, ambitnych i pełnych poświęcenia ludzi (bo praca na uczelni jest faktycznie finansowym wyrzeczeniem), którzy stanowią o tym, czym uczelnia będzie za kilkanaście lat.

Inną sprawą jest to, że obecne zdolności tych ludzi, bez odpowiedniego wsparcia, mogą ulec zaprzepaszczeniu a jeszcze inną to, że mogą być na zawsze straceni nie tylko dla uczelni, lecz poprzez emigrację — dla kraju.

Krzysztof J. Brozi

STANOWISKO FORUM ASYSTENTÓW I ADIUNKTÓW

w sprawie niezbędnych zmian
w sferze szkolnictwa wyższego
przyjęte 23 stycznia 1993 roku

Forum Asystentów i Adiunktów uważa za konieczne i pilne doprowadzenie do zmian modelu rozwoju pracownika naukowo-dydaktycznego w uczelni, dostosowujących ten model do współczesnych wymogów i mających na celu spotęgowanie efektywności działania uczelni oraz osobowy rozwój pracowników naukowo-dydaktycznych.

Jesteśmy zdania, że reforma musi pójść przede wszystkim w następujących kierunkach:

1. Uregulowania prawne powinny zwiększyć samodzielność i odpowiedzialność uczelni w zakresie organizowania rozwoju kadry.

2. Zasady ustawowe dotyczące zatrudniania powinny być jednolite dla wszystkich nauczycieli akademickich. W szczególności opowiadamy się za noweli-

zacją obowiązującej ustawy o szkolnictwie wyższym, polegającą na usunięciu zapisu ustępu 2 w artykule 88.

Uważamy za celowe wprowadzenie kontraktowego charakteru zatrudniania na wszystkich stanowiskach nauczycieli akademickich.

3. Stopień naukowy doktora powinien stanowić dostateczny warunek zajmowania wszystkich stanowisk nauczycieli akademickich i pełnienia wszystkich funkcji w uczelni.

4. Podstawą awansu nauczyciela akademickiego powinna być ocena dorobku naukowego, dydaktycznego i zawodowego, dokonywana wg kryteriów przyjętych przez uczelnię zatrudniającą.

Stanowisko Forum znajduje jednoznaczne poparcie w środowisku nauczycieli akademickich nie będących profesorami, udokumentowane wynikami ankiety przeprowadzonej w tym środowisku w grudniu 1992 r. (wyniki ankiety w załączeniu).

Ponadto Forum wyraża pogląd, że:

1) niezbędna jest modyfikacja systemu podatkowego, intensyfikująca zachęty do finansowania nauki i szkolnictwa wyższego;

2) ustawa powinna zezwalać na to, aby uczelnie państwowe mogły ustalać i pobierać częściową opłatę za studia dzienne.

Kazimierz Frydel
Przewodniczący sesji Forum



Gerard Gauden, drzeworyt

Forum Asystentów i Adiunktów BEZ KAST

W listopadzie i grudniu 1992 r. opracowano i przeprowadzono we wszystkich wyższych uczelniach naszego kraju wśród nauczycieli akademickich nie będących profesorami ankietę dotyczącą modelu kariery nauczycielskiej w szkole wyższej. W ankiecie postawiono dwa zasadnicze pytania:

„1. Czy przeprowadzać zmiany w aktualnym modelu kariery nauczycielskiej w szkole wyższej, zachowując jednak istotną cechę tego modelu, tzn. podział na samodzielnych i pomocniczych nauczycieli akademickich? (opcja pierwsza).

2. Czy odrzucić aktualny model i zastąpić go systemem bezkastowym, tzn. przyjąć, że w wyższych uczelniach pracują nauczyciele posiadający takie same prawa i obowiązki, a o ich awansach i pozycji decyduje dorobek naukowo-dydaktyczny i zawodowy? (opcja druga).”

Analizie poddano 4332 ankiety, uznane za ważne, co stanowi ok. 10% nauczycieli akademickich nie będących profesorami.

W naszym Uniwersytecie rozprawdzono 1311 ankiet wśród asystentów, adiunktów, wykładowców i lektorów. Na ankietę odpowiedziały 304 osoby (23%). Za opcją pierwszą opowiedziały się 73 osoby (24%), za opcją drugą 225 osób (74,2%). Pięć osób nie miało zdania (1,8%).

Wnioski wynikające z analizy wyników, przedstawione przez dr. inż. Kazimierza Frydela i dr. inż. Wojciecha Jędrucha, pracowników Politechniki Gdańskiej:

1. Wniosek generalny

Aktualny model kariery nauczycielskiej w szkole wyższej odrzuca 90% ankietowanych nauczycieli akademickich nie będących profesorami: 70% wybrało opcję drugą, a spośród 30% opowiadających się za opcją pierwszą aż 2/3 (czyli dalsze 20%) odrzuciło obowiązkową habilitację, stanowiącą dziś ustawowy próg do kariery akademickiej.

2. Wnioski szczegółowe, wynikające z analizy odpowiedzi dotyczących opcji pierwszej

1) większość ankietowanych za podstawowe osiągnięcia potrzebne do uzyskania statusu samodzielnego nauczyciela akademickiego uznaje: dorobek naukowy (84%), dorobek dydaktyczny (67%) i stopień doktora (52%);

2) większość ankietowanych uważa, że nadawanie tego statusu powinno być wyłącznie w gestii uczelni (53%);

3) większość ankietowanych uważa, że czas na uzyskanie statusu samodzielnego nauczyciela akademickiego nie powinien być ograniczony (50,2%).

3. Wnioski szczegółowe, wynikające z analizy odpowiedzi dotyczących opcji drugiej

1) ankietowani uważają, że ustawa powinna różnicować wymagania stawiane kandydatom do zawodu nauczyciela akademickiego dla uczelni, a statuty — dla wydziałów;

2) większość ankietowanych za minimalne wymagania stawiane kandydatom do zawodu nauczyciela akademickiego uznała dorobek naukowy (55%);

3) ankietowani uważają, że ustawa powinna określić szczeble awansu w szkołach wyższych, zróżnicowane dla poszczególnych rodzajów szkół, a statuty powinny określić wymagania potrzebne do ich osiągnięcia, zróżnicowane dla wydziałów;

4) większość ankietowanych za osiągnięcia stanowiące podstawę do awansu nauczyciela akademickiego uznaje: dorobek naukowy (83%), dorobek dydaktyczny (74%) i dorobek zawodowy (50%).

przygotował
Zbigniew Józwiak

Wiesław A. Kamiński

WIDMO ADIUNKTA KRAŻY NAD UNIWERSYTETEM...

dokończenie ze strony 6

będzie miała na widoku właśnie szerszego tła. Bo istotnym problemem nie są tylko nie publikujący adiunkci, ale brak rzetelnej pracy badawczej w znacznej liczbie zakładów; także zajmowanie stanowisk profesorskich przez „uczonych”, którzy nie plamią sobie rąk pisaniem artykułów ujawniających doniosłość ich „genialnych” pomysłów (gdybyż mieli chociaż zasługi w zdobywaniu pieniędzy!); także brak sprzecywanych kryteriów oceny, awansu i wymiernego efektu w postaci różnicowania zarobków, gdyż mimo nieśmiały prób w dalszym ciągu dwaj adiunkci, ale i dwaj profesorowie, otrzymają takie same gaże za ich różny „ciężar” gatunkowy w uniwersytecie. To tylko fragment tła, ale chyba wyraźnie podkreślający, przed jak złożoną i niezbędną transformacją stoi uczelnia. Mam nadzieję, że wszyscy, którzy wiążemy swój los z tym, tu i teraz, miejscem pracy — ponownie odwołują się do rzuconego przed dwu lata na tych łamach hasła tworzenia lobby na rzecz tego uniwersytetu — odpowiedzialnie podejmiemy wyzwania stojące przed naszą Alma Mater.

Powracając do problemu adiunktów. Żadne ustawowe i statutowe przepisy nigdy nie uregulują żywej tkanki kadr uniwersyteckich. Wręcz przeciwnie, automatyzm tych regulacji zawsze tworzy chęć przereczenia odpowiedzialności za bolesne i niepopularne decyzje na karb „bezdusznego” przepisu. Paragrafy są więc bronią obosieczną i jedynie zaprzęgnięcie ich w stworzenie opartego na dobrze funkcjonujących wzorcach — z wbudowanymi mechanizmami dostosowawczymi — systemu zatrudniania na uniwersytecie jest racjonalną przesłanką ich wykorzystania. Moim zdaniem myślą się więc ci, którzy mówią, że odpowiedni paragraf statutu trzeba natychmiast zmienić, jak też ci, którzy widzą w nim panaceum na wszystkie bolączki kadrowe. Obecne przepisy w pełni umożliwiają podjęcie kroków uzdrawiających system zatrudniania na uczelni.

U podstawy nowych rozwiązań powinna leżeć niepodważalna, fundamentalna zasada konkurencji między nauczycielami akademickimi w obsadzeniu stanowisk akademickich w dydaktyce, badaniach naukowych i organizacji badań. Przy czym należy jasno oddzielić stanowiska administracyjne, związane z organizacją dydaktyki, z administracją uczelnianą i ze zdobywaniem pieniędzy, od stanowisk naukowo-dydaktycznych. Nikt rozsądny nie każe bowiem uczonemu o ustalonym dorobku, dobremu administratorowi i organizatorowi badań, ścigać się z „młodymi kaskaderami” o lepsze publikacje, czy olśniewające idee. Te rzeczy ma on najczęściej już za sobą, ale wszędzie na świecie właśnie jego doświadczenie (w jak najbardziej pozytywnym sensie tego słowa) czyni z takiego nauczyciela akademickiego osobę w najwyższym stopniu pożądaną i poszukiwaną na uczelni. Natomiast konkurencja i presja ciągłej

oceny ze strony przełożonych i studentów są jedynymi sposobami podtrzymywania aktywności godnej uniwersytetu w grupach młodszych badaczy, asystentów, adiunktów i... profesorów, zatrudnianych w systemie kontraktów 3–5-letnich. Jest to też najskuteczniejsza metoda łagodnego rozstania się z tymi wszystkimi, którzy postrzegają swoje miejsce na uniwersytecie jedynie w kategoriach wygodnych posadek, oferujących nie najgorszy prestiż i ewentualnie możliwość jego niezłego dyskontowania na zewnątrz.

Budowany system zatrudnienia powinien zmierzać do modelu, w którym (przyszłościowo) jedynie kadra ze stopniami lub tytułami naukowymi uznana zostanie za w pełni wykwalifikowaną do spełniania ról nauczycielskich i badawczych na uniwersytecie. Nie może bowiem tak być, by ledwie „upieczony” absolwent, przyozdobiony stanowiskiem asystenta, stawał za katedrą. Grupa asystentów powinna więc być wykorzystywana w dydaktyce jedynie pomocniczo, inwestując czas przede wszystkim w uzupełnianie swej wiedzy, podnoszenie znajomości języków obcych, nabywając niezbędnego do dalszego rozwoju obycia w trakcie konferencji, warsztatów, szkół i stażów. Więcej nawet, sądzę, że klasyczna asystentura, w miarę zmiany modelu kształcenia na uniwersytecie i upowszechnienia studiów doktorskich jako kolejnej fazy edukacji — tak jak to się dzieje w coraz liczniejszych krajach na świecie — będzie tracić znaczenie. (Być może utrzymując się na specjalnościach szczególnie erudycyjnych). Przy takim obrocie spraw adiunkci i profesorowie (a może raczej profesorowie trzech kategorii, jeśli idzie o stanowiska, do zajmowania których wymagano by odpowiednio stopnia doktora, doktora habilitowanego i tytułu profesorskiego) przejmą ciężar kształcenia na uczelni, będąc jednako niezbędnymi (a także wykładowcami ze stopniem doktora).

Realizację systemu zapewniającego spełnienie wyżej wyliczonych oczekiwań należałoby rozpocząć od ustalenia dla poszczególnych kierunków — oczywiście biorąc pod uwagę obciążenia dydaktyczne i badawcze — czegoś, co na Zachodzie nazywa się staffem. (Nie znalazłem dobrego polskiego odpowiednika tego terminu, może Czytelnicy WU coś zaproponują). Byłby to zespół kadry naukowo-dydaktycznej, menedżerskiej, technicznej i badawczej, ustabilizowany etatowo. Członkowie staffu mieliby zagwarantowane zatrudnienie na czas nieokreślony, a zwolnienie następowaloby tylko na zasadach określonych w ustawie, przede wszystkim w przypadku rażącego niewywiązywania się z nałożonych obowiązków. W warunkach obecnie obowiązujących regulacji prawnych staff mógłby obejmować osoby zatrudnione na stanowiskach profesorów zwyczajnych, profesorów nadzwyczajnych posiadających tytuł i 30–40% adiu-

Prof. dr hab. Eugeniusz Gąsior

NIE PRZEGRĄĆ SZANSY

dokończenie ze strony 1

być w tym celu spełniony (dotyczy to każdego uniwersytetu), stanowi szerokie otwarcie się na świat. Oznacza to, w skrócie, rozszerzenie kontaktów i współpracy naukowej z uczelniami i ośrodkami naukowymi za granicą.

Szeroka współpraca z zagranicą umożliwia utrzymanie badań na wysokim poziomie i kształcenie wysoko wykwalifikowanej kadry naukowej. Stwarza także, zwłaszcza w przypadku nauk przyrodniczych rozwijanych w ośrodkach małych, możliwość wyjścia „z opłotków” i pozbycia się piętna prowincji.

Taki właśnie, otwarty na świat, sposób uprawiania nauki można zaobserwować na kilku wydziałach naszej Uczelni. Jest to obiecujący prognostyk dla przyszłości Uniwersytetu. Można spotkać się z opinią, iż o randze uniwersytetu decyduje poziom uprawianej w nim humanistyki i nauk społeczno-prawnych. Podzielim tę opinię. Jestem przekonany, że w środowisku lubelskim, zdominowanym przez zawodowe kierunki studiów prowadzone przez obie Akademie oraz kierunki matematyczno-przyrodnicze UMCS, potrzeba istnienia silnej (szeroko rozumianej) humanistyki jest szczególnie ważna. Wymaga to od władz Uczelni rozumienia potrzeb humanistyki oraz odpowiedniego, głównie kadrowego, wsparcia.

Niezbędne są plany rozwoju jednostek dydaktyczno-naukowych Uniwersytetu. Takie plany posiadają prawie wszystkie wydziały przyrodnicze, nowo utworzony Wydział Politologii, Instytut Historii i niektóre inne. Nie chciałbym fetyszyzować znaczenia tych planów, nie zawsze spełniały one oczekiwaną rolę, ale

jest wiele przykładów w naszym Uniwersytecie wskazujących na pozytywną rolę myślenia strategicznego. Pierwszy z brzegu to: Wydział BiNoZ, który powołał nowoczesny kierunek badań i kształcenia studentów, jakim jest biotechnologia. Drugi zaś to nowo powstały Wydział Politologii. Wydział ten poprzez przemyślane i dobrze zorganizowane działania zdobył wysoką, międzynarodową pozycję w zakresie badań naukowych a także w zakresie rozwoju kadry naukowej. W obydwu przypadkach o sukcesie zdecydowały, przynajmniej pośrednio, kontakty z zagranicą oraz ranga badań.

Strategicznego programu rozwoju Uniwersytetu, czy organizacji szerszej zakrojonych zespołowych badań — programu, odpowiadającego potencjałowi kadrowemu wydziałów i kierunków, ale także naszym potrzebom i ambicjom, nie mamy. Podnosząc tę sprawę, myślę m.in. o naszej — ciągle nie wypełnionej treścią — polityce „otwarcia na Wschód”. Towarzyszy jej co prawda coraz wyraźniejsze zainteresowanie większości wydziałów Uczelni nawiązywaniem kontaktów i podejmowaniem współpracy z naszymi wschodnimi partnerami. Widać je w ożywieniu współpracy z Uniwersytetem Lwowskim oraz podjęciu paru wspólnych zadań naukowych przez kilka zespołów badawczych UMCS. Nawiązane zostały kontakty z Uniwersytetem w Mińsku, WSP w Łucku i innymi ośrodkami. Uniwersytet nasz utworzył ukrajinistykę i białorusnistykę dla potrzeb kształcenia i celów badawczych. Lublin jest siedzibą Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej. Stał się centrum zdolnym do podjęcia szerokiego programu badawczego, programu kształcenia, programu regionalnej współpracy gospodarczej, ważnego dla teraźniejszości i przyszłości sąsiadujących z sobą narodów.

Dotychczasowe działania Uniwersytetu w organizacji takiego programu przebiegają jednak w sposób nie skoordynowany, bez próby stworzenia całościowej koncepcji w miejsce obecnej „partyzantki”. Możemy przegrać wielką szansę.

dokończenie ze strony 7

ntów (w tym ze stopniem doktora habilitowanego) i wykładowców (ze stopniem doktora). Reszta nauczycieli akademickich (asystenci, pozostali adiunkci oraz profesorowie nadzwyczajni bez tytułu) stanowiliby kadre naukowo-dydaktyczną nieustabilizowaną, zatrudnioną na kontraktach (np. pięcioletnich dla profesorów nadzwyczajnych i 3-letnich dla pozostałych nauczycieli). Kontrakty mogłyby być przedłużane indywidualnie po rzetelnej ocenie osiągnięć naukowych, dydaktycznych i wychowawczych. Osoby osiągające najwyższe oceny mogłyby przechodzić do staffu, ale jedynie po wygraniu konkursu na zwolniony etat, np. w wyniku przejścia

Wiesław A. Kamiński

WIDMO ADIUNKTA
KRAŻY NAD UNIWERSYTEM...

członka stałej kadry na emeryturę. Obecnie ustawa obligatoryjnie stabilizuje adiunktów ze stopniem doktora habilitowanego, asystentów ze stopniem doktora i profesorów nadzwyczajnych z tytułem. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że obligatoryjność tego przepisu musi być zastąpiona oddaniem regulacji spraw kadrowych uczelni w ręce rad wydziałowych, senatu i rektora.

Proponowana etatyżacja zatrudnienia ma kilka zalet, które podkreślę. Przede wszystkim pozwala zrationalizować strukturę kadry nauczycieli akademickich poprzez akceptację jednakowej przydatności w procesie dydaktycznym i profesorskim, i dobrze wyszkolonego adiunkta, choć oczywiście w różnych miejscach tego procesu. Perspektywa wejścia do staffu zapewni niezbędny element konkurencji między nauczycielami akademickimi, którzy mogą aspirować do dalszej kariery uniwersyteckiej, bądź odchodzić z uniwersytetu do innych uczelni, gdy pojawią się szanse szybszego tam awansu, lub do pracy poza uczelnią, gdy nie będzie woli ze strony uczelni lub pracownika do przedłużenia kontraktu. W każdym razie, osoba zatrudniona poza staffem będzie miała świadomość tymczasowości swojego zatrudnienia. Jednocześnie włączenie adiunktów i wykładowców do staffu (na każdym kierunku istnieje szereg zajęć, choćby laboratoriów i ćwiczeń, do prowadzenia których angażowanie doktorów habilitowanych i profesorów jest czystym marnotrawstwem!) „zdemie” konieczność habilitowania się z tych nauczycieli akademickich, którzy przy wysokich kwalifikacjach przedmiotowych mają niepospolity talent dydaktyczny i są w procesie uniwersyteckiego kształcenia niezbędni.

Proponowane rozwiązanie jest modelem docelowym. Niekoniecznie najlepszym. Mam nadzieję, że padną i inne pomysły. Niech jednak dyskusja nad nimi rozpocznie się. I nie w kategoriach liczb, ułamków i procentów, poprawek do poprawek do statutu. Wprowadzenie proponowanego (lub podobnego) systemu przez senat już obecnie pozwoliłoby z jednej strony na „łagodne rozwiązanie” tzw. problemu adiunktów w ciągu powiedzmy 5-10 lat, przy jednoczesnym uniknięciu w niedalekiej już przyszłości problemu „doktorów habilitowanych”, zgodnie z ustawą żywotności stabilizowanych, a zatem jeszcze bardziej blokujących wszelkie zmiany kadrowe na uczelni. Jeżeli komuś proponowana perspektywa 10 lat wydaje się zbyt długa, to mogę jedynie powiedzieć, iż naiwnością jest mniemanie, że można naprawić w ciągu roku lub dwu woleń latnie zaszciski. Zapoczątkowanie przemian jest zawsze trudne, tym bardziej, iż często słyżę o „psuciu strego, dobrego systemu”. (Potrafię nawet zrozumieć psychologiczne powody takich stwierdzeń!) Być może wprowadzenie zmian stanie się możliwe dopiero po odejściu na emeryturę wielu „mistrzów” razem z „przerośniętymi” adiunktami, którym niezmiennie od lat wystawiali laurkowe oceny. Wierzę jednak, że w tej uczelni znajdzie się liga ludzi rozsądnych, potrafiących przejść do porządku dziennego nad partykularyzmami i ciasno pojętym interesem grupowym i takich, którzy już obecnie, odważnie i odpowiedzialnie, podejmą wyzwania rzucane naszej Alma Mater przez nową rzeczywistość kraju.

Prof. dr hab. Ziemowit J. Pietras

O UNIWERSYTET POLSKI I EUROPEJSKI

ADAPTACJA DO PRZYSZŁOŚCI

dokończenie ze strony 1

1988 r., już obecnie funkcjonuje system wzajemnego uznawania dyplomów studiów wyższych na obszarze EWG. Natomiast w art. 8 traktatu o Unii Europejskiej, podpisanego w Maastricht 7 lutego 1992, ustanowiono jednolite obywatelstwo europejskie, dające możliwość swobodnego zamieszkiwania, pracy i nawet głosowania na terytorium obcego państwa. Za pewien czas przepisy te będą obowiązywały także Polskę, z czego dla UMCS wynika **obowiązek adaptowania się do przyszłości**, a więc do sytuacji, gdy na nasz konkurs profesorski mogą zgłosić się obywatele Europy, a absolwent UMCS będzie mógł wygrać konkursy w innych uczelniach kontynentu.

4. Moim zdaniem o rzeczywistej pozycji naukowej uniwersytetu decydują przede wszystkim dwa powiązane z sobą wskaźniki: widoczność oraz zdolność przyciągania donatorów. W gremiach ministerialnych zwykle stosuje się wiele innych mierników, ale naprawdę liczą się jedynie podstawowe i stereotypowe skojarzenia. Pierwsze ma charakter świadomościowy i odnosi się do całości uczelni lub jej najważniejszych zespołów (szkół) naukowych, a drugie stanowi finansową podstawę działalności badawczej. Przyszłe działania UMCS powinny wzmacniać jego pozycję w obu sferach.

6. UMCS może stać się bardziej widoczny w nauce polskiej, europejskiej i światowej dzięki **realizacji dużych interdyscyplinarnych programów badawczych**, których szefowie wygrywają konkursy na granty krajowe lub międzynarodowe. Przypuszczalnie największą szansę mają projekty integrujące wysiłki pracowników różnych wydziałów oraz uczelni lubelskich, zgłaszane przez profesorów będących twórcami szkół naukowych. Zarazem uzyskiwanie środków finansowych na ogół ułatwia i umożliwia powstawanie takich szkół lub ich rozwój. Napawa optymizmem duża liczba grantów zdobywanych przez naszych przyrodników.

7. Nie sądzę, aby na szczeblu kierownictwa uczelni należało dokonywać wyboru profilu badawczego UMCS, to znaczy decydować o tym, które dyscypliny naukowe należy skazać na zastój lub likwidację, podczas gdy inne upoważnić do marnotrawienia funduszy. W związku z przemianami geopolitycznymi, niezwykle ważne byłoby zintensyfikowanie badań problematyki wschodniej, a szczególnie stosunków polsko-ukraińskich, we współpracy z uczonymi

z państw sąsiedzkich (jako kontynuacji Lubelskiego Konwersatorium „Pogranicze”), czy zrealizowanie międzywydziałowego projektu dotyczącego różnorodnych zastosowań sztucznej inteligencji. W obu przypadkach współdziałanie interdyscyplinarne zostało już podjęte.

8. W dziedzinie doskonalenia dydaktyki uniwersyteckiej należy zastosować **elastyczny system punktowy**, dający studentowi znaczną możliwość samodzielnego kształtowania profilu swojego wykształcenia. Obecny system kształcenia stanowi pozostałość gospodarki nakazowo-rozdzielczej, gdy wydawało się, że absolwenci wyższych uczelni powinni być do siebie podobni, jak śrubki, które można w sposób planowy wmontowywać w mechanizm gospodarczy. W warunkach gospodarki rynkowej tacy absolwenci mają zbyt szerokie kompetencje, poszukuje się natomiast ludzi o bardzo konkretnych kwalifikacjach, które daje system punktowy. Na przykład, w czasie studiów w USA uczestniczyłem w lektoracie języka chińskiego, w składzie którego w ogóle nie było studentów sinologii, ale byli studenci prawa, ekonomii, przyszli inżynierowie, lekarze itd., którzy w ten sposób zamierzali poprawić swoje przyszłe szanse zawodowe, przygotowując się do pracy w Chinach lub w dziedzinie stosunków amerykańsko-chińskich.

9. W celu zwiększenia międzynarodowej widoczności UMCS należy także zwrócić uwagę na organizowanie szkół letnich przeznaczonych dla cudzoziemców, bowiem typowy sposób reklamowania szkół polega na wywieszaniu w setkach uniwersytetów plakatów informujących o takich inicjatywach, dzięki czemu tysiące studentów i profesorów w różnych państwach mogłyby dowiedzieć się o istnieniu UMCS, a niektórzy przyjechaliby tu w celu poszerzenia swojej wiedzy. Podobny skutek wywołują dobre, obcojęzyczne publikacje, sygnowane „Maria Curie-Skłodowska University Press”, rozpowszechniane w całym świecie.

10. Wymienione działania mogą być zrealizowane tylko przez fachową i doświadczoną kadre dobrych dydaktyków uniwersyteckich, znających realia nauki światowej. Konieczne jest więc także zapewnienie dopływu do nauki nowych, zdolnych i energicznych przedstawicieli młodego pokolenia.

11. UMCS przyszłości może i powinien być **uczelnia europejską, co jest do osiągnięcia dzięki otwarciu na świat, dynamicznej i rozważnej ewolucji oraz reorganizacji badań i dydaktyki**.

MARZEC '68

MARCOWY ŚNIEG

Kielce 7 maj 92 rok

Szanowny Panie Marku,

przepraszam za ton spoufalenia, ale, jeżeli dobrze kojarzę, studiowaliśmy równocześnie, dotarł do mnie 3 numer „Wiadomości Uniwersyteckich”, w którym wiele miejsca poświęcono Marcowi '68 w Lublinie. Ponieważ od pierwszego momentu, niemal pierwszych słów przygotowujących wiecu, do ostatecznego „rozwiązania” problemu Marca przez ówczesne władze należałem do tzw. Komitetu (oficjalnie taką nazwą nie posługiwaliśmy się), brałem udział we wszystkich sytuacjach protestu, by na koniec zostać uznany niemal za „przywódcę”, zabieram głos w tej sprawie. Już wielokrotnie czytałem wypowiedzi prasowe, które nieraz wzbudzały moje zdziwienie, że ruch ten aż tak szeroko się „rozwinął” w Lublinie (i nadal rozwija), tytuł było piszących ulotki, rzesze organizatorów, a ostatnio tłumy „kombatantów”. Swego czasu na zamówienie „Solidarności” Wydziału Humanistycznego a potem „Akcentu” napisałem reportaż literacki pt. „Marcowy śnieg”. Miał ukazać się w przewidywanym numerze „Akcentu” pod hasłem „Literatura wobec zakrętów historii”, lecz stan wojenny uniemożliwił to. Zdjęta cenzura (wg informacji redaktorów z „Akcentu”). Ukazał się dopiero w 1987 roku w almanachu „Słowo”. Wypowiedź ta, uwzględniając nieznaczny kosztium literacki, jest bardzo bliska prawdzie. Imiona, nazwiska (poza Gardłem) i pseudonimy są prawdziwe (Waldemar Bugaj, Staszek Hoczyk, Zbyszek Krzywicki, Kazik Kościuk, Belphegor — Zbyszek Fronczek, Staszek Kieroński, Józek Osmoła, był również jeden student geografii, którego imienia i nazwiska nie pamiętam, Aleksander Migo dołączył do nas po pierwszych wiecach), również przedstawione sytuacje. Ponieważ relacja jest bardzo szczegółowa, nie będę jej powtarzał (przesyłam w załączeniu). Uzupełnię tylko jedną informację: pieniądze na zapłacenie kolegium Belphegora — Zbyszka Fronczka zbierali: początkowo Józek Osmoła ze mną, a kiedy Józek udał się do siostry mieszkającej pod Lublinem, by pożyczyć od niej pieniądze, pieniądze w gmachu Humanistyki pomagali mi zbierać Kazik Kościuk z jego obecną żoną Zosią i Staszek Kieroński (ten np. pożyczył sporą sumę od dr. Zdzisława Jastrzębskiego — osoby szczególnie sympatyzującej z nami), natomiast I rok fil. pol. przekazał całe swoje oszczędności ciułane na wycieczkę. Oddzielnie natomiast przedstawiam sytuację, która jest poza relacją ze „Słowa”. Jeżeli jest to możliwe, proszę o jej o publikowanie (nawet jako głos w dyskusji). Materiał ten i druk w „Słowie” może Pan wykorzystywać, podobnie ten listy prywatny.

Łączę serdeczne pozdrowienie.

Stanisław Rogala

MARZEC '68 — KILKA DOPOWIEDZEŃ

Komitet organizujący protest studentów lubelskich w marcu 68 roku (my takiego określenia nie używaliśmy), składający się z następujących kolegów (podaję alfabetycznie): Waldemar Bugaj, Zbigniew Fronczek — Belphegor, Stanisław Kieroński, Zbigniew Krzywicki, Józef Osmoła, jeden student geografii i piszący te słowa (znacznie później dołączył Aleksander Migo), został aresztowany w ostatni poniedziałek przed 1 maja. Tylko Zbyszek Fronczek „wpadł” w poniedziałek 11 marca podczas pierwszego wiecu, ale zaufanie, jakim darzyliśmy go, powodowało, że bez obawy działaliśmy dalej (aresztowanie objęło również osoby, które znacznie później przyłączyły się do nas). Ponieważ większość z nas była studentami II roku filologii polskiej, więc wszyscy zostali aresztowani w kilkunastominutowych odstępach czasowych przed zajęciami z w-fu. Najdłużej przesłuchiwany i przetrzymywany w areszcie w podziemiach gmachu Komendy Wojewódzkiej MO byłem ja i Aleksander Migo, gdyż nas uznano za przywódców: mnie ze względu na reprezentowanie środowiska lubelskiego (obok studenta KUL) podczas ogólnopolskiej narady we Wrocławiu, a potem wydawanie nielicznych poleceń mających doprowadzić do

kontynuowania protestu lokalnego i ogólnopolskiego. Alek Migo był łącznikiem między komitetem a organizatorami wrocławskiej narady. Przed 1 maja zostali zwolnieni wszyscy, ja po pochodzie majowym musiałem się ponownie zgłosić do Komendy MO. Dla podkreślenia absurdu pochodu robotniczego wzięliśmy w nim gremialny udział, a np. ja i Józek Osmoła mieliśmy główny transparent uczelnianego ZMS.

Amnestia, która obejmowała organizatorów protestów nie mających związku z ruchem syjonistycznym, spowodowała, że zastosowano wobec nas łagodne kary. Aleksander Migo i ja np. otrzymaliśmy warunek rektorski od profesora Seidlera o możliwości kontynuowania studiów tylko po zdaniu egzaminów w sesji letniej co najmniej na ocenę dobre. Jednak największy wpływ na łagodne potraktowanie studentów (mnie przede wszystkim) organizujących marcowy protest miała bardzo zdecydowana i jednoznaczna w swojej wymowie postawa niektórych pracowników naukowych uczelni, np. ówczesnych magistrów Krzysztofa Dmitruka i Urszuli Kowalskiej oraz śp. dra Zdzisława Jastrzębskiego. W tym samym czasie inni pracownicy nauki uczelni wyrzucali nas z partii i ZMS, chociaż w większości nie należeliśmy do tych organizacji, i żądali relegowania z uczelni. Inaczej potoczyły się losy, bardziej złożone i tragiczne, Zbyszka Fronczka, o czym tylko on jest w stanie opowiedzieć.

Moją pełną wiedzę w postaci reportażu literackiego z przebiegu lubelskiego protestu pt. *Marcowy śnieg* opublikowałem w almanachu literackim „Słowo” w 1987 r., którego egzemplarz przesyłam do „Wiadomości Uniwersyteckich” z upoważnieniem do ewentualnego wykorzystania.

Stanisław Rogala

Zbigniew Włodzimierz Fronczek

MÓJ MARZEC

Marzec 68 minąłby w Lublinie bez echa, gdyby nie pewna grupa studentów II roku filologii polskiej UMCS. Przygotowali setki ulotek informacyjnych, w pokoju 43 bloku B wyznaczili czas i miejsce lubelskiej manifestacji. To wreszcie studenci II i I roku filologii polskiej UMCS znaleźli się na czele manifestacji.

Nikt nie mówił jeszcze o walce z komuną. Ale byli w tej grupie ludzie, którzy czuli i rozumeli więcej niż ich rówieśnicy. Miałem szczęście być z nimi. Po kilkunastu latach spotkałem ich znowu w powstającej „Solidarności”. Tak, wtedy już otwarcie mówiło się o obaleniu ustroju.

O Marcu '68 powstało już kilka opracowań, ale wiele z tamtego okresu nadal intryguje. O klimacie, nastrojach wśród studentów napomykałem i ja w swych książkach prozatorskich. Czasem więc i do mnie zwraca się ktoś o informację. Pisałem o 15-leciu Marca w Lublinie do podziemnej prasy, kilka zdań moich refleksji o 25-letniej rocznicy wydarzeń lubelskich zamieszczono w popularnym lubelskim dzienniku. Wspominałem, że byłem przesłuchiwany także przez lubelskich naukowców-działaczy PZPR. Redaktor dziennika wykreślił ich nazwiska.

— Jeden z nich nie żyje — mówił — pozostali chodzą co miesiąc do spowiedzi. Nie będziemy przypominać ich grzechów sprzed ćwierć wieku, bo pewnie dobry Bóg przebaczył im nie takie przewinienia. Zaakceptowałem taką argumentację.

Po dwudziestu latach winy ulegają przedawnieniu, czyny i wyczyny kombatantów ulegają wyolbrzymieniu, może więc kilka anegdot przybliży atmosferę tamtego przedwiośnia?

Zostałem zatrzymany przez funkcjonariuszy MO obok Domu Nauczyciela, kolegium ukarało mnie grzywną 4,5 tys. złotych z zamiarą na areszt. Znalazłem się w więzieniu przy Zemborzyckiej. Zetknąłem się z ludźmi różnego autoramentu: złodziejami, bandytami. A wszyscy mieli do nas, uwięzionych studentów, wiele sympatii. Przyjmowali te dowody szacunku i podziwu z pewnym zażenowaniem. Zaczął się okres, kiedy prestiż studenta gwałtownie rósł.

Przyjaciele pożyczili pieniądze od dr Urszuli Kowalskiej i dr. Zdzisława Jastrzębskiego. Zapłacili wymierzoną mi karę. (Nie była niska. Pokój dla studenta kosztował 300 złotych). Przed bramą więzienia oczekiwała mnie grupa przyjaciół. Założyliśmy białe studenckie czapki. Ta moda wywołała gwałtowne oburzenie partyjnych naukowców. Okazało się, że kiedyś zaplanowano dla UMCS bordowe krymki... Nie wiedzieliśmy o tym. Przystalibyśmy pewnie i na bordowe, ale potrzebowaliśmy czapek gwałtownie. Tym-

czasem kapelusznicy oferowali tylko białe..

Znalazłem się na liście 10 osób zawieszonych w prawach studenta UMCS. Był na tej liście także Broniek Kowalski (późniejszy działacz „Solidarności”, dzisiaj redaktor amerykańskiego dziennika). Otrzymałem powołanie do wojska, do jednostki w Hrubieszowie. Oczekiwano tam na 400 studentów. Przyjechało 4 z Lublina, 30 z Warszawy. Młodzi oficerowie ze Szkoły Oficerskiej we Wrocławiu, nasi dowódcy, mieli więcej sympatii dla lublinian niż warszawiaków. To kwestia propagandy. Ojcowie warszawiaków byli na placówkach dyplomatycznych, my z Lublina, wypełniając ankiety personalne, w rubryce „pochodzenie” wpisywaliśmy przymiotnik „robotnicze”. Pewnej nocy kopaliśmy na poligonie okopy w maskach, bo rozpalono gaz. Jeden z warszawiaków nie wrócił na zbiorę.

— Łapmy go! — wołał do nas, studentów z Lublina, zrozpaczony dowódca.

Znalazłem chłopaka zemdlonego w okopie. Defekt maski.

Koledzy zartowali później, że uratowałem życie nie tylko koledze, ale i dowódcy. Koledze dosłownie, dowódcy w przenośni. Fakt jest taki, że obaj zrobili błyskawiczne kariery w roku 1981. Tylko po różnych stronach barykady.

Dzięki staraniom profesor Marii Grzędzielskiej wróciłem z wojska wcześniej niż inni.

W końcu marca '68 A.M. (jeden z najpopularniejszych studentów UMCS, znany już poeta, późniejszy działacz „Solidarności” i pracownik SB) przywiózł wieść o zjeździe przywódców studenckiego ruchu we Wrocławiu. Pojechał Staś Rogala (student II roku filologii polskiej, dziś znany pisarz, akcenty „lubelskiego marca” zawarł w powieści *Nocne czuwanie*). Zjazd był prowokacją, wypowiedzi przywódców zostały zarejestrowane.

Nadal działa i pracuje wielu naukowców, którzy potępiali rozruchy studenckie. Dziś chcą uchodzić za rzeczników demokracji, ale w Marcu poklepywali studentów i z ojcowską surowością, a zarazem pobłażliwie przemawiali: „politykę zostawcie nam, starszym, bardziej doświadczonym”. Niestety, politykę wielu z nich pozostawiliśmy...



A. Mazur, Bez tytułu, mezzotinta, sucha igła

PYTANIA NA EGZAMIN WSTĘPNY

WYDZIAŁ POLITOLOGII

PYTANIA NA EGZAMIN WSTĘPNY Z ZAKRESU HISTORII ORAZ WIEDZY O SPOŁECZEŃSTWIE

HISTORIA POLSKI

1. Związki plemienne na ziemiach polskich przed powstaniem państwa polskiego. Pierwsze wiadomości o Polsce.
2. Wzrost znaczenia państwa polskiego za pierwszych Piastów (Mieszko I, Bolesław Chrobry).
3. Christianizacja Polski i jej znaczenie w aspekcie wewnętrznym i zewnętrznym.
4. Osłabienie państwa polskiego w latach 30. XI wieku i jego odbudowa za Kazimierza Odnowiciela.
5. Państwo polskie za Bolesława Śmiałego i Władysława Hermana.
6. Polska za panowania Bolesława Krzywoustego.
7. Stosunki Polski z sąsiadami (X–XII wiek).
8. Pomorze w polityce Piastów (X–XII wiek).
9. Przyczyna rozdrobnienia feudalnego w Polsce. „Testament” Bolesława Krzywoustego i jego zasady.
10. Wielka własność feudalna w Polsce w XII i XIII wieku. Immunitety.
11. Osadnictwo miast i wsi na prawie polskim i niemieckim.
12. Stosunki polsko-krzyżackie w XIII i XIV wieku.
13. Odrodzenie Królestwa Polskiego za Władysława Łokietka.
14. Straty terytorialne Polski w okresie rozbięcia dzielnicowego.
15. Polityka wewnętrzna Kazimierza Wielkiego.
16. Polityka zagraniczna Kazimierza Wielkiego.
17. Unia polsko-węgierska w XIV wieku.
18. Przyczyna, cele i charakter związków Polski z Litwą w XIV i XV wieku.
19. Wojny z Zakonem Krzyżackim w XV wieku i ich następstwa.
20. Przywileje szlacheckie w XIV i XV wieku.
21. Rozwój gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej w XV i XVI wieku.
22. Polityka dynastyczna Jagiellonów.
23. Szlachecki ruch egzekucyjny w Rzeczypospolitej (XVI w.).
24. Likwidacja państwa zakonnego w Prusach i Inflantach.
25. Reformacja w Polsce.
26. Unia lubelska (1569 r.). Charakter i skutki.
27. Organizacja wewnętrzna Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVI wieku.
28. Wolne elekcje w Polsce.
29. Stosunki polsko-rosyjskie w XVI i XVII wieku.
30. Kwestia kozacka w dziejach Rzeczypospolitej.
31. Królowie z dynastii szwedzkiej w Polsce. Wojny ze Szwecją.
32. Wojny polsko-tureckie w XVII wieku.
33. Polska w dobie saskiej.
34. Ingerencja państw ościennych w sprawy polskie w I połowie XVIII wieku.
35. Próby reform w Polsce w II połowie XVIII wieku (do Sejmu Czteroletniego).
36. Konfederacja barska i I rozbiór Polski.
37. Sejm Czteroletni i jego reformy.
38. Konstytucja 3 maja 1791 r. Postanowienia i znaczenie.
39. Konfederacja targowicka i II rozbiór Polski.
40. Powstanie kościuszkowskie. Przyczyny, przebieg, skutki.
41. III rozbiór Polski. Przyczyny upadku I Rzeczypospolitej.
42. Emigracja porobiorowa — Legiony Dąbrowskiego.
43. Księstwo Warszawskie (1807–1813).
44. Sprawa polska na Kongresie Wiedeńskim (1814–1815).
45. Królestwo Polskie (1815–1830).
46. Ruch patriotyczny w Królestwie Polskim do 1830 r.
47. Powstanie listopadowe. Przyczyny, przebieg, skutki.
48. Obozy polityczne Wielkiej Emigracji (po powstaniu listopadowym).
49. Powstanie krakowskie 1846 r.
50. Wiosna Ludów na ziemiach polskich.
51. Powstanie styczniowe. Przyczyny, przebieg, skutki.
52. Uwłaszczenie chłopów na ziemiach polskich w XIX wieku.
53. Rusyfikacja w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym.
54. Germanizacja w zaborze pruskim w II połowie XIX wieku.
55. Autonomia Galicji w monarchii Austro-Węgierskiej w II połowie XIX wieku.
56. Ruch robotniczy na ziemiach polskich (do 1918 r.).
57. Ruch ludowy na ziemiach polskich (do 1918 r.).
58. Narodowa Demokracja na ziemiach polskich (do 1918 r.).
59. Orientacje polityczne społeczeństwa polskiego na początku XX wieku (do 1918 r.).
60. Sprawa polska podczas I wojny światowej.
61. Polski czyn zbrojny w latach II wojny światowej.
62. Kształtowanie się państwa polskiego w latach 1918–1921.
63. Walka o granice państwa polskiego (1918–1923).
64. Wojna polsko-radziecka 1920 r. Traktat ryski.
65. Sprawa polskiej granicy zachodniej po I wojnie światowej (plebiscyty, powstania).
66. Polska w dobie demokracji parlamentarnej (1921–1926).
67. Przewrót majowy 1926 r. i jego konsekwencje.
68. Układ sił politycznych w Polsce po przewrocie majowym.
69. Główne nurty polityczne w II Rzeczypospolitej.
70. Ewolucja ustroju politycznego Polski międzywojennej (od Małej Konstytucji do Konstytucji Kwietniowej).

71. Polityka zagraniczna Polski w okresie międzywojennym. Koncepcje i realizacja.
72. Wojna obronna Polski w 1939 r.
73. Działalność rządu RP na emigracji w latach II wojny światowej.
74. Polityka okupacyjna na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej.
75. Polacy w ZSRR w czasie II wojny światowej.
76. Ruch oporu w kraju w okresie II wojny światowej.
77. Walka żołnierza polskiego na frontach II wojny światowej.
78. Polska Lubelska (lipiec — grudzień 1944 r.).
79. Powstanie warszawskie.
80. Ustalenie granic Polski po II wojnie światowej.
81. Sprawa polska na konferencjach Wielkiej Trójki (Teheran, Jalta, Poczdam).
82. Sytuacja społeczno-polityczna w Polsce w latach 1947–1955.
83. Ustrój polityczny Polski w latach 1944–1947.
84. Sytuacja społeczno-polityczna w Polsce w latach 1947–1955.
85. Przemiany gospodarcze w Polsce w latach 1944–1955.
86. Ustrój polityczny w okresie Sejmu Ustawodawczego (1947–1952).
87. Partie polityczne i ich programy w pierwszych latach Polski Ludowej (1944–1948).
88. Geneza i zasady systemu partyjnego w PRL.
89. Kształtowanie się ustroju politycznego PRL. Konstytucja z 1952 r.
90. Zmiany społeczno-polityczne w Polsce w latach 1956–1980.
91. Kryzysy społeczno-polityczne w PRL. Przyczyny i konsekwencje.
92. Stosunki między państwem a Kościołem po 1945 r.
93. Udział Polski w pracach ONZ.
94. Polskie inicjatywy pokojowe po II wojnie światowej.
95. Stosunki polsko-niemieckie po II wojnie światowej.
96. Stosunki polsko-radzieckie po II wojnie światowej.
97. Kierunki przemian społeczno-politycznych w PRL w latach 1980–1989.
98. „Okrągły stół” — przyczyny zwołania, ustalenia, skutki.
99. Przemiany ustrojowe w Polsce po 1989 r.
100. Główne nurty polityczne i partie w Polsce po 1989 r.

HISTORIA POWSZECHNA

101. Monarchia karolińska. Powstanie, rozkwit, upadek.
102. Rozmieszczenie plemion słowiańskich w Europie. Pierwsze państwa słowiańskie.
103. Rozwój organizacji państwowych w Europie Zachodniej (X–XI wiek).
104. Walka cesarstwa z papieżem o hegemonię w średniowiecznej Europie.
105. Wyprawy krzyżowe.
106. Kształtowanie się monarchii stanowych w średniowiecznej Europie.
107. Początki parlamentaryzmu w Europie (XIII–XV wiek).
108. Podboje Turków Osmańskich w XIV–XV w. Upadek Bizancjum
109. Wielkie odkrycia geograficzne.
110. Podłoże i kierunki reformacji w Europie. Wojny religijne.
111. Europa w dobie wojny 30-letniej (1618–1648).
112. Rewolucja burżuazyjna w Anglii w XVII w.
113. Absolutyzm oświecony w Europie.
114. Rosja za panowania Piotra I.
115. Wojna północna (1700–1721).
116. Powstanie i rozwój Królestwa Pruskiego w XVII w.
117. Powstanie Stanów Zjednoczonych Ameryki. Konstytucja USA.
118. Geneza, etapy i reformy Wielkiej Rewolucji Francuskiej.
119. Francja i Europa w okresie napoleońskim.
120. Kongres Wiedeński (1814–1815).
121. Rosja i jej znaczenie w Europie w I połowie XIX w.
122. Wiosna Ludów w Europie.
123. Zjednoczenie Włoch w XIX wieku.
124. Wojna secesyjna w Stanach Zjednoczonych Ameryki (1861–1865).
125. Wojna francusko-pruska 1870 r. Powstanie II Rzeszy Niemieckiej.
126. Pierwsza i druga Międzynarodówka.
127. Sojusze polityczno-militarne w Europie na przełomie XIX i XX wieku.
128. I wojna światowa. Układ sił, główne fronty.
129. Rewolucje rosyjskie 1917 r.
130. Traktat wersalski (1919 r.) i nowa mapa polityczna Europy.
131. Istota i funkcjonowanie systemu komunistycznego w ZSRR.
132. Istota i funkcjonowanie systemu faszystowskiego we Włoszech i Niemczech.
133. Sytuacja polityczna w Europie w latach 1933–1939.
134. Niemieckie i radzieckie działania militarne w latach 1939–1941.
135. Wojna niemiecko-radziecka w latach 1941–1945.
136. Działania militarne w świecie w latach 1941–1945. Układ sił, główne fronty.
137. Udział Wielkiej Brytanii i USA w II wojnie światowej.
138. Kształtowanie się koalicji antyfaszystowskiej w latach II wojny światowej. Konferencje Wielkiej Trójki.
139. Liga Narodów i Organizacja Stanów Zjednoczonych.
140. ONZ — geneza, struktura i działalność.
141. Narodziny komunistycznego systemu władzy w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1948.
142. Kwestia niemiecka po II wojnie światowej.

SPRAWY DYDAKTYKI UNIwersyteckiej

Redaktor: Grzegorz Nowak

„Nauczyciel uniwersytecki jest przede wszystkim sługą prawdy obiektywnej, przedstawicielem jej i głosicielem wśród młodzieży i społeczeństwa. Służba to szczytna i niezmiernie zaszczytna, ale zarazem wymagająca nie tylko odpowiednich kwalifikacji intelektualnych i stosownej wiedzy fachowej, lecz także wielkiego hartu, ducha i silnego charakteru.”

Kazimierz Twardowski, z wykładu „O Dostojeństwie Uniwersytetu”, wygłoszonego 21 listopada 1932 roku w Auli Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie po otrzymaniu godności Doktora Filozofii honoris causa Uniwersytetu Poznańskiego.

Rozwój łączności satelitarnej umożliwia coraz szersze jej wykorzystanie również do celów edukacyjnych. Po początkach, związanych z likwidacją analfabetyzmu, głównie w Azji, i udostępnieniem szkolnictwa podstawowego na terenach rzadko zaludnionych w USA, Kanadzie i Australii, przyszła kolej na inicjatywy nazywane „uniwersyteckimi”. Cudzystów jest potrzebny dlatego, że początki — a z nimi mamy do czynienia — dotyczą głównie problemów zawodowych, środowiskowych i społecznych, wykładanych na poziomie pośrednim między bardzo popularnym omawianiem podstaw a wprowadzającym wykładem akademickim. Być może za jakiś czas międzypaństwowe programy edukacyjne, rozpowszechnione za pomocą satelitów, osiągną poziom telewizyjnego „Open University” w Zjednoczonym Królestwie. Na razie poroptyki uruchamiania programów edukacyjnych wydają się dominować nad innymi. Jak wygląda sytuacja po dwu latach od pojęcia inicjatywy, informuje tekst prof. dr. hab. Mieczysława Subotowicza.

KU ZJEDNOCZONEJ EUROPIE

Mieczysław Subotowicz

EDUKACJA SATELITARNA DZIŚ I JUTRO

W lipcu 1989 r. został wyrzucony w przestrzeń sztuczny satelita Ziemi — Olimp (Olympus). Jest to wielozadaniowy, satelita komunikacyjny. Może on nadawać sygnały w postaci akustycznej i wizualnej bezpośrednio do milionów słuchaczy i widzów. Satelita został wyszłany przez Europejską Agencję Kosmiczną (ESA — European Space Agency) i zasięgiem pokrywa Finlandię i Portugalię, Irlandię, Polskę i Węgry oraz całą Europę Zachodnią. Stanowi nawiązanie do misji pierwszego Wielkiego Satelity (L-Sat: Large Satellite z 1979 r.). Zawiera dwie aparaty telekomunikacyjne, pracujące w następujących obszarach częstotliwości: 14/12 GHz oraz 30/20 GHz. Jego sterowane anteny mogą nawiązać kontakt telekomunikacyjny z orbity geostacjonarnej w obszarze dostrzegającym przez anteny od 19° długości zachodniej. W polu widzenia znajduje się Europa, Afryka, Środkowa i Południowa Ameryka oraz wschodnie granice Stanów Zjednoczonych i Kanady. Zajmiemy się tutaj możliwościami zdalnego nauczania z satelity Olimp. W jego programie partycypują: Zjednoczone Królestwo, Włochy, Holandia, Hiszpania, Austria, Belgia i Dania. Czas życia satelity wprowadzonego na orbitę okołozemską w r. 1989 przewidziano na 10 lat.

Uniwersytet otwarty

Idea powszechnego nauczania w skali globalnej była od dawna bardzo popularna, ale brakowało odpowiednich środków technicznych. Dostarczyła ich telewizja satelitarna. Moc promieniowania, emitowanego z nadajnika na orbicie geostacjonarnej, jest wystarczająco duża, aby mogła je odebrać antena zamontowana na dachu i kosztująca kilkaset dolarów. Pionierski był tu amerykański satelita doświadczalny ATS-6, znany jako „Nauczyciel na niebie” — „Teacher in the Sky”. Satelita ten nadawał wykłady kursowe dla studentów i dostarczał instrukcji medycznych do izolowanych regionów Alaski oraz stanów północno-zachodnich w USA. Dwa tysiące cztery wsi wyposażono w miniaturowe anteny drutowe (chicken-wire dishes). Za tym przykładem poszło 12 krajów europejskich. W Holandii telewizyjny uniwersytet „kosmiczny” liczy obecnie około 30 tys. studentów. W niezbyt odległym czasie liczba ta wzrośnie na Ziemi do milionów. Zdalne nauczanie dysponuje szeroką gamą dostępnych obecnie technologii i technik, dostarczając uczestnikom takiego kształcenia materiały pomocnicze (czasopisma, podręczniki, programy komputerowe, zebrane na dyskietkach, wysyłane wiązką promieniowania elektromagnetycznego poprzez sieć danych w postaci audio- i wideo lub w postaci przenośnych taśm, kaset albo nadawanych bezpośrednio przez satelitę). Już dla 300 osób oplaca się przysyłać wideoprogramy przez

satelitę. Jak twierdzą inicjatorzy zdalnego nauczania nauczanie satelitarne i następnie studia podyplomowe są niezbędne w naszym życiu kilkakrotnie. Związek między poziomem wykształcenia a sprawnością ekonomiczną państwa jest oczywisty. Badania pokazały, że 15% wzrostu produktywności w USA i w Japonii pochodzi z dodatkowego zaangażowania siły roboczej, 25% — z inwestycji kapitałowych oraz 60% ze zmian technologicznych. Trwają prace nad poprawą systemu kształcenia i jego zastosowań w sektorze prywatnym. W ciągu najbliższych kilku lat procesowi dokształcania będzie poddanych 500 tysięcy robotników. Satelita Olimp może dostarczyć za tanie pieniądze wideoprogramy bezpośrednio do domu lub do miejsca pracy.

W Stanach Zjednoczonych problematyką kształcenia podyplomowego zajmuje się sieć wyższych uczelni zorganizowana w instytucji nazywanej Narodową Politechniką (NTU — National Technological University). Dostarcza ona chętnym możliwości zdalnego kształcenia z wykorzystaniem sztucznych satelitów Ziemi. Ostatnio NTU zaktywizował Program Kontynuowania Zaawansowanego Wykształcenia w Europie (PACE — Programme for Advanced Continuing Education in Europe). PACE rozprowadza swe materiały przez satelitę (EUTEL SAT lub IntelSAT).

Nowe zastosowania naukowe telewizji satelitarnej

Celom kształceniowym satelita Olimp poświęca 4 tys. godzin w roku, pracując dla 35 różnych grup ludzi 5 godzin rano i 5 godzin w nocy. Są też organizowane wielkie videokonferencje, na przykład na wielkim międzynarodowym spotkaniu medycznym lekarzy z Londynu, Irlandii i Nowego Yorku w programie „Gastrolink”.

Obce języki w zdalnym nauczaniu

W Niemczech działa „Fern Universität” (FeU), Distance Learning University — Uniwersytet Zdalnego Nauczania, który zamierza za pomocą satelity Olimp przekazać studentom i publiczności telewizyjnej programy edukacyjne, niezależnie od zaawansowanego programu edukacyjnego nadawanego przez radio WDR (West Deutsche Rundfunk — Radio Zachodniemieckie) w Kolonii. W Niemczech i w krajach niemieckojęzycznych program edukacyjny zamierza przedstawić również jeden z landów — Północna Nadrenia — Westfalia. Programy te spełniają funkcje integracyjne w jednoczącej się Europie. Wytwarzają więzi między szkołami brytyjskimi i szkołami reszty Europy, m.in. przez wideokonferencje szkół brytyjskich i amerykańskich, brytyjskich i rosyjskich lub szkockich i francuskich.

EUROSTEP jest organizacją odpowiedzialną przed ESA (European Space Agency) za koordynację 3000 godzin (9 godzin na dobę) programu edukacyjnego nadawanego poprzez satelitę Olimp. Rok 1992 rozpoczął zajęciami w wymiarze 7 godzin na dobę. W realizacji programu wzięło udział 52 członków przez 800 godzin. Upřednio utrata łączności z satelitą Olimp ograniczyła aktywność na dłuższy czas w r. 1991. Siedemnaście osób było czynnych w uruchamianiu programu Eurostep w Londynie, Dublinie i Lejdzie.

Organizatorzy są rozczarowani niewielkim zainteresowaniem tym programem, podobnie jak pro-

gramem EADTU (European Association of Distant Teaching Universities) oraz programem Saturn. Sądzą oni, że należy utworzyć silne lobby kształcenia satelitarnego. Prócz satelity Olimp należy do przekazu użyć także innych satelitów.

Program Edukacyjny Wschód-Zachód zakłada, że jeden odbiornik satelitalny zostanie zainstalowany w środku St. Petersburga, aby nawiązać łączność. Program, którego pierwszą część zaczęto w czerwcu 1990 r., a drugą — w maju 1992 r., obejmuje takie tematy jak: ekologia przemysłowa i ochrona środowiska, podstawy ekonomii, zarządzanie, kontrola jakości i standardy międzynarodowe, język angielski w biznesie. Zestawienie ekonomii Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP) z zachodnimi standardami jakości i produktywności wskazuje, że zarządzanie i ochrona środowiska będą wymagały długiego treningu i reedukacji uczonych, inżynierów, menedżerów i techników. Mogą oni partycypować w uzupełnianiu swych kwalifikacji przez pojedyncze zachodnie uniwersytety, przez EuroPACE, Eurostep i narodowe politechniki. Konsorcja te reprezentują ponad 100 wielkich uniwersytetów i 70 wielonarodowych korporacji. Będą one prowadzić około 1000 zaawansowanych kursów każdego roku, a poprzez swoich członków będą miały dostęp do tysiąca dalszych. Międzynarodowe Stowarzyszenie Kontynuacji Wykształcenia Inżynierskiego (IACEE = Association for Continuing Engineering Education) posiada dostęp do 57 krajów i ponad 250 organizacji, zdolnych do realizacji programów w skali globalnej. Początkowy kurs będzie prowadzony w języku angielskim, dalsze — z równoczesnym tłumaczeniem na język rosyjski lub podawany z rosyjskimi podtytułami. Zajęcia z programów zachodnich są realizowane w WNP na dwa sposoby: po pierwsze — jako regularne programy dyplomowe i przed-dyplomowe ciągłego kształcenia, po drugie — jako podstawa dla nowych programów wynikających z biznesu, międzynarodowych joint ventures oraz agencji rządowych, tych ostatnich o zmniejszającej się roli i odpowiedzialności.

Z rozwojem projektu dostarcza on pomocy technicznej oraz roboczych powiązań między konsorcjami i partycypującymi uniwersytetami WNP. Uniwersytety dostarczają ilustracji wizualnej materiału i wielonarodowego audytorium. Należy podkreślić bardzo aktywny udział krajów Wspólnoty Niepodległych Państw w programach edukacji satelitarnej.

Institucje zaangażowane w program

1. IACCE (International Association for Continuing Engineering Education — Międzynarodowe Stowarzyszenie Ciągłego Kształcenia Inżynierów): Stowarzyszenie to łączy analogiczne towarzystwa i agencje w 57 krajach i jest organizatorem programu.

2. EuroPACE, EUROSTEP i NTU (National Technological University — Narodowa Politechnika). Realizują one wielki program przewidziany dla kursantów zachodnich, który będzie obejmował także studentów w WNP.

3. Helsinki University of Technology (HUT — Politechnika w Helsinkach) jest menedżerem projektu, wdraża programy w fazie operacyjnej

4. Uniwersytet stanu Wisconsin, członek NTU i czołowy uniwersytet w zdalnym kształceniu

dokończenie na stronie 12

KU ZJEDNOCZONEJ EUROPIE

Mieczysław Subotowicz

EDUKACJA
SATELITARNA
DZIŚ I JUTRO

dokończenie ze strony 11

w USA, koordynuje i popiera projekt.

5. Państwowa Politechnika Baumana w Moskwie — Instytut Zaawansowanego Doszkalania koordynuje program dla WNP od 2 lipca 1991. Realizuje programy około 1000 zakładów przemysłowych WNP i ma poparcie Ministerstwa Edukacji Rosji. Politechnika Baumana rozwija się w wielkie centrum koordynujące podobną działalność w WNP, z użyciem satelitów na terytorium WNP i rozprowadzaniem materiałów projektu.

6. Centra regionalne WNP: ponad dziesięć centrów regionalnych reprezentujących uniwersytety i przemysł w WNP wchodzi do realizacji projektu, tworząc radę naukową spośród starszych pracowników uniwersytetów zaangażowanych w programie.

7. Przemysł prywatny: IBM jest silnie zaangażowana w kształcenie komputerowe obywateli WNP poprzez centra regionalne, utworzone przez organa rządowe. Centra te dostarczają wykładowców, części zamiennych i innej pomocy.

Od września 1990 IACEE dzięki pomocy Politechniki w Helsinkach pracowano nad projektem stałego dokształcania inżynierów dla WNP. Celem było dostarczanie w sposób najbardziej ekonomiczny, na bazie wizualnej, wykładów na temat kierowania, technologii i środowiska. Projekt ten ma dostarczyć modelowych rozwiązań dla Azji i Ameryki Łacińskiej.

Cele specjalne

1. **Wykłady.** Przyjmuje się organizowanie 40–50 wykładów na bazie wizualnej w ciągu roku przez trzy lata i 5-letni okres trwania projektu włącznie z dostępem do wykładów zaawansowanych.

2. **Rozmiary przedsięwzięcia.** Program obsługuje 150 000 do 200 000 inżynierów, menedżerów oraz techników; istnieje dowolność wyboru wykładów.

3. **Rozbudowa infrastruktury.** Rozwijana jest struktura organizacyjna i administracyjna oraz telekomunikacyjna w celu rozbudowy projektu i objęcia nim całej WNP. Wymaga to rozwinięcia organizacji, przyuczenia załogi oraz budowy instalacji hardware'owej. Administracja powinna przeprowadzić selekcję i dobór uczniów, koordynację, finansowanie i planowanie.

4. **Poparcie produkcji.** Zamierza się rozwinąć produkcję wideoaparatury i na tej podstawie stworzyć w WNP przemysł hardware'owy — produkcji aparatury.

5. **Planowanie.** Zamierza się szczegółowo rozplanować projekt w jego poszczególnych fazach: język, bariery kulturowe, telekomunikacja i infrastruktura; zintegrowanie wykładów, dostarczanych przez poszczególne konsorcja, media i organizacje. Włączenie lokalnych wykładów, druków, pomocy audiowizualnych, audiograficznych i konferencji komputerowych.

6. **Wsparcie dziedzin pokrewnych.** Współpraca z dyscyplinami pokrewnymi: ochrona środowiska; kierowanie i wytwarzanie; porównanie zajęć w skali międzynarodowej i koordynacyjna rola Instytutu Baumana w skali WNP.

Dziedziny wykładów kursowych. Na wykłady kursowe wybrano następujące dziedziny: ekologia przemysłowa i ochrona środowiska, podstawy ekonomii, kierowanie projektem, kontrola jakości i standardy międzynarodowe, angielski język biznesu.

Struktura zarządzania. Po stronie Zachodniej projekt jest administrowany przez Instytut Ciągłego Nauczania w Politechnice w Helsinkach (HUT) z pomocą Uniwersytetu Wisconsin. Administracja HUT dba o budżet i koordynuje cały projekt. Konsorcja organizują wykłady, pomoc techniczną i organizacyjną oraz kierują wszystkimi fazami projektu.

Ze strony WNP koordynuje projekt Politechnika

W połowie marca br. do JM Rektora naszego Uniwersytetu wpłynęło pismo od Dyrektora Fundacji Stefana Batorego, pana Jacka Wojnarowskiego, informujące o ogłoszeniu konkursu dotyczącego inicjatyw poprawy jakości nauczania w wyższych uczelniach. Wydaje się, że najlepszą drogą rozpropagowania konkursu u nas jest opublikowanie informacji o nim w naszym czasopiśmie; termin składania wniosków, pierwotnie krótszy, został przedłużony do 20 kwietnia br. Poniżej reproduujemy załączone do listu p. Wojnarowskiego dwie strony tekstu, nazwane przez niego materiałami informacyjnymi; trudno się oprzeć wrażeniu, że konkurs jest zakrojony bardzo szeroko, a niedookreślenie warunków i całkowity brak informacji o sposobie nagrodzenia wyróżnionych w wyniku konkursu opracowań mogą służyć elastyczności kryteriów oceny, być może nawet będą one sformułowane dopiero po zebraniu prac (projektów? opracowań?) nadesłanych przez uczestników. Na pewno jednak warto wziąć udział — o ile ktoś ma konkretne plany i pomysły — a my ze swojej strony życzymy sukcesu, czyli nagród i wyróżnień.

(red.)

KONKURS

NA INICJATYWY DOTYCZĄCE POPRAWY JAKOŚCI

NAUCZANIA W UCZELNIACH WYŻSZYCH

Fundacja im. Stefana Batorego ogłasza konkurs na inicjatywy dotyczące poprawy jakości nauczania w uczelniach wyższych. W konkursie mogą brać udział: uczelnie wyższe (lub ich jednostki organizacyjne), pozauczelniane placówki naukowe (lub ich jednostki organizacyjne), towarzystwa naukowe, korporacje uczonych, organizacje studenckie, nauczyciele akademicki, pracownicy naukowci, studenci.

Projekty konkursowe będą rozpatrywane w trzech kategoriach:

- Poprawa jakości nauczania.
- Zwiększenie aktywności i udziału studentów w procesie dydaktycznym i badaniach naukowych.
- Ocena jakości nauczania i działalności dydaktycznej uczelni i nauczycieli akademickich.

Projekty dotyczyć mogą m.in.:

w kategorii a: organizowania (przez towarzystwa naukowe, uczelnie) konkursów na nowe skrypty i podręczniki, komputerowe programy edukacyjne, filmy edukacyjne, materiały typu „multi-media” i inne pomoce naukowe; opracowania nowych metod nauczania i egzaminowania; organizowanie praktycznego instruktażu dla pracowników dydaktycznych (również z udziałem zaproszonych specjalistów zagranicznych);

w kategorii b: włączenia studentów do procesu dydaktycznego przez wspólne opracowanie programów zajęć, organizowanie ankiet studenckich oceniających zajęcia itp.; włączenia studentów do prac badawczych w Instytucie (Zakładzie, Katedrze); wprowadzania nowych metod dydaktycznych zwiększających aktywność studentów;

w kategorii c: opracowania systemów oceny jakości na-

uczania i działalności dydaktycznej nauczycieli akademickich; opracowania systemów oceny jakości nauczania i działalności dydaktycznej nauczycieli akademickich; opracowania systemów oceny dydaktycznej działalności uczelni, wydziałów i kierunków studiów.

Zainteresowani konkursem proszeni są o nadsyłanie pod adresem

Fundacja im. Stefana Batorego
00-586 Warszawa, ul. Flory 9

trzech egzemplarzy wniosków zawierających

* nazwę instytucji oraz nazwisko wnioskodawcy, adres, numer telefonu (telefaksu),

* w przypadku wnioskodawców indywidualnych — życiorys charakteryzujący dotychczasową działalność dydaktyczną i naukową oraz nazwiska 3 samodzielnych pracowników nauki, którzy mogą udzielić referencji,

* dokładnie określony cel, jakiemu ma służyć planowane przedsięwzięcie i spodziewane efekty,

* szczegółowy opis przedsięwzięcia,

* pełny budżet przedsięwzięcia określający środki, jakie wnioskodawca chciałby otrzymać z Fundacji, a także ewentualne inne źródła finansowania,

* deklarację gotowości zastosowania inicjatywy w praktyce edukacyjnej,

* harmonogram realizacji przedsięwzięcia.

TERMIN NADSYŁANIA DO 20 KWIETNIA 1993 R.

(decyduje data stempla pocztowego)

Konkurs zostanie rozstrzygnięty w ciągu trzech miesięcy, a uczestnicy zostaną zawiadomieni o wynikach listownie.

Baumana, która pomoc i zarządzanie otrzymuje z Zachodu w ścisłej współpracy z HUT. Politechnika Baumana kieruje pracą ośrodków lokalnych w WNP: St. Petersburg, Kijów, Jekaterinburg, Kaluga, Tula, Mińsk, Nowosybirsk, Alma Ata i Taszkient.

W pierwszej kolejności aktualną wiedzę należy przekazać: osobom w Europie kierującym kształceniem z obu sektorów: a) publicznego i prywatnego, b) wytwórcom i osobom rozdzielającym materiały pomocnicze do różnych mediów rozpowszechniających, c) dyrektorom i menedżerom w zakładach kształcenia i dokształcania, d) nauczającym, trenerom i administratorom zainteresowanym w zdalnym nauczaniu. Omawiane zadania były przedstawione i dyskutowane na konferencji „Zastosowania telekomunikacji w zdalnym nauczaniu w Europie: regionalne i globalne perspektywy na najbliższą dekadę”.

Przewodniczącym programu ze strony zachodniej jest Markku Markkula (HUT), ze strony wschodniej (WNP) — profesor Jurij A. Botcharov, do zespołu kierującego należą: Hannu Siltonen (HUT) oraz Igor Żurawlew — szef projektu z ramienia Politechniki Baumana.

Szkolenie w Moskwie prowadzą Instytuty: Lotniczy, Budowy Maszyn Elektronicznych oraz Fizyki Inżynierskiej.

Szkolenie

Wykłady. Przygotowano następujące wykłady dla fazy pilotującej: Kierowanie projektem — przez EuroPACE, Analiza ryzyka inżynierskiego (Stanford University), Wykłady z Japonii na temat produkcji przemysłowej — przez EuroPACE, Marketing produktów bazujących na technologii, Menedżerstwo jakości — przez NTU.

Uniwersytety Michigan, Wisconsin i NTU decydują o zakresie wykładów o ekologii przemysłowej i ochronie środowiska. Tematy kolejnych wykładów będą wybierane w związku z drugą fazą projektu.

Zaangażowanie finansowe. Rząd fiński popiera prace w części, w którą w roku 1991 zaangażowane były Politechnika w Helsinkach i Uniwersytet Wisconsin. Prace te popierał IBM, a zamierzało to uczynić kilku sponsorów, rządów oraz

firm. Wydatki rublowe miał pokrywać rząd federalny i rosyjski.

Wielośrodowiskowa Szkoła Kształcenia Personelu Europejskiego. Głównym udziałowcem projektu jest Szkoła Językowa Berlitz. W Eurostep biorą udział: College Uniwersytecki w Dublinie, Irlandia; Firma: Innowacje w Kształceniu i Szkoleniu, Grecja; College Uniwersytecki w Londynie, Anglia, Uniwersytet Katolicki w Louvain w Belgii i Uniwersytet w Nancy we Francji.

Rola Eurostep w projekcie polegałaby na zapewnieniu — dzięki ekspertyzie i doświadczeniu — wysokiej jakości części satelitarnej w programie, m.in. intensywnych sesji szkoleniowych i dostępu do studia kosmicznego. Są organizowane miejsca transmisji i odbioru programu, na co przewidziano ponad 4 mln ECU z funduszu EWG. Do Komitetu Zarządzającego Telematyką zostały zaproszone przedstawicielstwa narodowe. Będą one wymieniały informacje z innymi grupami. Roczne wydatki wynosić mają po 20 kECU na rok w latach 1992–1994.

Omawiane warunki członkom Eurostep stwarzają wiele możliwości. Utworzenie połączonej sieci jest prawdopodobne. Do oczywistych sposobów wykorzystania telewizji satelitarnej należy nauczanie języków obcych (w ramach projektu ESTEL, Exploiting Satellite Television for Languages).

ESTEL bazuje na Kolegium Uniwersyteckim Walii Północnej, Bangor i zostało założone przez Walijski Urząd Rządu Zjednoczonego Królestwa na okres od kwietnia 1990 do marca 1992. Walia posiada ograniczoną autonomię w stosunku do reszty UK, ale w zakresie nauczania ma suwerenność znaczną. Całkowite finansowanie regionu wynosi 100 000 £ (z grubszą 150 000 ECU). Program przygotowano w r. 1987 dla Francji, Niemiec, Włoch i Rosji, Mimo początkowych nieporozumień co do możliwości i warunków technicznych odbioru programów, telewizja satelitarna jest obecnie szeroko akceptowana jako narzędzie edukacyjne.

Nota: Artykuł opracowano na podstawie biuletynów ESA (European Space Agency = Europejska Agencja Kosmiczna) i wydawnictwa „Eurostep Courier”, cz. I.

PYTANIA NA EGZAMIN WSTĘPNY WYDZIAŁ POLITOLOGII

dokończenie ze strony 10

143. Rozpad systemu kolonialnego po II wojnie światowej.
144. Układ sił w świecie po II wojnie światowej.
145. Wpływ USA i ZSRR na sytuację polityczną świata po II wojnie światowej.
146. Główne ugrupowania gospodarcze w Europie po II wojnie światowej (RWPG, EWG, EFTA).
147. „Zimna wojna” w świecie. Pojęcie, główne etapy, doktryny.
148. Powstanie i działalność bloków militarnych po II wojnie światowej (NATO, ANZUS, SEATO, CENTO, Układ Warszawski).
149. Przemiany społeczno-polityczne w krajach Europy Środkowo-Wschodniej na przełomie lat 80. i 90. XX w. (tzw. Jesień Narodów).
150. Rozpad ZSRR i powstanie Wspólnoty Niepodległych Państw.

WIEDZA O SPOŁECZEŃSTWIE

151. Pojęcie i cechy państwa.
152. Funkcje państwa.
153. Formy organizacji państwowej.
154. Problem suwerenności państwa we współczesnym świecie.
155. Charakterystyka państwa totalitarnego.
156. Historyczny rozwój demokracji państwowej.
157. Demokracja pośrednia a demokracja bezpośrednia.
158. Pojęcie i formy władzy politycznej.
159. Geneza i funkcje partii politycznych.
160. Systemy partyjne partii politycznych.
161. Konstytucja jako ustawa zasadnicza państwa.
162. Konstytucja mała a konstytucja pełna.
163. Charakterystyka Ustawy Konstytucyjnej RP z 17.10.1992 r.
164. Struktura polskiego parlamentu po 1989 r. i jego kompetencje.
165. Zasady prawa wyborczego we współczesnej Polsce.

166. Prawo inicjatywy ustawodawczej w polskim parlamencie.
167. Hierarchia aktów prawnych w RP. Organy je wydające.
168. Uprawnienia Prezydenta RP.
169. Struktura i zadania Rady Ministrów w Polsce.
170. Trybunał Konstytucyjny i Trybunał Stanu.
171. Zadania Rzecznika Praw Obywatelskich.
172. Struktura samorządu terytorialnego w Polsce.
173. Scharakteryzuj system polityczny demokracji parlamentarnej.
174. Scharakteryzuj prezydencki system polityczny.
175. Omów pojęcie azylu politycznego.
176. Omów pojęcie immunitetu na przykładzie immunitetu poselskiego i dyplomatycznego.
177. Omów pojęcia „federacja” i „konfederacja”.
178. Problem praw człowieka na forum międzynarodowym.
179. Omów pojęcie „narod”.
180. Omów pojęcie „mniejszość narodowa”.

LITERATURA

Podstawę opracowania niniejszych pytań przez kandydatów na studia politologiczne stanowią winny podręczniki kursowe z zakresu historii używane w szkołach średnich. Jako literaturę uzupełniającą można polecić:

Historia: J. Samsonowicz, *Historia Polski do roku 1795*; K. Groniowski, J. Skowronek, *Historia Polski 1795-1914*; W. Roszkowski (A. Albert), *Historia Polski 1914-1990; Dzieje świata*.

Wiedza o społeczeństwie: H. Tomalska, *Wiedza o społeczeństwie dla szkół średnich*; M. Król, *Słownik demokracji; Słownik Wiedzy Obywatelskiej*.

Jako literaturę uzupełniającą można wykorzystać także przewodnik dla kandydatów na studia prawnicze: G. Smyk, W. Szwarz, W. Tekely, *Historia (wybrane zagadnienia dla kandydatów na studia prawnicze)*.

Dr hab. Grzegorz Janusz

Ewa Krawczak

ZA PARAWANEM SŁÓW

Dar mowy i systematyczny język właściwe są wszystkim znanym społecznościom ludzkim. Człowiek myśli, mówi, porozumiewa się z drugim człowiekiem posługując się systemem znaków — językiem, doskonałym środkiem komunikacji i ekspresji. Nie znamy i nie umiemy sobie wyobrazić społeczeństw ludzkich nie posiadających języka, gdyż bez niego kultura ludzka nie mogłaby osiągnąć właściwej sobie złożoności i trwałości, która jest wynikiem kumulacji, bogactwa i różnorodności dorobku.

Język jest najważniejszym spośród systemów znaków, jakie tworzą kulturę i pełni wiele funkcji. „Poza swą podstawową funkcją w sferze myślenia, komunikacji i ekspresji, które mają z natury językowy charakter, język pełni też wiele funkcji pochodnych, szczególnie interesujących z punktu widzenia badacza zjawisk społecznych”. Współdziałanie społeczne, solidarność społeczna, socjalizacja nie byłyby praktycznie możliwe bez języka. Zarazem jednak chociaż wszyscy przychodzimy na świat z potencjalną umiejętnością mówienia, to język przyswajamy sobie dopiero w kontaktach z innymi ludźmi.

Oczywista i doniosła jest rola języka w akumulacji kultury i przekazie historycznym. Znaczna część dóbr kulturalnych społeczeństwa pierwotnego: przysłowia, formuły medyczne, standardowe modlitwy, opowieści ludowe czy teksty pieśni, prezentowana w bardziej lub mniej określonej formie językowej, wskazuje na język jako narzędzie przechowywania kultury.

Akceptując sądy o podstawowej roli języka, rzadko zastanawiamy się nad sposobami jego funkcjonowania, nad możliwościami i niebezpieczeństwami, jakie niesie swobodne operowanie znakami, nad siłą słowa.

dokończenie na stronie 19

Jerzy Bartmiński

SZKIC PROGRAMU

Szkic programu rozwoju UMCS w zakresie dydaktyki (tezy zgłoszone do dyskusji na zebraniu senackiej komisji ds. rozwoju uniwersytetu, 11 stycznia 1993):

1. Należy skoordynować plany rozwoju UMCS z programem rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce w zakresie wprowadzenia nowego modelu kształcenia, zwiększenia liczby studentów, uruchamiania nowych form kształcenia, integracji środowiska; stanowisko RGSzW z 15 października 1992, zakładające „podwojenie liczby studentów w ciągu najbliższych 10 lat”, akceptowane przez min. Flisowskiego (por. „Przegl. Akad.” 1/93, s. 6), wymaga realistycznej oceny.

2. Wprowadzenie pełnego modelu trzystopniowych studiów: 3+2+4 lata, tj. licencjat — magisterium — doktorat, w relacjach liczbowych np. 100 : 30 : 1.

(W USA wg The Chronicle of Higher Education Almanac 1992, August 26, s. 3, relacja Bachelor's : Master's : Doctorate = 1049 tys. : 323 tys. : 38 tys., tj. 100 : 32 : 4; w UMCS w roku akad. 1992/93 wynosi na studiach dziennych 530 : 11 607 : 17!).

3. Taka rozbudowa systemu studiów uniwersyteckich, by znalazły się w nich krótkie, trzyletnie studia licencjackie oraz włączone zostały do całego systemu powstające kolegia kuratoryjne (w 1992 patronowaliśmy 8 takim kolegiom), przygotowujące do zdobywania stopni uniwersyteckich w trybie eksternistycznym. Zob. schemat „Formy studiów w UMCS, aktualne i planowane”, opr. JB i AM.

4. Dowartościowanie dydaktyki, podniesienie poziomu kształcenia m.in. poprzez semestralne oceny pracowników (ankiety dydaktyczne, I edycja w maju 1992) kończone przyznawaniem dyplomów „Homo Didacticus” i nagród oraz dodatków dydaktycznych dla wyróżniających się pracowników; modernizacja pomocy dydaktycznych (uruchomienie na bazie Wydziału PiP produkcji wideokaset itp.).

5. Przeciwdziałanie odpływowi kadry prawników, ekonomistów, informatyków, neofilologów i in. z uniwersytetu (konieczna reforma plac i system zachęt).

6. Rozbudowa krótkich, wyspecjalizowanych cykli odpłatnego kształcenia podyplomowego i śródyplomowego, stosownie do potrzeb i uzgodnień.

7. Rozbudowa Uniwersyteckiego Centrum Kursów Otwartych (odpłatne kursy przygotowawcze do studiów, językowe, komputerowe, menedżerskie, sportowe itp.).

8. Podjęcie prac nad treściami nauczania wprowadzanymi w ramach poszczególnych kierunków studiów. Powinny one odpowiadać stanowi nauki krajowej i światowej, być kompatybilne z programami innych uniwersytetów, także zagranicznych, i umożliwiać studentom wyjazdy stażowe poza UMCS, np. neofilologom, ekonomistom, politologom, biologom itd., zaliczenie jednego semestru za granicą.

9. Wprowadzenie punktowego systemu zaliczeń przedmiotów i określenie zasad transferu punktów (kredytów) przy przechodzeniu z jednego poziomu kształcenia do innego.

10. Tworzenie płaszczyzn integracji dydaktyki w skali całego uniwersytetu, np. przez wprowadzenie wykładów (i konwersatoriów) międzywydziałowych.

11. Opracowanie kosztów kształcenia na poszczególnych wydziałach według zasad przyjętych przez MEN w ramach tzw. algorytmu i zastępowanie tych obliczeń jako podstawowego kryterium podziału dotacji MEN wewnątrz uczelni.

12. W sytuacji braków finansowych konieczne jest opracowanie przejrzystych zasad gospodarki pieniędzmi przekazywanymi uczelni jako tzw. fundusz dydaktyczny. Chodzi o wydzielenie z dotacji MEN w planach finansowych uczelni (ustalanych przez Senat) części przeznaczonej na utrzymanie budynków oraz osobnej, dokładnie określonej części na minimalny fundusz dydaktyczny traktowany jako preferencyjny, obligatoryjny.

Informacje o Środowiskowym Centrum Opieki nad Seniorami

NUNC NOS, MOX ALII ERUNT

Naturalną konsekwencją wydłużania się okresu życia, charakterystyczną dla rozwoju cywilizacji, jest procentowy wzrost w społeczeństwie kategorii osób w tzw. wieku poprodukcyjnym. Pradkowie nasi nazywali ich emerytami, bo „magna fuit quondam capitis reverentia cani”. I wdzięczności za wkład wniesiony w przekazywane kolejnym pokoleniom dziedzictwo ekonomiczne i kulturowe. Tylko kto dziś o tym pamięta.

Nasz współczesny, przeciętny emeryt to człowiek, który czuje się oszukany, bo całe życie oddawał część swych zarobków, aby zapewnić sobie godną starość, a teraz nawet nie wie, kto ukradł jego pieniądze. Jest zagubiony i bezradny, ponieważ obecnie zmiany następują bardzo szybko, a wraz z upływem wieku mechanizmy adaptacyjne słabną. Osamotniony, gdyż nikt teraz nie ma zbyt dużo czasu. Ma ciągle poczucie zagrożenia, bo może już w przyszłym miesiącu zabraknie mu na opłacenie świadczeń lub przeżycie do końca miesiąca. Złe warunki bytowe, nasilające się stresy oraz poważnie ograniczona dostępność opieki medycznej pogarszają jego stan zdrowia, tak somatycznego, jak i psychicznego. To wszystko sprawia, że czuje się po prostu niepotrzebny. I tak bardzo często jest naprawdę. Czasem tylko, w gorących okresach przedwyborczych, rzekomi trybuni ludu przypomną sobie, że emeryci to całkiem pokaźny elektorat. Wtedy stają się, na krótko, siłą przetargową w politycznych rozgrywkach.

Skoro państwo nie może wywiązać się ze swoich zobowiązań, emerytowi pozostaje liczyć na rodzinę. Nie każdy jednak ma tę rodzinę, a ponadto różne są postawy jej członków, przy czym postawy dorosłych dzieci nie korelują z ich wykształceniem czy zamożnością. Po prostu różnie bywa. Jak to w życiu. A stary człowiek ma zbyt dużo godności, by oskarżać własne potomstwo przed prawem i opinią publiczną. Najczęściej również bardzo ciężko jest mu poprosić o zapomogę. Woli biedę niż upokorzenie. Pozostaje jeszcze być pracodawcą. Czy należy to do jego obowiązków? Zależy, w jakiej płaszczyźnie powinność tę będziemy rozpatrywać. W moralnej — z całą pewnością tak.

Z reguły w okresach kryzysów sprawy socjalne kategorii najsłabszych są odsuwane na plan dalszy. Przede wszystkim dlatego, że kryzysy powodują gwałtowny wzrost liczby potrzebujących pomocy, przy równoczesnym zmniejszaniu się wielkości środków, jakie mogą być przeznaczane na tę pomoc. Tymczasem właśnie w kryzysie tzw. grupy zależne powinny być otaczane szczególną troską, gdyż wówczas są one najmocniej zagrożone. Jeśli niemożliwe jest rozwiązanie tych problemów w skali ogólnospołecznej, trzeba go szukać w płaszczyźnie struktur pośrednich. Takimi właśnie są środowiska pracownicze. I dlatego z najwyższym uznaniem należy przyjąć decyzję Środowiskowego Kolegium Rektorów o powołaniu Centrum Opieki nad Seniorami.

W naszym Uniwersytecie jest obecnie około 700 emerytów. Około, bo nikt nie wie tego dokładnie. Nikt też nie posiada informacji o tym, w jakich warunkach żyją, jaki jest stan ich zdrowia, w jakim stopniu zabezpieczone są ich potrzeby bytowe i psychosocjalne. Nje wiemy, ile jest wśród nich osób zupełnie samotnych, przewlekle chorych i zniedołężniałych, nie opuszczających już w ogóle mieszkania. Z jakimi problemami natury prawnej czy psychologicznej nie są w stanie sami sobie poradzić. Z niektórymi spośród nich kontakty utrzymują młodszy koledzy z Wydziałów, Związki Zawodowe, Dział Socjalny. Na pewno nie ze wszystkimi. Nie wszyscy odpowiadają też na wysyłane do nich informacje i zaproszenia. Czy dlatego, że nie chcą, czy też istnieją poważniejsze przyczyny? Z całą pewnością wymaga to wyjaśnienia.

Poznanie sytuacji życiowej oraz zakresu niezaspokojonych potrzeb emerytów wszystkich lubelskich uczelni, to pierwszy etap działalności Centrum, który wyznaczy kierunki dalszych prac. W naszym Uniwersytecie zadanie to wykona Wydział Pedagogiki i Psychologii. Pomoc, bardzo potrzebną, zadeklarował Wydział Filozofii i Socjologii.

W niedługim czasie do domu każdego emeryta zapuka student. Poprosi o udzielenie odpowiedzi na pytania kwestionariusza. Opracowanie wyników posłuży do ustalenia diagnozy, z którą zostanie zapoznane środowisko akademickie. Na podstawie danych kwestionariusza zostaną również wyodrębnione w populacji emerytów tzw. grupy zależne, tj. kategorie osób wymagających, ze względów ekonomicznych, medycznych bądź społecznych, pomocy pilnej pomocy. Te osoby powinny znaleźć się pod szczególną opieką pracowników i studentów z kierunków o profilu społecznym, w tym zwłaszcza powołanej w b.r. ak. pedagogiki kulturalno-socjalnej. Wiedza oraz wieloletnie doświadczenia andragogów będą z pewnością bardzo pomocne w rozwiązywaniu przynajmniej niektórych socjalnych problemów emerytów, np. w ramach odpowiednio zaprogramowanych praktyk studenckich.

Potrzeby w zestawieniu z możliwościami wyznaczają główne kierunki działalności Centrum. Ale nie tylko. Współpraca pomiędzy wszystkimi uczelniami Lublina umożliwi poszukiwania rozwiązań nie wymagających nakładów finansowych. I tak np. Akademia Rolnicza proponuje nam kursy dla pań-emerytek w zakresie bukieciarstwa. Myślę, że sporo osób chętnie nauczyłoby się sporządzać świąteczne stroiki, bukiety czy wielkanocne palmy. Można by je było także sprzedawać na terenie Uniwersytetu, a uzyskany dochód wzbogaciłby fundusz Centrum. Akademia Medyczna proponuje pomoc swoich studentek — dyplomowanych pielęgniarek, które w ramach praktyk studenckich mogłyby pomóc chorym w zamian np. za poradnictwo psychologiczne lub prawne prowadzone przez naszych pracowników dla emerytów Akademii. Specjaliści z tych zakresów mogliby na ten cel przeznaczyć np. jedną godzinę ze swoich konsultacji. Warto by też było zastanowić się nad optymalnym wykorzystaniem dla Centrum potencjału ludzkiego kierunków pedagogicznych, tak UMCS, jak i KUL. Zakup po cenach hurtowych cukru czy kartofli na zimę dla emerytów także byłby łatwiejszy i bardziej ekonomiczny w skali międzyuczelnianej.

Centrum Opieki nad Seniorami to właściwie dopiero idea. Jej obiektywizacja wymaga przede wszystkim określenia statusu prawnego. Obecnie pracują nad tym prawnicy wyznaczeni przez Rektora KUL. Postulaty wynikające z opracowania wyników badań środowiskowych zostaną poddane pod dyskusję. Wypowiedzą się na ten temat przede wszystkim sami emeryci, Związki Zawodowe, pracownicy socjalni oraz inne osoby zainteresowane tym problemem. Same wypowiedzi nie będą jednak wystarczające do realizacji idei Centrum. O jej powodzeniu zdecydować ostatecznie liczba posiadających różne kwalifikacje i możliwości osób, które zechcą czynliwie włączyć się w rozwiązywanie konkretnych problemów.

Trudno byłoby oczekiwać, że powołanie Centrum Opieki nad Seniorami spotka się z powszechną akceptacją. Już obecnie w wąskim kręgu osób zapoznanych z założeniami wstępnymi ujawniło się duże zróżnicowanie postaw. Dominuje akceptacja, ale są też obojętni lub niechętni. W społeczeństwach demokratycznych i pluralistycznych takie zróżnicowanie postaw jest zupełnie naturalne. Niemniej jednak, warto w tym miejscu przypomnieć starą łacińską sentencję, mówiącą o szybkim i nieuchronnym przemianowaniu młodości. Brzmi ona: „Nunc nos, ant(e) alii florebat, mox alique”. Odnosi się do wszystkich. Pluralizm nie znajduje tu żadnego sensownego zastosowania.

Pełnomocnik Rektora UMCS
ds. Centrum Opieki nad Seniorami
Maria Chodkowska

Kongres CIRGIS

ROMAN A. TOKARCZYK

KU EUROPIE LUDZI SZCZĘŚLIWYCH

W dniach 23–27 września 1992 r. w Mediolanie i Saint Vincent odbył się światowy Kongres CIRGIS. Skróć ten oznacza Centro Internazionale Ricerche Giuridiche Iniziative Scientifiche z siedzibą w Mediolanie, międzynarodowe stowarzyszenie prawników i ekonomistów, teoretyków i praktyków, również osób łączących oby te rodzaje aktywności.

Stowarzyszenie, na ogół we współpracy z innymi o podobnych celach, spełnia z dużym powodzeniem następujące cele: a) wspiera rozwój najszerzej pojmowanej kultury w kontekście programów Narodów Zjednoczonych, b) organizuje wymianę opinii i doświadczeń między prawnikami i ekonomistami z różnych krajów, c) prowadzi działalność prawną i ekonomiczną powiązaną z instytucjami naukowymi, państwowymi, samorządowymi i zawodowymi, d) inspirowa i wspiera porozumienia oparte na podstawach prawnych w ramach Wspólnego Rynku i Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej.

W okresie ostatnich dziesięciu lat CIRGIS zorganizowało kilka kongresów międzynarodowych, na których rozważano najbardziej aktualne zagadnienia prawne i ekonomiczne. Rezultaty oceniane są jako poważne, widoczne w decyzjach i programach organizacji międzynarodowych. Przy omawianiu osiągnięć CIRGIS nie sposób nie wspomnieć o osobie adwokata Giuseppe Agliarolo, założyciela i sekretarza generalnego tej organizacji, człowieka znanego ze znakomych pomysłów, tryskającego niesłychaną energią twórczą, obdarzonego urokiem osobistym, cieszącego się rozwiniętymi kontaktami międzynarodowymi na szczytach władzy i wpływowych elit społecznych.

Oryginalnym rysem CIRGIS jest nadzwyczaj dobre zabezpieczenie finansowe jej działalności, możliwe dzięki bogatym sponsorom (bankom, przedsiębiorstwom, firmom, korporacjom) zręcznie wiążanym z celami CIRGIS. Pozwala to m.in. organizować kongresy na najwyższym poziomie (wyborne warunki obradowania, luksusowe hotele dla uczestników, wytworne imprezy towarzyszące, interesujące upominki

i prezenty, specjalne programy dla osób towarzyszących, np. pań).

Tegoroczny Kongres CIRGIS odbył się pod aktualnym hasłem „European Enterprises and Eastern Countries — 1993”. W Kongresie wzięło udział ok. 400 uczestników z Europy, Azji i obu Ameryk. Program obrad Kongresu koncentrował się wokół następujących ogólnych tematów: 1) Wspólny Rynek Europejski a eks-komunistyczne systemy ekonomiczne: strategia i uwarunkowania rozwoju integracyjnego; 2) reformy instytucjonalne w krajach Europy Wschodniej a obecne trendy rozwojowe; 3) przedsiębiorczość EWG a przedsiębiorczość Europy Wschodniej w nowych uwarunkowaniach ekonomicznych i politycznych. Poza obradami plenarnymi odbyły się dwa posiedzenia okrągłego stołu. Pierwsze na temat powiązań przedsiębiorczości włoskiej z przedsiębiorczością państw Europy Wschodniej. Drugie — przedsiębiorczość, środowisko, jakość życia — unitarne kontury dla nowej Europy i krajów Dalekiego Wschodu.

W Kongresie zaznaczyła wyraziście swój udział nieliczna aczkolwiek bardzo aktywna grupa polska. Prof. Marek Ditrich (uczestniczył z małżonką), rektor Politechniki Warszawskiej, przedstawił interesujący referat z zakresu międzynarodowej wymiany technologicznej i treningu menedżerów. Prof. Ryszard Gajęcki, prorektor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie (wcześniej SGPiS), mówił zarówno o potencjalach polskiej gospodarki w kontekście procesów integracji ogólnoeuropejskiej, jak i oczekiwaniach Polski wobec jej zachodnich partnerów. Mgr Włodzimierz Kiciński, dyrektor Departamentu Zagranicznego Narodowego Banku Polskiego przedstawił realia polskich finansów w ich wymiarze międzynarodowym. Dr Małgorzata Lewandowska, dyrektor Departamentu Narodowego BP z wielką wnikliwością scharakteryzowała banki polskie i ich główne operacje finansowe. Prof. Roman A. Tokarczyk z UMCS przedłożył referat na temat polskiego wkładu, w przeszłości i obecnie, do procesów integracji ogólnoeuropejskiej (towarzyszyła mu żona dr Czesława Tokarczyk).

Problematyka tegorocznego Kongresu CIRGIS była logiczną kontynuacją wcześniejszych kongresów tej organizacji. Podobnie jak w przypadku wcześniejszych kongresów również tegoroczny zapewne będzie miał niemały wpływ na procesy jednoczenia Europy i relacje naszego kontynentu z innymi kontynentami. Sprawia to wpływowi uczestnicy: premierzy rządów, ministrowie, ambasadorowie, konsulowie, dyrektorzy i inne osobistości. Na Kongresie z wielką konsekwencją zmiernano do tego, aby każdy interesujący pomysł teoretyczny natychmiast przełożyć na język możliwości praktycznych, osadzić go w realiach politycznych, gospodarczych i przede wszystkim finansowych. Niektórzy uczestnicy Kongresu odczytywali jego najgłębsze przesłanie jako próbę lansowania włoskiej koncepcji zjednoczonej Europy. Trzeba przyznać, że gdyby zjednoczona Europa mogła upowszechnić wzory krzewione na Kongresie, byłaby to bez wątpienia Europa ludzi szczęśliwych.



Małgorzata Adamek, linoryt

Ryszard Kucha

UNIVERSITAS PO POLSKU W WILNIE

Niezwykle trudno nakreślić genezę uczelni wyższej w stadium tworzenia jej podstaw formalno-prawnych, organizacyjnych, programowych i kadrowych. Uniwersytet Polski w Wilnie, o potrzebie utworzenia którego zdecydowało stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy we wrześniu 1990 r., jest szkołą w procesie formowania jej struktur, koncepcji działania w perspektywie bliższej i dalszej przyszłości, poszukiwania celów kształcenia na poziomie wyższym młodego pokolenia Polaków zamieszkałych w Republice Litewskiej. Na losach UPW ujemnie odbija się także trudna sytuacja ekonomiczna społeczeństwa, trudności zaopatrzeniowe i malejąca siła nabywcza przejściowego pieniądza litewskiego — talonów.

Jednak — jak „każde dzieło, które zaczyna się od ducha” — uniwersytet — wbrew wielu przeciwnościom — istnieje i ma szansę rozwoju. Pozyskano bowiem licznych przyjaciół UPW na Litwie i poza jej granicami w Polsce, Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Na rzecz UPW przekazało pieniądze wiele osób prywatnych i organizacji polskich oraz polonijnych. Państwo Stanisława i Janusz Kudło wpłacili ponad 6000 dolarów USA. „Solidarność Wybrzeża Gdańskiego” przekazała wileńskiej uczelni polskiej autokar. W proces gromadzenia funduszy włączyły się czynnie Towarzystwa Przyjaciół UPW w Chicago, i Warszawie, Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w oddziałach gdańskim, krakowskim i warszawskim, Fundacja na rzecz poparcia UPW w Białymstoku oraz Fundacja Samostanowienia. Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu dopomógł zgromadzić pokaźną bibliotekę, do której napływają nadal ofiary od bibliofilów z całej Polski. Do powiększenia księgozbioru przyczyniają się też wykładowcy z polskich uczelni, którzy gościnnie prowadzą zajęcia na wszystkich wy-

działach UPW. Należy także wspomnieć o wielu kwestujących na Uniwersytecie Polskim w Wilnie na obszarze całej Rzeczypospolitej, Lublina nie wyłączając!

Działający w Wilnie przy ulicy Subocz Uniwersytet Polski — jak dotąd — nie został uznany przez władze Republiki Litewskiej. Mimo to utworzono już cztery wydziały: humanistyczny (anglistyka, germanistyka, historia i pedagogika wczesnoszkolna), ekonomii i prawa (ekonomia i zarządzanie oraz prawo i administracja), przyrodniczy (informatyka stosowana, wzornictwo przemysłowe) i wydział medyczny o poziomie kursu przygotowawczego. Absolwenci wydziału po zaliczeniu kursu mogą wyjechać na studia wyższe do Polski (kierunek lekarski i stomatologia). Największe zainteresowanie kandydatów budziły w 1992 r. studia w zakresie prawa i administracji oraz nauczania początkowego i metodyki nauczania przedszkolnego. Dwie ostatnie specjalności, w opinii Rektora UPW prof. dra Romualda Brazisa, wymagają szczególnie dużej troski związanej z wykształceniem dobrych nauczycieli dla licznych na Wileńszczyźnie szkół polskich. Bez zainteresowania polskich specjalistów i uczelni wyższych kierunek ten nie będzie mógł się właściwie rozwinąć. Zdaniem Rektora, patronat uniwersytetu polskiego nad owym kierunkiem to niezbędny warunek kształcenia nauczycieli pedagogiki wczesnoszkolnej władających dobrą polszczyzną i posiadających szeroką wiedzę psychopedagogiczną na poziomie studiów magisterskich. Korzystając z naszej obecności w Wilnie prof. R. Brazis wręcz zaapelował, by UMCS podjął się sprawowania merytorycznej opieki naukowej nad studiami pedagogicznymi w UPW.

Przyjmując propozycję prof. Brazisa nie byłibyśmy pierwsi. UPW bowiem ściśle współpracuje z Akademią Wychowania Fizycznego w Gdańsku, Akademią Medyczną w Gdańsku i Białymstoku, uczelniami w Warszawie, Uniwersyteciem Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersyteciem Gdańskim, Uniwersyteciem Adama Mickiewicza w Poznaniu, a nawet — od czasu do czasu — z badaczami i wykładowcami UMCS.

Wychowankowie UPW (ponad 30 osób) korzysta-

tają dziś ze stypendiów rządu polskiego, studiują w polskich uczelniach, by po powrocie na Wileńszczyznę powiększyć grono Polaków wykształconych, w pełni mogących uczestniczyć w życiu i pracy społeczeństwa Republiki Litewskiej, animatorów polskiego życia kulturalnego na Wileńszczyźnie.

Realizacja wszystkich planów dalszego rozwoju Uniwersytetu Polskiego w Wilnie wymaga jednak uznania uczelni przez władze litewskie, zdobycia obszerniejszych pomieszczeń na sale dydaktyczne, pracownie i bibliotekę, przede wszystkim zaś posiadania odpowiedniej liczby profesorów i docentów, których Polacy na Wileńszczyźnie nie mają w nadmiarze. Dlatego tak ważna jest nie tylko pomoc materialna, lecz przede wszystkim kadra polskich środowisk akademickich. Właśnie ona pozwoli na nawiązanie do szczytnych tradycji Komisji Narodowej i Szkoły Głównej Wileńskiej oraz późniejszej kuratorii wileńskiej, a także Uniwersytetu Stefana Batorego sprzed II wojny światowej.

Na taki gest z naszej strony Polacy zamieszkali na Wileńszczyźnie w pełni zasługują nie tylko dlatego, iż potrzebna im nasza wiedza merytoryczna. Zasługują na poparcie tym więcej, że mimo bardzo trudnych warunków życia spotkał się z dr. Andrzejem Felnerem z Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej w Dęblinie tak wiele ciepła i niezwykle serdeczności, których ze świecą szukać wśród Polaków zamieszkałych w krajach zachodnich.

Niech za przykład posłuży Państwo Maria i Henryk Kasprowiczowie (nauczyciele szkół polskich) z Wasilików koło Wilna, których dom był nam przystanią, a także pani Maria Kierul, matkująca nam podczas krótkiego pobytu w Wilnie. To oni właśnie zachęcają do ponownego przyjazdu do Wilna i służenia wiedzą tamtejszym studentom i nauczycielom szkół polskich.

Na koniec nasuwa się jeszcze myśl, że Uniwersytet Polski w Wilnie, bardziej niż dotąd, powinien łączyć wszystkie szkoły polskie na Litwie w jeden wspólny organizm, stanowiący ognisko myśli pedagogicznej promieniującej nowoczesnymi rozwiązaniami programowymi do wielu środowisk Polaków, tworzyć dobrą atmosferę wokół sprawy rozwoju nauki i kultury polskiej na Wileńszczyźnie.

W STYCZNIU, LUTYM I MARCU NA RZECZ UNIWERSYTETU POLSKIEGO W WILNIE

Szanowny Panie Kazimierzu!

Halina Górska z warszawskiego KIK-u zоставiła u mnie pieniądze dla „Kuriera Wileńskiego”. Przekazałam je panu, który zajmuje się prenumeratą. Powiedział, że tylu pieniędzy to ani on, ani „Kurier” nigdy nie widzieli. [...] Na pewno starzy, biedni ludzie będą dzięki ofiarności pracowników UMCS otrzymywać gazetę, która niekiedy jest jedyną nicią łączącą ich ze światem”. (Z listu Krystyny Łukasiewicz z Wilna, z 2 marca br. do niżej podpisanego).

Pieniądze w sumie 188\$ przyjął Jan Boguszko, odpowiedzialny za prenumeratę w „K.W.” (pieczętka: Redakcja dziennika „Kurier Wileński”).

Owych 188 dolarów to kwota uzyskana z ubiegłorocznej kwesty grudniowej, zgodnie z decyzją zebrania delegatów uczelnianych „Solidarności” UMCS z 24 listopada 1992 r., przekazana na prenumeratę „Kuriera Wileńskiego” dla naszych rodaków na Wileńszczyźnie i obszarach byłego ZSRR.

Kwesta przeprowadzona w dniu wypłaty 13-tki, 21 stycznia br., przyniosła kwotę 181950 zł, na którą złożyło się 491 banknotów: 1 o nominale 100 tys. zł, 4 po 50 tys. zł, 1 o wartości 20 tys. zł, 108 po 10 tys. zł, 47 po 5 tys. zł, 145 po 1 tys. zł, 64 po 500 zł, 4 po 200 zł, 14 po 100 zł, i 103 po 50 zł. Ofiarodawcami było 188 osób. Pieniądze obliczyli i protokół podpisali: Halina Zarosa, Danuta Pastuszak, Marek Jędrzych i Kazimierz Parfianowicz. Po wymianie (wraz z resztą z kwesty listopadowej i grudniowej) suma powyższa dała kwotę 115 dolarów USA. Kwesta przeprowadzona 1 lutego przyniosła sumę 2720200 zł. Złożyło się na nią 706 banknotów i 32 monety: 1 o nominale 100 tys. zł, 9 po 50 tys. zł, 1 o nominale 20 tys. zł, 153 po 10 tys. zł, 64 po 5 tys. zł, 250 po 1 tys. zł, 70 po 500 zł, 4 po 200 zł, 102 po 100

zł, 52 po 50 zł oraz 32 monety po 50 zł. Ofiarodawcami było 310 osób. Obliczeń dokonali: Irena Kuczyńska, Anna Welhan, Jerzy Kuczyński, Kazimierz Parfianowicz.

W drugim dniu wypłaty, 2 lutego ofiarowano: 7 banknotów po 50 tys. zł, 54 po 10 tys. zł, 16 po 5 tys. zł, 1 o nominale 2 tys. zł, 75 po 1 tys. zł, 40 po 500 zł, 42 po 100 zł, 3 po 50 zł, razem 1071350 zł. Ofiarodawcami były 102 osoby. Całość obliczyli i protokół podpisali: Józef Kaczor, Anna Welhan, Kazimierz Parfianowicz. Po wymianie obie sumy dały 235 dolarów i resztę 8050 zł, która zostanie dołączona do kwesty marcowej. Obie kwoty, z kwest styczniowej i lutowej, stanowiące w sumie 350 dolarów, zostały złożone na ręce Pani Doroty Cywińskiej, wiceprezesa Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie, który od początku pośredniczy w przekazywaniu zbieranych przez nas pieniędzy do Wilna.

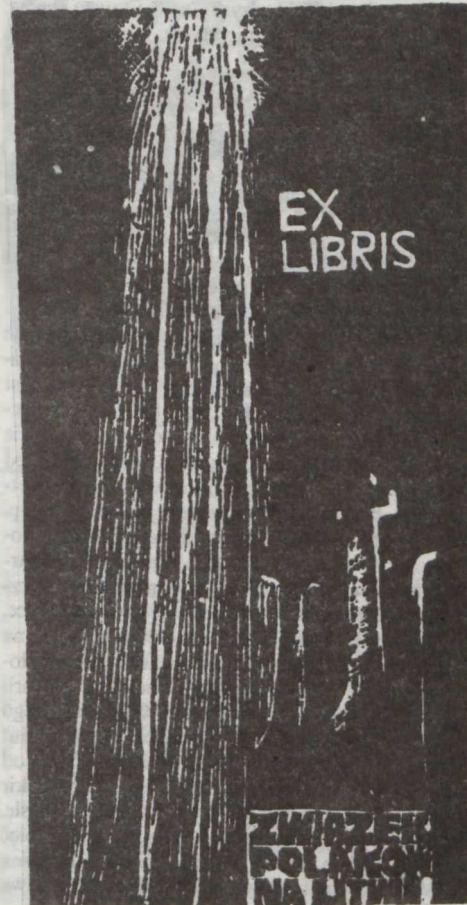
Kwsta przeprowadzona 1 marca przyniosła 1671750 zł: 5 banknotów po 50 tys. zł, 1 o nominale 20 tys. zł, 95 po 10 tys. zł, 48 po 5 tys. zł, 177 po 1 tys. zł, 50 po 500 zł, 1 o nominale 200 zł, 92 po 100 zł, 7 po 50 zł. Ofiarodawcami było 196 osób. Obliczali: Anna Welhan, Andrzej Welhan, Kazimierz Parfianowicz.

Kwsta w dniu 2 marca przyniosła 1097400 zł: 3 banknoty po 50 tys. zł, 61 po 10 tys. zł, 40 po 5 tys. zł, 102 po 1 tys. zł, 57 po 500 zł, 3 po 200 zł, 62 po 100 zł, 2 po 50 zł. Ofiarodawcami były 144 osoby. Całość obliczyli i protokół podpisali: Anna Welhan, Marek Jędrzych i Kazimierz Parfianowicz.

Apel Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” o ofiarowywanie książek dla naszych Rodaków na Wileńszczyźnie przyniósł natychmiastową reakcję fundacji im. prof. Juliusza Willaume’a, która przekazała dla Uniwersytetu Polskiego w Wilnie 20 tomów „Kwartalnika Historycznego” z lat 1953–1973 z księgozbioru Profesora (dar został przekazany przez dr. hab. Małgorzatę Willaume i dr. Stanisława Wiśniewskiego) oraz Biblioteki Wydawnictwa Ekonomii a także kilku osób (Marii Wilczyńskiej z Biblioteki Głównej, Barbary Torby z Przemysła, absolwentki Instytutu Wychowania Artys-

tycznego i innych osób, które nie podały swoich nazwisk). W sumie przekazano książki zajmujące 5,5 metra bieżącego. Jest ich za mało, by organizować specjalny transport. Ponawiamy więc apel i prosimy o składanie książek w lokalu „Solidarności” UMCS w pokoju 1419 na czternastym piętrze budynku Rektoratu.

Kazimierz Parfianowicz
kwestarz



A. Zajęczkowska, linoryt

Eligiusz Złotkiewicz

RZECZ O KOBIECIACH

Jeżeli chęć przeczytania tych słów została wywołana niezdrową nadzieją dowiedzenia się kilku pikantnych szczegółów o cnych uniwersyteckich białogłowach, to proszę przerwać i sięgnąć po inny interesujący artykuł, od których aż roi się w tym poczytnym czasopiśmie.

Jest to bowiem traktat historyczny, a do jego napisania, jako matematyk, mam pełne kwalifikacje. Zawiera on słów kilka o kobietach, które w różnych epokach żyły w mieście nad Bosforem. Przy okazji rozprawimy się z jednym z grasujących w kraju nad Wisłą stereotypów. Harem. Wyklada się to jako miejsce zastrzeżone, niedostępne dla obcych, niemal święte. U nas tłumaczy się to jako pomieszczenie przeznaczone wyłącznie dla kobiet i ich właściciela.

Cały chrześcijański świat zgodnie potępił tę instytucję w trosce o, jak to się mawia, godność kobiecą. A przecież jest ona, czy była, praktyczną realizacją hasła głoszonych przez „politików z piosenki” — sprowadzeniem kobiety do roli poletka wydającego regularnie plony, bo przecież aborcja też była nie do pomyślenia.

Jak ujawnię na przykładzie, nawet tutaj się to nie udało i drobne kobiece rączki spoza haremowych krat ciągnęły sznurki, by poruszać „chłopami co w rękach łamią sztaby” jak kukielkami.

Ale cofnijmy się do czasów bizantyjskich. Cały świat miał okazję oglądać filmy o Kleopatrze i Antoniuszu z przytłusztą Liz w roli głównej. (Kto w ogóle wpadł na taki pomysł? Egipcjanki były szczuple. To dopiero Arabowie, a po nich Turcy, zaczęli uznawać miłość w dużych kilogramach!).

A ile osób zna niezwykłą historię Teodory i Justyniana? Justynian był synem cesarza. Teodora była, powiedzmy, aktorką uświetniającą swoimi występami dworskie uroczystości. Młody Justynian zapalał do niej gorącą miłością. To się zdarza nawet przyszłemu cesarzom i nie byłoby o czym pisać. Ale on chciał się żenić, a to już inna sprawa, racja stanu i tym podobne dyrdymały. Dość, że nie otrzymał zgody, a Teodorę wyprawiono czym prędzej do Egiptu licząc, że czas i dystans zrobią co trzeba. Nic z tego! Teodora w Egipcie zaczęła zgłębiać ówczesną wiedzę pod kierunkiem najwybitniejszych uczonych i porzuciła aktorstwo. Justynian wdychał i drażył skałę (ojca) tak długo, aż uzyskał zgodę na ślub (co było większą sensacją niż małżeństwo Barbary Johnson). I żyli szczęśliwie, choć niechętni mówili, że cesarz żony zbyt słucha. Ale gdy Bizancjum wstrząsnął bunt Nika, który omal nie pozbawił Justyniana władzy i życia, to właśnie przytomność umysłu i spryt Teodory, która przejęła inicjatywę, pozwoliły mu zachować jedno i drugie. W czasie tych rozruchów spłonął największy kościół w mieście. Z inicjatywy Teodory, acz na rozkaz cesarza, wzniesiono na jego miejscu słynną obecną Ayasofya czyli dawny Kościół Mądrości Pańskiej. Wiedzie, że tę oszalałającą budowlę cesarz wzniesić kazał na życzenie żony, w podziękę za ocalenie. Pisze się, że wspierała męża swą wiedzą i że słynny kodeks Justyniana też jest w części jej zasługą.

Dokonajmy teraz skoku przez ponad dziesięć stuleci. W Istambule rządzi jeden z najbardziej światłych i męnych sultanów Suleyman, zwany na Zachodzie Wspaniałym, a przez Turków — Prawodawcą. Można by o nim wiele, ale ja nie o nim. U jego boku jest pierwsza żona — sultanka Hurrem. I tu mała dygresja. Jadąc do Stambułu wiedziałem to, owo o mieście i Turcji. Mam bowiem ten kulturalny nawyk, że przed przyjęciem zaproszenia na przyjęcie, wypyuję skrzętnie, kto tam będzie. Dowiedziawszy się, że bywa p. Józio, z którym „ostatnio nie podchodziłem do płota”, wymawiam się koniecznością odebrania w Warszawie przybywających w tym dniu gości zagranicznych. Dlatego nazwisko Hurrem nie było mi obce. A gdy staliśmy z żoną przed mauzoleum sultanki na dziedzińcu meczetu Suleymana, podszedł do nas człowiek i przedstawivszy się jako nauczyciel historii zapytał, czy chcemy go posłuchać. Z braku lepszego pomysłu skinąłem głową, by w ciągu pięciu minut dowiedzieć się, jak odróżnia grobowiec mężczyzny od kobiecego. I gdy miałem na końcu języka „teszekir ederim” (dziękuję pięknie) człowiek ów rzekł: „Myślę, że państwo wynagrodzą mnie za mój trud i pięć dolarów nie będzie dużo”. Zgodnie z socjalistyczną zasadą: jeżeli A traci to B zyskuje — zająłem państwa czas, by odzyskać swój stracony.

Kim była sultanka Hurrem? Dokładnej odpowiedzi chyba dać nie sposób. Historycy są zgodni, że był



Gerard Gauden, drzeworyt

to tatarski jasyr ze Wschodniej Galicji. Czy była Ukrainką czy Polką? Jest znana też jako Roksolana, co wskazywałoby na pierwszą miłość. Ale pałacowy historyk opisał ją jako kobietę o urzekającej urodzie i jasnych włosach. Biorę tę wiadomość z dużą szczyptą soli. Jest mało prawdopodobne, że był na pokojach (harem!). Raczej opowiedział mi to czarnoskóry eunuch, dla którego wszystko co jaśniejsze od smoły to zaraz blond. Poza tym wśród Ukrainek też są blondynki. Zastanawiające jest to, że w czasie panowania Suleymana (ponad 40 lat) nie było wojny turecko-polskiej, a nie wiem czy były rajdy tatarskie. Nawet gdyby mi się udało dowiedzieć beyond any reasonable doubt, iż była nasza rodaczką, powiedziałbym o tym żonie i tylko w głębokiej tajemnicy. Nasi sąsiedzi ze wschodu wierzą, iż była Ukrainką. Gdyby zareagowali tak jak Grecy na porwanie Heleny, mogłoby nie być drugiego Zbaraża, bo oni mają nie tylko głowy ale i główce. Niech śpią psy wojny a my wróćmy do sultanki! Tak więc los zabrał dziewczynę z ukraińskich rozlogów i rzucił w objęcia sultana. Została jego pierwszą żoną i dała mu kilku synów. W krótkim czasie potrafiła uzyskać ogromne wpływy. To jej wola, choć decyzje sultana, wynosiła lub obalała dostojników (co mogło być połączone z prezentem w postaci zielonego sznura, oznaczającym zaproszenie do osobistego spotkania z Prorokiem). Ona w dużym stopniu nadawała kierunki polityce zagranicznej, sojuszom i wojnom. Potrafiła nawet skłonić sultana do wydania wyroku śmierci na jego syna z inną żoną, aby oczyścić przedpole dla swoich dzieci. Dała początek „dynastii haremowej”, czyli mieszanii się żon i matek sultanów do spraw polityki. Skutkiem tych intryg były nawet detronizacje. Jej wpływy trudno przecenić! Jakie pióro opisze jej działalność, jaka pieśń wypiewa? To były kobiety sukcesu.

A teraz słów kilka o kobiecie przegranej. Dlaczego? To proste. My, Polacy, zazdrościmy ludziom, którym się powiodło, wyjaśniając sobie sukcesy, nie będące naszym udziałem, działalnością Żydów lub cyklistów. Ale naszą sympatię a często uwielbienie budzą tylko ludzie przegrani i sprawy zawałone. Gdyby nie, solidarność obrastałaby nimbem bohaterstwa, plot rósłby w górę, że choćby o tycze... Z chwilą przejścia władzy zostały tylko ślady kopyt... I dwaj co ukradli księżyc, też mają za swoje.

Ale ja chciałem o „kobiecie, która wie, kiedy pocie powiedzieć: Nie!” (Hemar) Los życia zaprowadził Ludwikę Śniadecką do miasta nad Bosforem. Nie wyzwoliła się całkowicie od ludzi pióra. Związała się z jakimś Czajkowskim, trochę poetą, ale chyba głównie hochsztaplerem. Przeszedł on dla niej na islam (miał we Francji żonę). Ale szczęśliwi nie byli. Spoczywa w małej podstambulskiej miejscowości Polonezki, której mieszkańcy, potomków osadników sprowadzonych przez księcia A. Czartoryskiego, uważają w Turcji za Polaków, a w Polsce — o czym mówię z żalem — za Turków.

Pozwolę sobie jeszcze na jedną uwagę. Wśród żon sultanów były: Greczynki, Wenecjanki, Hiszpanki, Serbki, Arabki, Czerkieski. Wierzyć mi się nie chce, że nie było Polki. Każdy wie, że „nad wszystkie ziem branki, milsze Laszki, kochanki”.

Stanisław Popek

Cóż oznaczasz...

Cóż oznaczasz w bliskości,
w dotyku,
gdy jesteś w zasięgu ręki?
A tak nieraz odległa
w kosmosie własnego „ja”,
w drzeniu topoli.

I cóż z tego,
że gram ci na strunach gwiazd,
wpatrzony w przestrzeń czasu
bytu i niebytu,
gdy zastygła jesteś w lęku
o miłość.

Ty „Wiosno” Botticellego,
wczesna „Diano” Rubensa,
złota „Wenus” Tycjana,
tajemniczo oczu Giocondy,
sięgasz pragnieniem do zenitu sklepien
gotyckich katedr.

Grzeszna i bezgrzeszna
w swoim odądaniu,
w przeznaczeniu dawania życia.

Ty utkana z zapachów
miodnej koniczyny,
upojna trzmielimi koncertem,
chyża jak pasikonik
w miłosnym skoku pragnienia,
cicha milczeniem ust,
rozszczebiotana całym ciałem,
błagalną mową oczu.

Mniszko zastygła w ekstazie cnoty,
zaplątana w sidła
chcenia i niechcenia.

Cóż oznaczasz bliskość
twojego cierpienia,
gdy nie znasz jutra?
Miotasz się w przeznaczeniu
wodnej lili,
w powiewie wonnych ziół,
w deszczu,
w słońcu.

Ty rozwichrzona fletnią Pana,
uniesiona organowym brzmieniem,
ukołyszana ciszą sumienia.

Nazwana
imieniem kobiety.
Cóż oznaczasz
w bliskości i w oddaleniu?
Cóż oznaczasz...

18 VIII 1991



Gerard Gauden, drzeworyt



KOBIETA Kobietom...

Może to i szczęśliwie, że Dzień Kobiet niegdyś obchodzony hucznie nie zniknął z naszej tradycji. Ten jeden dzień w roku, kiedy przysłowiowa Ewa wygląda szczególnie pięknie, może się spodziewać, że jej urodę podkreśli symboliczny kwiatek.

W tym dniu panie zgromadzone (tu muszę dodać, iż byli i panowie) na wernisażu w bibliotece Wydziału Pedagogiki UMCS otrzymały nie jeden kwiatek, lecz całe bukiety, i to nie od panów, lecz od kobiety, autorki prac prezentowanych na wystawie zatytułowanej *Kobieta — Kobietom*.

Ta „zapobiegliwa” kobieta to dr Róża Popek, a bukiety to pęki kwiatów z obrazów.

OPANOWAĆ SIEBIE

Okolo stu naukowców i biznesmenów o zbliżonych poglądach, pod przewodnictwem socjaldemokraty Aurelio Paccei, utworzyło przed laty w Rzymie tak zwany Klub Rzymski, który włączył się swymi raportami dotyczącymi wizji przyszłości i rozwoju świata.

Szczególnie duży rozgłos w świecie miały dwa pierwsze raporty, noszące tytuły *Granice wzrostu* oraz *Ludzkość w punkcie zwrotnym*. Wynikał z nich bowiem dość pesymistyczny obraz perspektyw rozwoju i przyszłości dla aktualnej populacji ludzkiej.

Raporty, zgodnie z socjaldemokratycznymi tradycjami, koncentrowały się na materialnych stronach życia i pomijały problemy moralne oraz głębokie, humanistyczne motywacje ludzkich działań, w tym zwłaszcza religijne.

W 1992 r. w Lublinie ukazała się książka Stefana Ogródnika zatytułowana *Przyszłość świata i człowieka — Problem ekonomiczno-moralny*, wydana przez Centrum Szkolenia i Administracji oraz UMCS.

Licząca 190 stron prac S. Ogródnika poświęcona jest krytyce dwóch pierwszych Raportów Rzymskich w aspekcie ekonomiczno-moralnym w świetle społecznej nauki Kościoła katolickiego. Podjęcie tego zagadnienia jest istotnie ważne nie tylko dlatego, że członkowie Klubu i projektanci polityczni tego kręgu nie uznają społecznej nauki Kościoła, lecz także z uwagi na to, że przyszłość może być lepsza tylko wówczas, gdy nastąpią odpowiednie zmiany w człowieku, który powinien odstąpić od opanowywania przyrody na rzecz opanowania samego siebie.

Rozwiązania proponowane w Raportach Rzymskich przypominają propozycje T. Malthusa, który zalecał: „W naszych miastach powinniśmy zawęzić ulice, wtlaczać do mieszkań coraz więcej ludzi i ułatwiać nawrót zarazy” itd. Wprawdzie nawrót zarazy nie jest akceptowalny (ze względów praktycznych), ale dopuszcza się rozwój chorób serca, układu krążenia, nadciśnienia, chorób wrzodowych żołądka i innych, które łącznie określa się mianem cywilizacyjnych, a które skracają przecięt-

Nie mogę pominąć faktu, iż wernisaż zaszczylił obecnością prorektor prof. dr hab. Jerzy Bartmiński, który nie omieszkiał w krótkim przemówieniu pogratulować autorce i wyrazić podziw i zachwyt oraz z okazji święta kobiet do prezentu dołączyć życzenia.

W tym dniu Róża Popek była przede wszystkim artystką. Dlaczego przede wszystkim? Albowiem poza pracą artystyczną (a może od jakiegoś czasu równoległe) zajmuje się pracą naukową na UMCS.

Jest członkiem kilku towarzystw, między innymi: Stowarzyszenia Edukacji Plastycznej (członek założyciel), Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (były wiceprezes) oraz członkiem Komisji Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci Wybitnie Zdolnych. Ponadto była członkiem nie istniejącej już Sztuki Polskiej. Nauki w zakresie malarstwa pobierała w Katowicach u prof. prof. Tokarskiego i Grabowskiego.

Przedstawione prace, w liczbie 25, wykonane są techniką akwarelową. Jest to technika stara, albowiem już Egipcjanie i mieszkańcy basenu morza Śródziemnego używali farb wodnych do malarstwa ściennego. Japończycy malowali nimi na zwojach pergaminu. Okres świetności akwareli rozpoczął się w XVII w. Potem akwarelę zajmowali się impresjoniści i ekspresjoniści. To, co jest szczególnego w malarstwie akwarelowym, to jego transparentność, czystość barw, żywy, dynamiczny charakter. Stanowi wyzwanie, bo to, co z pozoru wygląda prosto, lekko, jest najtrudniejsze. Akwarela wydaje się prosta i łatwa, ale ta łatwość wymaga wielu ćwiczeń i doświadczenia, bo w tej technice nie da się nic poprawić czy przemalować. Wymaga zdyscyplinowania i pewności. I właśnie takie cechy obserwuje się w obrazach Róży.

Lekkość, przezroczystość, delikatność obrazów powodują, iż Jej kwiaty, kwiaty na papierze, są jak ulotne motyle zatrzymane w kadrze.

Piękny to prezent od autorki, od Róży, od Kobiet dla Kobiet.

Kryszyna Rudzka-Przychoda

ne trwanie życia ludzkiego równie skutecznie jak zarazy — w Polsce mężczyznom do 66 lat.

Konferencja przywódców światowych w 1992 r. w Rio de Janeiro wykazała, że świat dalej nie rozstrzygnął, kto powinien ponosić koszty ochrony środowiska, czy konsumujący bardzo mało (per capita), bardzo ubodzy mieszkańcy Trzeciego Świata, przez redukcję liczebności swej populacji, czy też mieszkańcy krajów zamożnych, przez ograniczenie konsumpcji i przeznaczenie części dochodów na ochronę środowiska. Jest to podstawowy problem moralno-ekonomiczny naszych czasów. W sferach współczesnych humanistów w takiej sytuacji popularna się staje opcja propagowana przez niektórych socjobiologów, nawiązująca do F. Galtona (głosił, że ubóstwo ubogich wskazuje na ich naturalną mierność). Tym można uzasadnić, czym kosztem winien następować wzrost i rozwój ludzkości. Stwierdzenia takie, pojawiające się coraz częściej wśród liberalistów i rasistowsko zorientowanych nacjonalistów, nie są do zaakceptowania przez społeczną naukę Kościoła. Nauka ta przecież nie może być sprzeczna z ewangelicznym Kazaniem na Górze. Warto więc korzystając z publikacji pracy S. Ogródnika zobaczyć, co ma do zaproponowania w tym względzie społeczna nauka Kościoła.

1993.03.23

Zdzisław Kozak

CORRIDA BIBLIOFILSKA

Antykwariat Naukowy „Omega”, funkcjonujący w hallu Rektoratu, przeprowadził 20 stycznia IV Aukcję książkową. Bibliofile mogli w jej trakcie zmierzyć „siłę swoich pieniędzy”. Oto kilka ciekawszych rezultatów licytacji w kolejności cen uzyskanych (w nawiasach ceny wyjściowe):

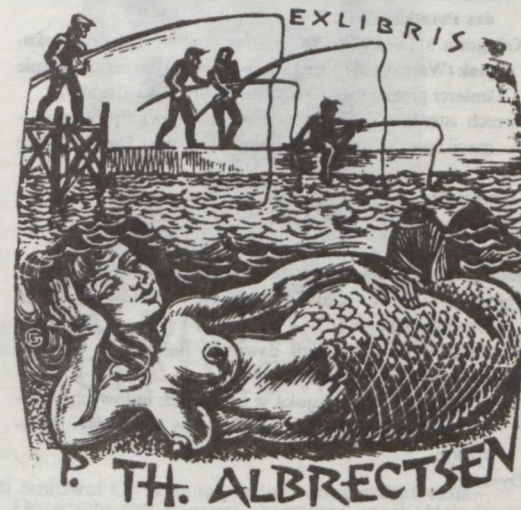
1. *Zbiór pism, do których były powodem „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego”*, Warszawa 1788, 700 000 zł (400 000).
2. *Zólkiewski Stanisław, Pisma kanclerza koronnego i hetmana z jego popiersiem*, wydał August Bielowski, Lwów 1861, 680 000 zł (200 000).
3. [Klocek] *Dyariusz transakcji wojennej między*

PRZECIWI KATASTROFIZMOWI EKONOMICZNEMU

Najnowsza praca prof. Stefana Ogródnika, *Przyszłość świata i człowieka. Problem ekonomiczno-moralny. Ocena krytyczna Raportów Rzymskich* (str. 190, wydana przez Centrum Szkolenia Samorządu i Administracji UMCS, Lublin 1992), jest syntetycznym przedstawieniem struktury i argumentacji wysuwanej przez zachodnich teoretyków „rozwoju zerowego”. Kolejno Autor przedstawia: Granice rozwoju ekonomicznego świata, Kryzys energetyczno-surowcowy, Granice zanieczyszczenia środowiska, Zagadnienie wyżywienia ludności świata, Problem głodu na świecie i możliwości jego likwidacji, Problemy demograficzne świata, Naukę moralną Kościoła katolickiego i nauczanie papieża w kwestii demograficznej.

Autor skrupulatnie omawia statystykę ekonomiczną, którą posługują się autorzy alarmujących raportów o groźbie zagłady wiszącej nad ludzkością, a jednocześnie analizuje metodologię, która stosowana jest przy operowaniu tymi danymi. Jednocześnie wykorzystuje szeroko dokumenty Kościoła omawiające te same kwestie zagrożeń. Otrzymujemy w ten sposób „dwugłos”, w którym powtarzają się ostrzeżenia i apele. Jednak o ile w Raportach Rzymskich dominuje pesymizm, to — zdaniem Autora — dokumenty i wypowiedzi kościelne, zwłaszcza papieża Jana Pawła II, stwarzają szanse usunięcia zła, barier, zagrożeń na drodze ku przyszłości. Apelują one do dobrej woli wszystkich ludzi i instytucji. Szanse materialne tym apelem stwarza możliwość ograniczenia zbrojeń, zmniejszenia marnotrawstwa, restrukturyzacji terytorialnej produkcji (na rzecz uprzemysłowienia regionów biedniejszych, gdzie katastrofa jest najbardziej przeraźliwa). Wyraz optymizmu Kościoła dostrzega Autor w jakby „syntetycznym postulatcie”, jakim jest domaganie się, aby nie krępować wzrostu ludnościowego na Ziemi. Odpowiednio zagospodarowana i uporządkowana — Ziemia jest w stanie dać wyżywienie i szanse istnienia znacznie większej populacji niż to ma miejsce obecnie. „W interesie krajów Trzeciego Świata zatem jest umożliwienie pełnej swobody działalności Kościoła katolickiego w tym regionie” (s. 184).

Stefan Symotiuik



Gerard Gauden, drzeworyt

wojskiem koronnym a zaporoskim w r. 1637, przez ks. Szymona Okolskiego, Kraków 1859, 650 000 zł (100 000).

4. *Pamiętniki do panowania Augusta III i pierwszych lat Stanisława Augusta przez nieznanego Autora*, wydane z rękopisu przez Edwarda Raczyńskiego, t. I-III, Poznań 1840, 520 000 zł (160 000).
5. Kunzek Tomasz, *Przewodnik po województwie Tarnopolskim*, b.r.w., 520 000 zł (200 000).
6. *Ilustrowany przewodnik po Wołyniu z 101 ilustracjami i mapką województwa*, Łuck 1929, 420 000 zł (150 000).
7. Libański Edmund, *Na szczyt świata! Wyprawy na Ewerest*, Warszawa b.r.w., 400 000 zł (40 000).
8. Kryczyński Władysław, *Zamek w Podhorcach, z trzema ilustracjami Złoczów*, b.r.w., 300 000 zł (100 000).

Fundacja „Muzyka Kresów”

EROS I THANATOS

II MIĘDZYNARODOWA SESJA

„DUCHOWOŚĆ NARODÓW EUROPY ŚRODKOWOSCHODNIEJ”

Narodziny i śmierć to dwie graniczne daty, dwie podstawowe determinanty życia. One powołują wszystko.

Odwieczny temat: walka życia ze śmiercią.

Co jest silniejsze: życie czy śmierć?

Czy akt narodzin przeciwstawia się śmierci, kiedy są one słabe i bezbronne?

Tym czymś, co przychodzi i rzuca wyzwanie śmierci, jest eros.

Rzuca jej wyzwanie, bo przychodzi, by powołać życie.

Eros to: kobieta i mężczyzna, witalność, początek, szukanie, niepokojenie, przychodzenie, niepokój, walka, potencja, otwieranie.

Śmierć to: samotność, odchodzenie, koniec, pogodzenie, czekanie, zamykanie, spokój.

Napięcie między tymi fenomenami stanowi osnowę wszelkiej kultury.

Każdy naród, grupa etniczna — od kultury archaicznej po współczesność — na swój sposób nazywały i nazywają ten odwieczny konflikt. Był on i jest obecny w sztuce, kształtuje mentalność i ogląd świata człowieka.

W kulturach tradycyjnych eros i śmierć są obiektami kultu.

Organizatorów Sesji interesuje, jakie miejsce ten problem zajmował i zajmuje w kulturach narodów i grup etnicznych Europy Środkowschodniej, a tym samym — jak kształtował kulturę tej części kontynentu.

PROGRAM SESJI

Lublin 30 marca — 2 kwietnia 1993

30 marca, godz. 9.30 — prowadzący: Andrzej Tyszczyk
Oj, kolo, kolo — film Vytautas Urbanavičiusa (Wilno)
 Nykti-nokti — życie i śmierć w kulturze litewskiej — **Algirdas Pataikas** (Wilno)
 Kategoria miłości i śmierci w antropozofii — **Jerzy Prokopiuk** (Warszawa) Ofiarowanie Izaaka — przezwyciężenie śmierci przez miłość — **Jadwiga Mizińska** (Lublin)
 Grzech istnienia — **Taras Wozniak** (Lwów) Problem afirmacji życia w kulturze białoruskiej — **Igor Uglik** (Mińsk)

Dyskusja
 Przerwa

godz. 15.30 — prowadząca: Jadwiga Mizińska
 Spirala w obrazie świata u dawnych Litwinów — **Elvira Usačiovaitė** (Wilno)
 Powtórna śmierć w religii dawnych Bałtów — **Gintaras Beresnevičius** (Wilno)
 Archaiczna symbolika smoka w tradycjach ludowych Europy Środkowschodniej — **Jaroslav Kolczyński** (Warszawa)
 Dyskusja

31 marca, godz. 9.30 — prowadzący: Mykoła Riabczuk
 Miłość i śmierć po rycersku — na podstawie ukraińskiej poezji barokowej — **Jurij Andruchowicz** (Iwano-Frankowsk)
 Dotyk ożywczy. Duchowość polskiego baroku wobec Innego — **Antoni Czyż** (Warszawa)
 Miłość i śmierć we współczesnej liryce białoruskiej — **Lubow Turbina** (Mińsk)
 Odtworzenie sacrum w tekście poetyckim na podstawie współczesnej poezji litewskiej — **Eugenijus Ališanka** (Wilno)
 Słownik erotyczny w twórczości Milana Kundery — **Basia Nikiforowa** (Wilno)
 Dyskusja
 Przerwa

godz. 15.30 — prowadzący: Antoni Czyż
 Święto śmierci w kulturze staropolskiej — **Alina Nowicka-Jeżowa** (Warszawa)
 Miłość i śmierć w *Cieniach zapomnianych przodków* Michała Kociubińskiego — **Natalka Bilocerkiwec** (Kijów)
 Eros i thanatos w sztuce socrealistycznej — **Mykoła Riabczuk** (Kijów)

Dyskusja

1 kwietnia godz. 9.30 — prowadząca: Dorota Frasunkiewicz
 Fatum miłości i pokusa śmierci w kręgu ukraińskiej szkoły romantycznej — **Danuta Sosnowska** (Warszawa)
 Problem erosu i thanatosa na pograniczu literatury i muzyki — **Józef Kon** (Pietrozawodsk)
 Motyw śmierci w dramaturgii muzycznej liryki miłosnej — **Ihor Macijewski** (St. Petersburg)
 Eros i thanatos w białoruskim święcie Kupaly — **Halina Tawłaj** (Mińsk)
 Wesele i śmierć — aspekt intonacyjny od Bałtyki do Karpat — **Izaliż Ziemcowskij** (St. Petersburg)
 Eros i thanatos w wyobrażeniach i przesądach ludowych — **Włodzimierz Wasilewicz** (Mińsk)

Dyskusja
 Przerwa

godz. 15.30 — prowadzący: Igor Uglik
 Rola akuszerki w litewskich obrzędach ludowych związanych z narodzinami — **Rasa Paukštytė** (Wilno)
 Etnograficzne aspekty erosu i thanatosa w folklorze białoruskim — **Oleg Lysenko** (St. Petersburg)
 Eros i thanatos w kulturze Cyganów — **Andrzej Mirga** (Kraków)
 Narodzenie i śmierć w paremiologii białoruskiej — **Dymitr Sańko** (Mińsk)
 Dyskusja

2 kwietnia godz. 9.30 — prowadząca Halina Tawłaj
 Narodzenie i śmierć w warunkach żydowskiego getta na Zachodniej Białorusi (1941–1942) — **Marina Sawaniaka** (Grodno)
 Narodzenie i śmierć w obrzędach etnograficznych Słuczaków i Poleszuków — **Larisa Bojka** (Soligorsk)
 Miejsca i rytuały związane z narodzinami i śmiercią w końcu XIX i początku XX wieku w oparciu o materiały grodzieńskie — **Aleksander Gostiw** (Grodno)
 Cmentarze na Litwie — **Alfredas Širmulis** (Wilno)
 Współczesność między lokalnym, regionalnym i ogólnoeuropejskim w badaniu historii ctnosów Europy — **Walentyn Hryckiewicz** (St. Petersburg)

Dyskusja
 Przerwa

Godz. 15.30
 Dyskusja podsumowująca
 Sesja odbędzie się w Lubelskim Towarzystwie Naukowym.
 pl. Litewski 2 Tel. Fundacji 261–35.

MAKSYMILIAN SNOCH — LAUREATEM 5 MIĘDZYNARODOWEGO BIENNALE GRAFIKI W WAKAYAMIE (JAPONIA)

Profesor Maksymilian Snoch z Instytutu Wychowania Artystycznego, którego sylwetkę prezentowaliśmy w czerwcowym numerze „Wiadomości Uniwersyteckich” (1992, nr 6/13), zdobył 2 nagrodę na 5 Międzynarodowym Biennale Grafiki w Japonii, organizowanym przez Muzeum Sztuki Współczesnej w Wakayamie. Na konkurs wpłynęło 3157 prac z 63 krajów. Jury, składające się z profesorów i dyrektorów Muzeów Sztuki Współczesnej w Kyoto, Ohara, Louisianie i Korei, zastosowało ścisły rygor i wybrało jedynie 84 prace graficzne.

Przypomnijmy, że w 1987 r. w 2 Międzynarodowym Biennale Grafiki w Wakayamie Maksymilian Snoch zdobył pierwszą nagrodę. Wpłynęło wówczas 3297 prac, z których jury wybrało 108 grafik.

Na reprodukcji zwycięska praca: *Widok Nr 6* — linoryt 61,3 × 47,2 cm.

KALENDARZ DZIAŁALNOŚCI DUSZPASTERSTWA AKADEMICKIEGO UMCS

Adres: Duszpasterstwo Akademickie UMCS, Parafia p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP, Al. Raclawickie 20, tel. 72–32–63

Duszpasterstwo Akademickie UMCS prowadzi Ks. Piotr Kawalko.

Początek maja — ogólnopolska pielgrzymka młodzieży akademickiej na Jasną Górę

Początek lipca — rekolekcje dla kandydatów na wyższe uczelnie — kościół akad. KUL.

3–15 VIII 1993 — piesza pielgrzymka z Lublina do Częstochowy, grupa akademicka „9-tka”; Zapisy w kościele akad. KUL.

13–19 IX 1993 — obóz adaptacyjny dla studentów I roku w Zakopanem.

Początek roku akad. — tygodniowe rekolekcje uniwersyteckie o 12.00 w nowej auli KUL; o 19.00 w kościele akad.

16 X 1993 — Pielgrzymka studentów Lublina do Sanktuarium Matki Boskiej w Wąwolnicy.

3–5 XII 1993 r. Rekolekcje adwentowe w Nałęczowie Grupy duszpasterstwa: Ruch Światło — Życie, Odnowa w Duchu Świętym, Wspólnota „Metanoia” — spotkanie biblijne; katecheza akademicka, grupy narzeczonych, SKMA „Unia Młodych”.

Porządek Nabożeństw w kościele akad. KUL
 W dni powszednie: 7.00; 7.30; 8.15; 12.15; 19.00;
 — w czasie ferii wypadają 7.30; 12.15.

W dni świąteczne: 8.00; 9.30; 11.00; 12.30; 17.00; 19.00; 20.15 — w czasie ferii wypada 17.00.

Porządek nabożeństw w kościele garnizonowym
 W dni powszednie: 6.30; 7.00; 7.30; 18.00;
 W dni świąteczne: 7.00; 7.30; 9.00; 10.30; 12.00; 13.15, 16.30; 18.00;

Duszpasterstwo Akademickie UMCS organizuje:
 • Międzykontynentalne Spotkania Młodych w Taize

- Europejskie Spotkania Młodych
- Spotkania Młodych w Rimini — Italia
- Wspólne wyjazdy rekreacyjne do Zakopanego i Nałęczowa
- Spotkania Kulturalne
- Festiwale: Ogólnopolski Festiwal Studencki Piosenki Religijnej — Żakeria oraz koncerty muzyki poważnej i piosenki studenckiej.



Ewa Krawczak

ZA PARAWANEM SŁÓW

dokończenie ze strony 13

Często swoboda w tej dziedzinie oznacza jedynie zepsucie językowe. Codziennie spotykamy się z wypowiedziami, które pod względem precyzji i zwięzłości pozostawiają wiele do życzenia. Zdarza się również, że używamy słów niezgodnie z ich znaczeniem. Problem operowania znakami ma jednak wymiar szerszy, nie ogranicza się do błędów językowych.

Z wagą słowa, jego mocą, wartością spotykamy się w literaturze, przekazach i przysłowiach ludowych, wierzeniach religijnych oraz doświadczeniach życia codziennego. W mitach i utopiach słowo zaklęcia lub znak magiczny burzy mury twierdz, razi potężnego wroga i zmienia układ sił społecznych. Nawet w najbardziej prymitywnych kulturach strategiczne słowo bywa skuteczniejsze niż bezpośrednio zadany cios. Czy zatem mądrze postępujemy, gdy mówimy lekceważąco o „tylko” słowach?

Chociaż porządek społeczny wyraża się przede wszystkim w „twardych faktach” zależności, dystansów i hierarchii, i bezpośrednio działanie słowa nie dokona żadnej zasadniczej zmiany w makrostrukturze społecznej², to należy zwrócić uwagę na następujący fakt. Otóż język nie tylko odbija rysy kulturowe danego społeczeństwa, ale może także narzucać pewną wizję świata, czasem zawartą w niej skalę wartości.

Znakomitym przykładem są określenia stosowane w odniesieniu np. do osób niepełnosprawnych (czy to w sensie fizycznym, psychicznym czy społecznym). W ostatnich kilkudziesięciu latach uległy one zdecydowanej zmianie, ilustrując różne postawy oraz przeobrażenia dokonujące się w relacjach społeczeństwo — niepełnosprawni. Już dawno określenia typu „dziecko anormalne” przestały funkcjonować. Obecnie na świecie wychodzi z użycia nawet pojęcie „osoba niepełnosprawna”. Coraz częściej zastępuje się je terminem „sprawni inaczej”. Jest to określenie lepsze, gdyż niejako z góry zakłada, że właściwie każdy człowiek, niezależnie od rodzaju choroby, jest na swój sposób sprawny i przydatny w społeczeństwie. Takie nastawienie sprzyja integracji ze środowiskiem ludzi zdrowych, odrzuca rozwiązania oparte na segregacji lub izolacji.

Być może dobre słowa stwarzają dobry świat, ale zdarza się również tak, że dobre słowa stanowią jedynie wygodny parawan maskujący charakter działalności, ukrywający prawdziwe motywy ludzkiego postępowania. Tak jest, gdy niechęć i negatywny stosunek do osób różniących się od nas, np. niepełnosprawnych, tłumaczymy ich dobrem, a segregację i izolację tych osób racjonalizujemy lepszymi szansami znalezienia szczęścia wśród jednostek podobnych.

Za jakiego rodzaju słowami należy się zatem opowiedzieć? Z pewnością dobre słowa kryją dobre myśli, chociaż często bywają wyłącznie zwirotami grzesnościowymi, chwytliwymi hasłami, sloganami³. Nie dla wszystkich robiące ostatnio zawrotną karierę hasło „Wracamy do Europy” oznacza to samo. Dla wielu takie powiedzenie równoznaczne jest z wizją Polski otwartej, dla innych natomiast syndromem zaścianowości, ksenofobii. Niektórzy pod hasłem „Europa” przemycają wartości o wątpliwej jakości, ale przecież nie dla wszystkich ogranicza się ona do dóbr konsumpcyjnych.

Operując znakami wzbogaca się zewnętrzny wyraz podstawowych relacji społecznych, lecz także je komplikuje. Służąc organizacji ludzkich stosunków słowo nadaje im wiele odmian, odcieni, przesłania ich podstawy, czasem je ukrywa. Nawet bez udziału sił o charakterze niesemiotycznym można manipulować nastrojami społecznymi, rozbudzać emocje lub łagodzić napięcia. Język może stać się doskonałym narzędziem pomagającym w tworzeniu, podtrzymywaniu lub burzeniu porządku społecznego. Człowiek mówi, wywiera wrażenie, a my nie uświadomiamy sobie, co najbardziej się do tego przyczyniło: idea, którą przekazywał, słowa, których użył, czy może styl przemówienia. Głos, budowa zdań, charakter słownika i jego bogactwo, zgodność sposobu mówienia ze zwyczajami językowymi odbiorców wypowiedzi to czynniki, które decydują o reakcjach na przekazywane treści. Mogą one konsolidować lub antagonizować.

Rozważania te pokazują znaczenie języka dla określenia, wyrażenia i przekazu kultury. Być może przekonują również o tym, iż język jest zjawiskiem fascynującym, gdyż pozwala zrozumieć wiele mechanizmów rządzących ludzkim światem, stanowią klucz do świata myśli. Świat ludzki tym się różni od świata, w którym królują nauki przyrodnicze, że jest światem znaczeń. Dlatego język powinien być badany w odniesieniu do ludzkiego świata znaczeń, stając się przewodnikiem po „rzeczywistości społecznej”.

¹ E. Sapir, *Kultura, język, osobowość. Wybrane eseje*, tłum. B. Stanosz, B. Zimand, Warszawa 1978, s. 45.

² Zob. A. Kłoscowska, *Kultura*, w: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*, pod red. A. Kłoscowskiej, Wrocław 1991, s. 29.

³ Por. N. Christie, *Granice cierpienia*, Warszawa 1991, s. 16.

Pożegnania

19 lutego na cmentarzu przy ul. Lipowej Instytut Filologii Angielskiej UMCS pożegnał swojego Organizatora i wieloletniego Dyrektora s.p. doc. dr. Waleriana Świeczkowskiego. Odszedł od nas Przyjaciół. Kolega, Wychowawca wielu pokoleń anglistów, językoznawca. Spoza suchych faktów życiorysu naukowego wylania się obraz humanisty, badacza, pedagoga. Dla tych, którzy znali Go bliżej — dla kolegów i przyjaciół — pozostanie na zawsze osobą niezwykle życziwą, osobą, z którą wszyscy czuli się zyci.

W roku 1949 rozpoczynając studia w Zakładzie Anglistyki KUL, kierowanej przez prof. Przemysław Mroczkowskiego, podjął równoległe 3-letnie studia germanistyczne oraz tzw. studia uzupełniające. Uczęszczał na wykłady z łaciny, greki i sanskrytu. Dodatkowo, w latach 1953–1954, studiował mediewistykę



WSPOMNIENIE O DOC. DR. WALERIANIE ŚWIECZKOWSKIM

na Uniwersytecie Warszawskim pod kierunkiem prof. Margaret Schlauch oraz na Uniwersytecie Jagiellońskim indoeuropeistykę pod kierunkiem prof. Jerzego Kuryłowicza, językoznawstwo ogólne u prof. Tadeusza Milewskiego oraz sławistykę pod kierunkiem prof. Tadeusza Lehra-Spławińskiego. W latach 1956–1957 studiował na Uniwersytecie Oxfordzkim (Merton College): staroangielski pod kierunkiem prof. J. R. Tolkiena, średnioangielski pod kierunkiem prof. E. Dobsona, uczęszczał też na wykłady prof. Turville-Petre'a z języka staronordyckiego. W roku 1957 uzyskał 10-miesięczne stypendium Forda (Ford Foundation), które umożliwiło mu podjęcie studiów doktoranckich na Uniwersytecie Harvarda w USA. Tam, pod kierunkiem prof. Romana Jakobsona, przygotował rozprawę doktorską, która ukazała się w 1962 r. w prestiżowej serii wydawniczej Moutona, publikując prace najwybitniejszych językoznawców, w tym N. Chomsky'ego. Książka Waleriana Świeczkowskiego *Word Order Patterning in Middle English*, stała się swoistym punktem odniesienia dla językoznawców stosujących metodę statystyczną w badaniach językowych, szczególnie w analizie historycznej.

W 1965 r. po zamknięciu anglistyki na KUL, dr Walerian Świeczkowski podjął pracę na UMCS, gdzie współorganizował Zakład Filologii Angielskiej przy Katedrze Języka Polskiego. W tym czasie wykładał językoznawstwo historyczne na Uniwersytecie Warszawskim (1967–1969), Jagiellońskim (1965–1968) i Łódzkim (1966–1969). Przez wiele lat pełnił funkcję dyrektora Instytutu Filologii Angielskiej.

Jako kierownik Zakładu Języka Angielskiego i dyrektor Instytutu Filologii angielskiej miał Docent — bo tak nazywali Go młodzi koledzy — niezwykłą intuicję, która pomagała Mu rozpoznawać prawdziwe talenty naukowe. Był promotorem kilkunastu prac doktorskich i ogromnej liczby prac magisterskich. Dzięki Jego dalekosiężnej, mądrej polityce kadrowej Instytut Filologii Angielskiej prowadzi obecnie badania i zajęcia dydaktyczne praktycznie we wszystkich dyscyplinach nauczanych na studiach anglistycznych: w dziedzinie literatury angielskiej i amerykańskiej, kultury anglosaskiej oraz wielu dziedzin językoznawczych.

Nie można tu nie wspomnieć o trosce, jaką przejawiał doc. Świeczkowski o studentów anglistyki, czego nie wszyscy z nich byli świadomi. Interesował się ich sprawami, często przypominał współpracownikom, że niepowodzenia studentów w nauce mogą mieć głębsze podłoże, a także poważne konsekwencje w dalszym życiu. Sam chętnie poświęcał swój wolny czas na dodatkowe spotkania ze studentami i szczerze cieszył się z ich sukcesów. Zwracał uwagę na daleko odbiegające od standardów zachodnich warunki, w jakich uczą się nasi studenci, niejednokrotnie występując do władz Uczelni o ich poprawę.

Był człowiekiem niezwykle aktywnym społecznie. W okresie stanu wojennego działał jako lektor „Solidarności”. Dużo pisał do ogólnopolskich pism podziemnych, podpisując artykuły imieniem „Józef” lub „Józef P.”. Wielu prac w ogóle nie sygnował, szczególnie tłumaczeń z języka angielskiego, za które też nigdy nie pobierał honorariów.

Był człowiekiem skromnym, bezinteresownym, w pełni oddanym sprawie anglistyki, której poświęcił całe swoje życie zawodowe. Pragnął, by nasz Instytut rozwijał się dynamicznie i był wśród najlepszych w Polsce. Odszedł nagle, ale pozostało dzieło, które trwać będzie.

KOLEDZY

Odszedł jeden z nas. Członek wspólnoty uniwersyteckiej — badacz i nauczyciel, doktor nauk prawnych, adiunkt w Zakładzie Historii Filozofii Nowożytnej. Swoją drogę naukową rozpoczął najpierw jako prawnik pod kierunkiem prof. J. Mazurkiewicza, później zaś prof. W. Cwika. Już wtedy wyróżnił się cennymi studiami z zakresu historii prawa polskiego i badań nad prawnymi instytucjami w dobie Królestwa Kongresowego. Później zafascynowały go jednak dzieje myśli, a nie instytucji. Zainteresowania te rozwijał w swoich pracach już w Zakładzie Historii Filozofii Nowożytnej obecnego Wydziału Filozofii i Socjologii. Krag jego fascynacji teoretycznych i zarazem inspiracji, którym podlegał we własnych poglądach, należał do tradycji wywierającej istotny wpływ na kształt polskiej refleksji nad ludzkim światem i na świadomość wartości, bez których ów świat może tracić swoje ludzkie oblicze. Była to bowiem tradycja myśli Kazimierza Kelles-Krauza, Ludwika Krzywickiego i Stefana Czarnowskiego. Na tej trady-



WALDEMAR FILIP GRAĐKOWSKI (1946–1993)

cji budował On własne poszukiwania teoretyczne. Dotyczyły one pamięci zbiorowej, mechanizmów kształtowania się tradycji, poczucia związku z przeszłością oraz dynamiki czasu historycznego jako czasu nasyconego wartościami ludzkich dążeń, ludzkich działań i zbiektywizowanego działań tych rezultatami. Fascynowały go mechanizmy trwania i zmiany jako szczególne formy rozwoju ludzkiego świata, problemy pamięci i przemijania jako tworzywa ludzkiej kultury.

Przemijanie jest jednak także udziałem ludzkiego losu. Waldek Građkowski nie przeprowadzi już następnego wykładu, nie napisze kolejnej rozprawy, choć ostatnia z Nim dyskusja w Zakładzie jej właśnie dotyczyła; nie obroni też przygotowanej już pracy habilitacyjnej. Odszedł jednak nie tylko On sam. Taka już jest natura ludzkiego istnienia, że każde odejście jest przemijaniem czegoś także w tych, którzy jeszcze pozostali. To także nasz własny czas — czas słuchaczy Jego niedokonanych wykładów, czas nieoczekiwane przerwanych dyskusji naukowych, również czas koleżeńskich spotkań i rozmów — odszedł wraz z Nim. Za nami więc już część naszego własnego życia i o nią właśnie wraz z Jego odejściem jesteśmy ubożsi. Cóż więc pozostało? Właśnie pamięć, właśnie Jego pomysły dotyczące pamięci zbiorowej jako tworzywa kultury i właśnie Jego trwała obecność w tradycji Zakładu, w którym pracował, choć pracował za krótko.
Zdzisław J. Czarnecki

GAA — GIEŁDA ANEGDOTY AKADEMICKIEJ

Opowiadają profesorowie: Ryszard Orlowski
i Roman Tokarczyk

Profesor Adam Kersten ze znanym sobie sarkazmem opowiadał o nadzwyczajnej pilności i pracowitości słuchaczy studiów zaocznych historii. Otóż jeden ze studentów w miesiąc po wysłuchaniu jego wykładów odwiedził go i zapytał: panie profesorze, czy mam się nauczyć wszystkich tomów *Bibliografii historii Polski* L. Finkla, bo pierwszy tom znam już na pamięć.

*



Rys. Józef Tarłowski

Docent Jan Gurba, archeolog, podczas pobytu w Armenii został uznany za rodaka, gdyż podczas przedstawiania go usłyszano, że nazywa się „GURBAJAN”.

*

W budowie zespolonych gmachów Rektoratu oraz Wydziałów Prawa i Ekonomii zapisali się znacząco dwaj panowie z Jarosławia: Władysław Czarny, kierownik Punktu Konsultacyjnego UMCS (prawo i ekonomia) oraz Jerzy Puchalski, dyrektor Przedsiębiorstwa Budowlanego. Obydwaj na swój sposób „załatwiali” deficytowe materiały budowlane, zwłaszcza żwir. W pamięci społeczności Uniwersytetu pozostali jako Żwirko i Figura.

*

Profesor Jarosław Ościk pali mało i okazynie, programowo raczej cierpi na deficyt papierosów. Wszelako szczególny pociąg do nikotyny wywołuje u niego widok palacza raczącego się wysoko gatunkowymi papierosami. Nie zawsze spotyka się ze zrozumieniem otoczenia. Profesor Taras zadziwiał zawsze rozmaitością wspaniałych gatunków papierosów. Kiedy na przykład na posiedzeniu senatu sięgał po „Carmena” do wyciągniętej ręki J. Ościka ostentacyjnie przekazywał paczkę „Sportów”, które wyjmował z drugiej kieszeni.

*

Profesor Bohdan Dobrzański, rektor UMCS w latach pięćdziesiątych, tak zwykł był witać nowo zaangażowanych pracowników: Kolego, powiedzcie szczerze, czy przyszlście tutaj za karę, czy też zrobić rewolucję? Wiecie, my mamy i jednych, i drugich, za mało jednak tych właściwych, to znaczy do pracy.

*

Profesor Jakub Litwin przez wiele lat wykladał na UMCS filozofię, m.in. dla studentów prawa. Gdy ci skarżyli się na dolegliwości egzaminów, opowiadał następującą historię: podczas straszliwej zamieci wiodł kat pod szubienicę skazanego. Gdy skazany skarżył się na udreki podróży, kat zauważył — tobie to dobrze, ty już nie będziesz musiał wracać.

Z PAMIĘTNIKA PODRÓŻNIKA

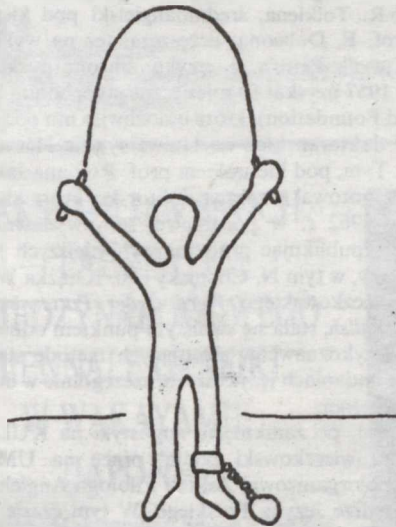
Zima w Paryżu jest brakiem lata. Na klombach rosną kwiatki. Dzieci znające śnieg tylko z telewizji, biegają w krótkich spodenkach. Kobiety chodzą w pantoflach, a jedynym nakryciem głowy są włosy. We wszystkich sklepach gigantyczna wyprzedaż.

Z kolorowego tłumu „ogładczy” wystaw w Dzielnicy Łacińskiej wylaniają się dwa strumienie. Jeden płynie w stronę Collège de France, drugi na Sorbonę. Czym kierują się ci, którzy wybrali Collège de France? Jak co wtorek, będzie tu dzisiaj wykład profesora Bronisława Geremka o społecznościach „wyłączonych” w średniowiecznej Europie. Jest wielu chętnych, więc trzeba przyjść trochę wcześniej, żeby zająć miejsce siedzące. Ambitniejsi zostaną jeszcze na seminarium ze współczesnej polityki krajów postkomunistycznych. Tym razem gościem będzie profesor Georges Mink. Polski przekład jego książki *Sila czy rozsądek. Historia społeczna i polityczna Polski (1980–1989)* właśnie ukazał się na naszym rynku. Ci, którzy zdecydują się przyjść do Collège de France, wyjdą bardzo zadowoleni.

A co z tymi, którzy wybrali bibliotekę Sorbony? Spotka ich zawód, bo właśnie trwa strajk magazynierów. Mimo to w czytelnicy, jak zwykle, tłok. Trudno znaleźć miejsce siedzące i nie wiadomo, co zrobić z ubraniami i bagażem wobec ostrzeżeń o częstych kradzieżach. Na półkach pustki, bo czytelnicy nie mogą skorzystać z magazynu przypomnieli sobie o istnieniu księgozbioru podręcznego. Przy katalogach ścisk, a jeszcze większy przy automatach z napojami. Wybijający kwadrans zegar kaplicy uniwersyteckiej budzi z drzemki nie obsługujących czytelników. Szkoda, że nie poszli do Collège de France. Tam na pewno nie straciliby czasu.

Beata Anna Cessak

Rozumowany i ilustrowany Słownik pojęć metodologicznych



Założenia empiryczne teorii

Rys. Zbysław Muszyński



Gerard Gauden (Belgia), drzeworyt.
Wszystkie reprodukcje ekslibrisy G. Gaudena
z kolekcji Zbigniewa Józwicka

REMEDIUM NA DOBREGO REKTORA

W „Remedium”, piśmie członków i sympatyków „Solidarności” Akademii Medycznej w Lublinie z 19 stycznia 1993 r. opublikowano raport z badań na temat oczekiwań pracowników tej Uczelni pod adresem nowego rektora. W ankiecie wzięło udział 25 pracowników samodzielnych i 30 młodszych pracowników naukowych. Wylonił się z następujący portret „rektora idealnego”. Mają go cechować: zdolności organizacyjne (96%, 90%; pierwsza liczba — odpowiedzi pracowników samodzielnych, druga — młodszych), uczciwość (72%, 77%), kontakty krajowe i zagraniczne (68%, 47%), dobry kontakt z ludźmi (52%, 60%), osiągnięcia naukowe (32%, 27%), płeć raczej męska (20%, 20%), wiek 30–50, powyżej 50 lat (12%, 20%; 20%, 10%). Antyrektora charakteryzuje: brak talentów organizacyjnych i lojalności wobec kolegów, nieuczciwość, niechlubna przeszłość (np. polityczna), małe osiągnięcia naukowe.

Ponadto przeprowadzono sondaż odnośnie do konkretnych osób, biorący pod uwagę wszystkich pracowników samodzielnych. Oto jego wyniki: prof. M. Klamut 32%, 23%, prof. Z. Kleinrok 8%, 9%, prof. A. Jakliński 4%, 3%, prof. F. Woźniak 0%, 3%, prof. W. Kawiak 0%, 3%, prof. R. Sikorski 0%, 3%, prof. T. Kowalczyk 0%, 4%, brak odpowiedzi 53%, 53%.

Na pytanie o przynależność do „S” nie odpowiedziało 72% samodzielnych i 27% młodszych pracowników. Za najważniejsze problemy w miejscu pracy uznano niskie zarobki, niewłaściwą organizację, bezproduktywność, złą atmosferę, lęk przed utratą pracy, wyposażenie i warunki lokalowe, złego szefa.

J.M.

CO NAS DENERWUJE

Powstaje pytanie o iloraz inteligencji autorów decyzji o likwidacji „mieszkań służbowych”. Mają one przejść na rzecz g m i n. Uczelnia w ten sposób całkowicie traci możliwość np. sprowadzania profesorów z zewnątrz, jak i doraźnej pomocy pracownikom własnym, będącym w trudnej sytuacji. Ową decyzję wymyślił ktoś z tzw. nowej klasy politycznej. Widać tę charakterystyczną głębię inteligencji.

CO NAS MARTWI

Jeden z Instytutów UMCS zwrócił się do Redakcji WU o wypożyczenie najnowszego numeru gazety w celu skserografowania publikacji dotyczącej jego pracy. Traktujemy to jako przejmujący wyraz biedy i nędzy pracowników nauki. Oto do czego doszliśmy!



Redaguje kolegium: Marek Jędrzych, Wiesław A. Kamiński, Jadwiga Mizińska, Elżbieta Mulawa-Pachoł, Stefan Symotiuk (redaktor). Projekt winiety: Darek Łukasik, IWA. Adres redakcji: Wydawnictwo UMCS, 20-031 Lublin, Plac Marii Curie-Skłodowskiej 5, p. 1005, tel. 37-53-04. Skład i łamanie Pracownia Edytorstwa Komputerowego Wydawnictwa UMCS, druk: Prac. Poligraficzna AR